

Buletyn Informacyjny biblioteki Narodowej

4/175/2005

„Europa –
– dialog mijany”
Symposium w BN

Współpraca BN
z niemieckimi
instytucjami
kultury

„Między bliskością
a obcością.
Polacy-Niemcy”



Istotą nowego postrzegania Niemców i Niemiec w Polsce nie jest mnożenie konfliktów i „konkurencja pamięci”, lecz dialog, wymiana doświadczeń i przekonań, które w efekcie prowadzą do lepszego poznania i zrozumienia sąsiada.

Robert Traba

W numerze:



Ósma z cyklu wystaw, zorganizowanych pod hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, przedstawia historię stosunków polsko-niemieckich. Otwarcie ekspozycji towarzyszyło seminarium, na którym przedstawiciele największych bibliotek niemieckich i polskich rozmawiali o perspektywach współpracy. Informację o tym spotkaniu przygotowała Danuta Bilikiewicz-Blanc. Efekty wspólnych działań podejmowanych przez BN i niemieckie instytucje kultury omówiła Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska.

W zbiorach Biblioteki Narodowej jest przechowywana interesująca kolekcja 150 kolorowanych rycin z pierwszej połowy XIX wieku, na których uwieczniono aktorów teatrów paryskich w kostiumach scenicznych. Ryciny pochodzą z cyklu ponad 1600 grafik publikowanego w Paryżu przez Aarona Martineta. Historię tego wydawniczego przedsięwzięcia trwającego blisko pół wieku opisuje Agnieszka Leszyńska.



2 grudnia 2005 roku w Bibliotece Narodowej odbyło się III Sympozjum Stałej Europejskiej Konferencji Współpracy Kulturalnej zatytułowane „Europa – dialog mijany”. Spotkanie, poświęcone dialogowi między Polską a jej najważniejszymi europejskimi partnerami, Ukrainą, Rosją, Francją i Niemcami, relacjonuje Marcin Polkowski.

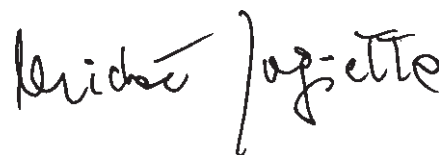
Przygotowanie tego numeru „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” wsparł finansowo Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A.



Kilka lat temu zainicjowaliśmy w Bibliotece Narodowej cykl wystaw pod hasłem: „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Spojrzenie jest „nowe”, bo można już mówić bez ograniczeń wynikających z oficjalnej cenzury i bez obezwładniającego ciśnienia geopolityki, a zebrane w jednym miejscu i w jednym czasie książki, dokumenty, artykuły prasowe, odnoszące się do pewnych aspektów polskiego postrzegania wybranego sąsiada, tworzą wspólnie nową wiedzę nie tylko o tym sąsiedzie, ale także o nas. Dlatego wszystkie dotychczasowe wystawy tego cyklu miały znaczenie edukacyjne, a może nawet terapeutyczne, przede wszystkim dla nas, Polaków. Mówiły o mitach i uprzedzeniach, o polskim paternalizmie w odniesieniu do kultur uznawanych za „chłopskie”, ale także o naszej zdolności i chęci wyzwiania się z resentymentów, ze stereotypów, z uwięzienia w polonocentrycznej wizji historii.

Prezentowane obecnie, dzięki kolejnej, ósmej już wystawie – zatytułowanej „Między obcością i bliskością. Polacy–Niemcy” – spojrzenie na Niemców i na niemiecką kulturę jest syntezą polskich odniesień do ludzi i do idei płynących z Zachodu, z Niemiec. Z ogromu piśmienniczych świadectw wybrano zaledwie niewielką część, ale tak pomyślaną, aby „czytelnicy” tej na wiele głosów rozpisanej księgi mogli prześledzić najważniejsze – zdaniem autorów prezentacji – wątki w trwającym od wieków procesie kształtowania się w polskiej świadomości obrazów wielkiego zachodniego sąsiada.

W bieżącej działalności Biblioteki Narodowej, co znalazło też wyraz w tym numerze „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej”, owe wątki są już od wielu lat dopełniane działaniami praktycznymi i projektami dobrze rokującymi przyszłości polsko-niemieckich stosunków sąsiedzko-bibliotekarskich.



Kolegium Redakcyjne: Maciej Dąbrowski (Najnowsze dary i nabytki), Ewa Krysiak, Małgorzata Józefaciuk (redaktor naczelny; Galeria Przyjaciół BN), Helena Kamińska (Wiadomości), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk, Halina Tchórzewska-Kabata („Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN. **Sekretarz Redakcji:** Ewa Kaca-Chojcka. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłumaczenie angielskie:** Marcin Polkowski. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Nakład:** 450 egz. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, fax 608-28-84, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz): <http://www.bn.org.pl>

Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

Na okładce: Johann Dürr, Portret Johanna Michaela, profesora medycyny w Lipsku, miedzioryt, 1662 (ze zbiorów BN)

Autorzy zdjęć w numerze: Krzysztof Konopka, Anna Smutek-Żurowska, Roman Stasiuk, Paweł Szmidt.

spis treści

contents

Michał Jagiello, Wprowadzenie		Michał Jagiello, Introduction	
<i>Polsko-niemieckie spotkania</i>		<i>Polish-German Encounters</i>	
Poznać i zrozumieć sąsiada	3	Knowing and Understanding One's Neighbour	3
Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Współpraca	6	Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Cooperation with German	6
z niemieckimi instytucjami kultury		Cultural Institutions	
Danuta Bilikiewicz-Blanc, Współpraca bibliotek	11	Danuta Bilikiewicz-Blanc, Cooperation Between Polish and	11
Polski i Niemiec		German Libraries	
Tomasz Jakubowski, O siedemnastowiecznym	14	Tomasz Jakubowski, A 17 th Century Portrait of a German	14
portrecie niemieckiego medyka		Scholar of Medicine	
Danuta Bilikiewicz-Blanc, Książka polska	17	Danuta Bilikiewicz-Blanc, Polish Books in Germany	17
w Niemczech po roku 1989		after 1989	
Ewa Stachowska-Musiał, Polsko-niemieckie	20	Ewa Stachowska-Musiał, A Polish-German Seminar	20
seminarium na temat ochrony zbiorów bibliotecznych		on Protecting Library Collections	
<i>Informatorium</i>		<i>The Reference Centre</i>	
Mirosława Zygmunt, Z kierunku niemieckiego	24	Mirosława Zygmunt, Incoming – From Germany	24
<i>Wydarzenia, konferencje, sympozja</i>		<i>Events, Conferences, Symposia</i>	
Danuta Murzynowska, Joanna Potęga, Doświadczenia	25	Danuta Murzynowska, Joanna Potęga, European	25
bibliotek europejskich w tworzeniu strategii		Libraries and their Experience in Creating	
bibliotecznych	30	Library Strategies	30
Marcin Polkowski, Symposium pod znakiem dialogu	34	Marcin Polkowski, A Symposium with a Call to Dialogue	34
Marta M. Kacprzak, Pieśni Nagłowiczana		Marta M. Kacprzak, Songs and Religious Hymns by Mikołaj Rej	
Halina Tchórzewska-Kabata, „Wszystkie pyszności	35	Halina Tchórzewska-Kabata, "All the world's	35
świata..."		splendour..."	
<i>Ze zbiorów BN</i>		<i>From the NL's Collections</i>	
Hanna Łaskarzewska, Zasłużony i trochę	38	Hanna Łaskarzewska, Duly Honoured and Somewhat	38
zapomniany. Bogdan Horodyski i jego spuścizna		Forgotten. The Legacy of Bogdan Horodyski	
Agnieszka Leszyńska, Osiemnastowieczne teatralia	42	Agnieszka Leszyńska, 18 th Century Theatrical Documents	42
w zbiorach Biblioteki Narodowej		in the Collections of the National Library	
<i>Najnowsze dary i nabytki</i>		<i>Recent Donations and Acquisitions</i>	
Joanna Zarzycka, Nowe nabytki do zbiorów	44	Joanna Zarzycka, New Acquisitions in the Iconography	44
ikonograficznych		Collection	
Mariola Nałęcz, Cenny autograf muzyczny	45	Mariola Nałęcz, A Valuable Music Autograph in the	45
w zbiorach BN		Collections of the NL	
Barbara Przyłuska, Zbigniew Kolek, Kartograficzne	47	Barbara Przyłuska, Zbigniew Kolek, A Cartographic	47
dzieło czeskiego humanisty		Treasure, the Work of a Czech Humanist	
<i>Z warsztatów pracy BN</i>		<i>From the NL's Academic Research</i>	
Emilia Szydłowska, Seria jako przykład strategii	50	Emilia Szydłowska, A Book Series as an Example	50
rynkowej wydawnictw		of a Publisher's Marketing Strategy	
<i>Z oficyny BN</i>		<i>The NL's Publications</i>	
Jolanta Żyndul, Bibliografia czasopism żydowskich	55	Jolanta Żyndul, A Bibliography of Jewish Periodicals	55
w języku polskim		in Polish	
<i>Wiadomości</i>	57	<i>News</i>	57
<i>Galeria Przyjaciół</i>	60	<i>The NL's Hall of Friends</i>	60

Poznać i zrozumieć sąsiada

Kolejna z cyklu wystaw organizowanych przez narodową księżnicę pod wspólnym hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, ósma już ekspozycja, zatytułowana „Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy”, została otwarta 21 listopada 2005 roku. Inauguracji wystawy towarzyszyło spotkanie polskich i niemieckich bibliotekarzy.

Ekspozycję przygotowała Biblioteka Narodowa przy współpracy Instytutu Adama Mickiewicza i towarzyszy ona obchodom Roku Polsko-Niemieckiego w Polsce 2005/2006. Honorowy patronat objęli nad nią dr Andrzej Byrta, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Federalnej Niemiec, oraz dr Reinhard Schweppe, ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Rzeczypospolitej Polskiej.

Podczas uroczystości otwarcia wystawy, którego dokonali dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło i ambasador Reinhard Schweppe, koncepcję ekspozycji przedstawił autor jej scenariusza Robert Traba, historyk niemiecki, prezes Stowarzyszenia „Borussia” i redaktor naczelny pisma pod tym tytułem (poświęcone jest ono kulturze pograni-

cza polsko-niemiecko-litewskiego). Spotkanie zakończył koncert pieśni kompozytorów polskich i niemieckich w wykonaniu Magdaleny Idzik, której towarzyszyła na fortepianie Marta Gozdecka.

Opiekę naukową nad ekspozycją sprawował prof. Hubert Orłowski, projekt i realizacja plastyczna jest dziełem Janusza Pileckiego. Przy doborze materiałów i ekspozycji uczestniczyli także pracownicy narodowej księżnicy: Danuta Bilikiewicz-Blanc, Andrzej K. Kunert, Rafał Kupiszewski i Lucyna Szaniawska.

Wystawie towarzyszy bogato ilustrowany folder w języku polskim i niemieckim. Zawiera on teksty: Michała Jagiełły *Polskie spojrzenie na Niemców*, Władysława Bartoszewskiego *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, Ro-

berta Traby *Polskie pejzaże pamięci: Niemcy*, Huberta Orłowskiego *Polskie postrzeganie Niemiec i Niemców*, Marka Zybura *Niemcy w Polsce*, Jacka S. Burasa *Sztuka translacji*, Leszka Szarugi *Polska emigracja wobec Niemiec* oraz Piotra Lachmanna *Sens w wielości*.

Ideą wystaw organizowanych w narodowej księżnicy pod hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie” jest, jak pisze Michał Jagiełło w tekście zamieszczonym w publikacji przygotowanej z okazji ekspozycji, *pokazywanie, na wybranych przykładach polskich książek, artykułów z czasopism, map, plakatów obrazujących nasze polskie nastawienie do danego sąsiada na przestrzeni wieków, ze szczególnym jednak uwzględnieniem piśmienniczego dorobku po zmianie ustroju, czyli od jesieni 1989 roku*.

Zaprezentowana w Bibliotece Narodowej wystawa „Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy” przedstawia ponad tysiąc lat kontaktów, często dramatycznych, Polski z jej zachodnim sąsiadem. Tak rozległy horyzont czasowy, zakreszony przez twórców ekspozycji, wymagał więc od nich, siłą rzeczy, samoograniczenia zarówno przy wyborze poruszanych problemów, jak i selekcji materiałów.

Oto jak cele i zawartość wystawy definiuje Robert Traba: *„Przywrócić rzeczywistości” ponad dziesięć wieków polsko-niemieckiego sąsiedztwa – oto cel sześciu chronologicznie ułożonych „spotkań”: 1. Początki; 2. Osobowości i dynastie (wiek XIV-XVIII); 3. Długi wiek XIX: trzy odłony; 4. Między wojnami; 5. Podzieleni (od połowy lat 50. do przełomu 1989); 6. Odkrywanie na nowo (po 1989: zmiany i kontynuacja)*.

Jaką treścią i materiały autorzy ekspozycji wypełnili owe tak hasłowo zdefiniowane, „spotkania”?



Reinhard Schweppe, ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce, oraz Robert Traba, komisarz wystawy „Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy” podczas otwarcia ekspozycji



„Między obcością a bliskością. Polacy–Niemcy” – fragment ekspozycji w Bibliotece Narodowej

Dwa pierwsze potraktowano skróto: z obszernego, liczącego niemal dziewięć stuleci, okresu dziejów wybrano kilka znaczących wydarzeń – zjazd gnieźnieński, osadnictwo na prawie niemieckim, zatargi z Krzyżakami, ucztę wydaną przez krakowskiego mieszczanina o niemieckim rodowodzie, Nikolausa Wirsinga mł., zwanego Michałem Wierzynkiem, na cześć monarchów, którzy zjechali do Krakowa w 1364 roku, rozkwit niemieckojęzycznego Gdańska czy unię polsko-saską w wieku XVIII. Ilustracyjne tło dla przywołanych w tej części wystawy epizodów z historii stosunków polsko-niemieckich tworzyły przede wszystkim publikacje współczesnych autorów, na przykład Marii Boguckiej *W dawnym Gdańsku* czy Jacka Staszewskiego *August III Sas*. Interesującym uzupełnieniem były ryciny działającego w XVIII wieku gdańszczanina Daniela Chodowieckiego.

Kontakty polsko-niemieckie w wieku XIX autorzy wystawy przedstawili w trzech odsłonach. Pierwsza, zatytułowana „Polityka asymilacyjna”, przypominała założenia Kulturkampf, ekspansywnej polityki germanizacyjnej

kanclerza Bismarcka (bardzo wiele mówiąca była zaprezentowana mapa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które przekształciło się w Provinz Posen), ale też odpowiedź ludności polskiej: publikowanie prasy polskiej – „Dziennik Poznański”, „Bocian. Znad Gopła, Wisły, Warty i Odry” – podtrzymującej patriotycznego ducha wśród Polaków. Pod hasłem „Perygrynacje i akulturacja” przywo-

łano związki polskich malarzy, między innymi Wojciecha Kossaka, z monachijską Akademią Sztuk Pięknych i wpływ, jaki ta uczelnia wywarła na polskich artystów. Nie mogło też zabraknąć wzmianki o miejscu Stanisława Przybyszewskiego w historii literatury niemieckiej. Ostatnia odsłona w tej części ekspozycji nosiła tytuł „Mity narodowe”. Przypomniano na niej dzieła polskich twórców odwołujące się do dumy narodowej, budujące polską mitologię patriotyczną, a więc obrazy Jana Matejki, utwory Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Marii Konopnickiej, Władysława Reymonta.

Okres dwudziestolecia międzywojennego pokazano przede wszystkim poprzez kontakty kulturalne: wizyta Tomasza Manna w Polsce anonsowana prasowymi publikacjami czy przywołana plakatem wystawa „Niemiecka sztuka współczesna. Warszawa 1929”. Nie mogło jednak zabraknąć wątków politycznych – na wystawie znalazły się plakaty propagandowe z plebiscytów na Górnym Śląsku i Mazurach, a także antyniemieckie karykatury polityczne publikowane w pismach satyrycznych: „Cyrulik Warszawski” i „Wróble na Dachy”.



Fragment wystawy

Lata drugiej wojny światowej i czas tuż po niej były chyba najtrudniejsze do zaprezentowania za sprawą wielkich emocji, które wywołują zarówno u Polaków, jak i u Niemców. Przyznaje to zresztą Robert Traba: *Jak łatwo zauważyć, z tego kontinuum „spotkań” wylamuje się okres między rokiem 1939 a wczesnymi latami 50. Tytuły Kamienny świat i Po katastrofie najlepiej oddają dramaturgię tamtych lat. I wówczas dochodziło do aktów bezinteresownej pomocy, niezwyklej przyjaźni, jednak bezmiar tragedii przesądził, że na wiele lat oba narody podzielił mur, za którym był strach, poniżenie, lzy. Do następnego „spotkania” upłynąć musiały lata.*

Zamykające wystawę bloki, „Podzieleni” i „Odnajdywanie na nowo”, nawiązują do historii najnowszej, którą charakteryzuje stopniowa, nie całkiem jednak wolna od napięć i różnic zdań, normalizacja kontaktów między Polską a Niemcami. Zilustrowano ten proces obszerną prezentacją publikacji, zarówno dotyczących historii, jak i tłumaczeniami dzieł wybitnych pisarzy niemieckich na język polski i polskich – na niemiecki.

Osobne miejsce poświęcono tłumaczom literatury polskiej i niemieckiej. Pokazano też plakaty do wystawianych w polskich teatrach sztuk niemieckich dramaturgów oraz fotosy ze zrealizowanych spektakli. Intencją autorów wystawy było bowiem przekazanie pozytywnego przesłania. Dlatego, jak pisze Robert Traba, *panoramy sąsiedztwa nie zamyka jednak pesymistyczna wizja. Istotą nowego postrzegania Niemców i Niemiec w Polsce nie jest mnożenie konfliktów i „konkurencja pamięci”, lecz dialog, wymiana doświadczeń i przekonań, które w efekcie prowadzą do lepszego poznania i zrozumienia sąsiada.*

**Oprac. Zakład Redakcji
Czasopism BN**

[...] W XIX w., wychodząc od typu idealnego, można w literackich wizerunkach Niemców wyróżnić dwa rozbieżne nurty: Niemca zdobywcy i gnębiiciela, co streszczało się w hasło „Drang nach Osten”, z drugiej strony zaś jako pragmatycznego, pracowitego i oszczędnego protestanta, niepozabawionego sympatycznych cech, mimo wszystko jednak sprawiającego wrażenie człowieka zimnego i obcego. W okresie moderny pojawił się z kolei literacki temat przyjaźni między poetami. Jednak to nie te zjawiska określały sposób postrzegania Niemców w literaturze polskiej, lecz mieszanina przekazywanych i podlegających procesowi ciągłego odnawiania się wyobrażeń „obcego” oraz wielorakich, „archetypowo” negatywnych doświadczeń.

Tych niewielu autorów, którzy odważyli się podjąć temat niemiecki po odzyskaniu niepodległości po pierwszej wojnie światowej, przykuwał temat niebezpieczeństwa ze strony Zachodu (np. tom prozy *Wiatr od morza* Stefana Żeromskiego z 1922 r.). Ideologia zagrożenia nie była zresztą tworzona tylko przez Polaków; szeroko rozpowszechniona publicystyka i literatura popularna Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy, sięgająca do tzw. piśmiennictwa Marchii Wschodniej z XIX w., odmalowywała przed czytelnikiem poruszającą wizję niemieckiej misji cywilizacyjnej „na Wschodzie”.

Napad na Polskę, a przede wszystkim długa noc okupacji zmieniły (w sposób chyba nieunikniony) tradycyjny sposób postrzegania Niemców w polskiej literaturze. [...] Z doświadczeń okresu 1939-1945 biorą się następujące tematy i motywy literatury polskiej: 1) klęska Polski w kampanii wrześniowej 1939 r. rozumiana jako kataklizm równy niemal końcowi świata; 2) przerażająca i irracjonalna codzienność okupacyjna; 3) doświadczenia „kamiennego świata” obozów koncentracyjnych. Tym, którzy swoje ocalenie z rzeczywistości traktowali jako przypadkowe, „niezasłużone”, towarzyszyło poczucie rozpadu porządku wartości leżącego u podstaw cywilizacji europejskiej. W tym miejscu należy wspomnieć szczególnie niefikcyjne strategie narracyjne literatury polskiej „po Oświęcimiu”. Relacje świadków, wspomnienia, dzienniki i pamiętniki wspierają, uzupełniają, a nawet wzmacniają narrację tekstów fikcyjnych. [...]

Günter Grass kończy swoją ostatnią nowelę *Idąc rakiem* zdecydowanym stwierdzeniem: „To się nie kończy. To się nigdy nie skończy”. Co się nie skończy? Chyba przeszłość, szczególnie przeszłość w rękach polityków, w zakresie decyzyjnym elit funkcyjnych. Wzajemnie wpływająca na siebie polityka pamięci jest uprawiana w obu krajach. Najbardziej spektakularny przykład stanowią ostatnie wewnętrzniemieckie i polsko-niemieckie spory wokół Centrum przeciw Wypędzoniom. Z rosnącymi obawami zapatrujemy się, nie tylko w Polsce, na niedającą się wykluczyć możliwość rozpoczęcia wewnętrzniemieckiej samotnej podróży na drodze narodowej – a nie europejskiej – „muzealizacji”. [...] Czy „to” się nigdy nie skończy?! Biblioteka Narodowa w Warszawie zaskakuje od kilku lat polską opinię publiczną zakrojonymi na szeroką skalę wystawami, których celem jest odkrycie na nowo naszych sąsiadów przez „nowe spojrzenie” (Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie). Nowatorska i bazująca na tysiącach książek i innych eksponatów wystawa towarzysząca obchodom Roku Polsko-Niemieckiego w Polsce 2005/2006, poświęcona Niemcom, niemieckiej kulturze i historii, daje nadzieję, że „to” się jednak skończy.

Hubert Orłowski

(z folderu towarzyszącego wystawie „Między obcością a bliskością. Polacy – Niemcy”)

Współpraca z niemieckimi instytucjami kultury

Kontakty Biblioteki Narodowej z niemieckimi instytucjami działającymi na polu nauki i kultury: bibliotekami, szkołami wyższymi, instytutami naukowymi, fundacjami, mają bogatą historię i coraz dynamiczniej się rozwijają. Ich zakres obejmuje zarówno stosunki oficjalne, jak i realizację wspólnych projektów badawczych, a także organizację konferencji i wystaw.

Zbiory

Najbardziej powszechną i oczywistą formą współpracy bibliotek jest wzajemna pomoc w gromadzeniu zbiorów i informacji o nich. Dostęp do najnowszego piśmiennictwa, pozyskiwanie go dla bibliotek, fachowa pomoc w typowaniu najwartościowszych publikacji zgodnych z profilem gromadzenia zbiorów to główne, tradycyjne jądro, wokół którego buduje się relacje z innymi instytucjami bibliotecznymi, kulturalnymi, naukowymi i edytorskimi. Szczególnie ważna – zwłaszcza dla uboższych partnerów – jest możliwość uzupełniania własnych księgozbiorów poprzez wymianę i dary.

W Bibliotece Narodowej początki powojennej regularnej wymiany publikacji z instytucjami niemieckimi datują się od lat sześćdziesiątych. W ostatnim okresie ta forma wzajemnych świadczeń staje się coraz mniej popularna, jednak nadal stanowi ważne i cenione – także przez niemieckie oddziały slawistyczne – źródło nabytków, a także dobrą okazję do osobistych kontaktów pracowników odpowiedzialnych za gromadzenie zbiorów. Od 1961 roku rozpoczyna się powojenna współpraca Biblioteki Narodowej z: Die Deutsche Bibliothek (w latach 2000-2005 BN otrzymała od niej 558 wol. książek i 138 zeszytów czasopism), Deutsche Forschungsgemeinschaft z Bonn (w latach 2000-

-2005 wpłynęło do BN 180 wol. książek i 12 zeszytów czasopism) i ze Staatsbibliothek zu Berlin (w latach 2000-2005 otrzymaliśmy 68 książek, 56 zeszytów czasopism i 3 dżs-y). W 1994 roku została nawiązana współpraca z Martin-Opitz-Bibliothek z Herne, która w latach 2000-2005 przekazała Bibliotece Narodowej 139 wol. książek i 13 zeszytów czasopism. Wymiana wydawnictw jest więc sprawdzoną, tradycyjną formą uzupełniania zbiorów, która jednak ulega stopniowej atrofii wobec innych rynkowych możliwości nabywania nowości wydawniczych.

Fenomen przekazywania polskim bibliotekom darów od instytucji zagranicznych pojawił się na większą skalę po przełomie politycznym 1989 roku. Dzięki hojności wielu instytucji i fundacji niemieckich polskie biblioteki, odradzające się z materialnej zapaści lat osiemdziesiątych, otrzymały nieocenioną pomoc i wzbogaciły swoje kolekcje. Do obdarowanych należała również Biblioteka Narodowa i jej czytelnicy. Przypomnę najważniejsze dary, które w sposób istotny wzbogaciły niemieckojęzyczne zasoby piśmiennicze narodowej ksiąźnicy.

Z inicjatywy Konferencji Rektorów Szkół Wyższych Niemiec, dwukrotnie, w roku 1991 i 1993, Fundacja Volkswagena sfinansowała zakup publikacji dla 20 bibliotek naukowych w Polsce, łącznie na kwotę 1 900 000 DM. Środ-

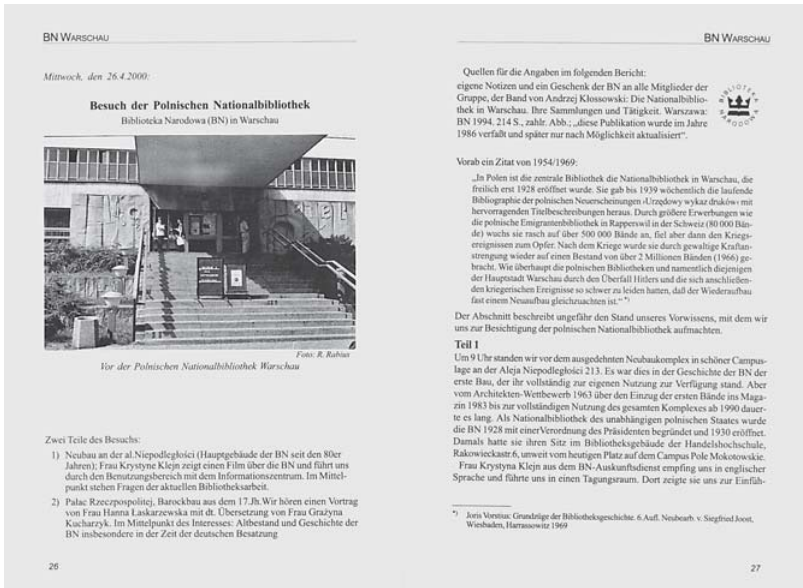
ki z tego grantu przeznaczono także na zakup sprzętu do reprografii oraz czytników do mikrofilmów. Znaczna część tego daru trafiła do Biblioteki Narodowej.

W roku 1994 Federalne Ministerstwo Nauki i Edukacji zainicjowało przekazywanie darmowych publikacji dla polskich bibliotek, w tym dla Biblioteki Narodowej. W latach następnych inicjatywę tę kontynuowano za pośrednictwem Ambasady RFN w Warszawie. Cenny dar stanowiły książki poświęcone tematyce religijnej, prezentowane wcześniej, w 2000 roku, na wystawie w BN pt. „Angst Verschieden Sein”, zorganizowanej z inicjatywy Centrum Informacji o Książce Niemieckiej w Polsce. Dary niemieckich instytucji były świadectwem zainteresowania sytuacją polskich bibliotek, ale wynikały także z potrzeby wzmocnienia obecności piśmiennictwa niemieckiego w zdominowanej anglojęzyczną kulturą współczesnych księgozbiorach europejskich bibliotek.

Przywołuję te ważne, choć nieco zblakłe już w pamięci zdarzenia, gdyż materialna i symboliczna rola tych gestów przyczyniała się do wzajemnego zbliżenia i poznania, sprzyjała też rozwojowi współpracy w innych obszarach bibliotecznego rzemiosła.

Spotkania

Zburzenie muru berlińskiego i otwarcie granic wyzwoliło wzajemną ciekawość i chęć poznania. Okazało się, że choć współpracujemy ze sobą od lat, to tak naprawdę niewiele o sobie wiemy. Ta obcość i niewiedza była szczególnie widoczna u niemieckich kolegów, chociaż znajomość współczesnego zachodnionieemieckiego bibliotekarstwa wśród



Publikacja *Bibliotheksreise nach Warschau und Krakau* opisująca wizyty niemieckich bibliotekarzy w polskich księżnicach

polskich bibliotekarzy także pozostawiała wiele do życzenia, z chlubnymi wyjątkami dotyczącymi zwłaszcza badaczy z Wrocławia, Krakowa czy Katowic.

Rozwój współpracy bibliotek niemieckich i polskich – w tym także BN – spowalniała wzajemna nieufność utrudniająca racjonalne działania, a podłożem tego dystansu była z jednej strony pamięć o ogromnych zniszczeniach i bezpowrotnej utracie zabytków kultury polskiej w wyniku drugiej wojny światowej, z drugiej zaś – nieregulowane problemy dóbr kultury przemieszczonych w okresie wojny oraz w wyniku zmian politycznych po 1945 roku. Dla stosunków bibliotecznych w latach czterdziestych charakterystyczne były próby wzajemnego poznawania się poprzez zbiorowe kontakty. Do najważniejszych wydarzeń, w których żywo uczestniczyła Biblioteka Narodowa, zaliczyć trzeba zwiedzanie polskich bibliotek przez rektorów szkół wyższych Niemiec (w 1991 roku), wizytę dyrektorów najważniejszych polskich bibliotek naukowych, w tym BN, w bibliotekach niemieckich, połączoną z seminarium w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium (przedsięwzięcie sfinansowane i zorganizowane przez Ro-

bert Bosch Stiftung w 1992 roku). W roku następnym miała miejsce rewizyta w polskich bibliotekach dyrektorów czołowych bibliotek naukowych Niemiec oraz niemieckich badaczy historii pogranicza polsko-niemieckiego, zorganizowana i zainicjowana przez Bibliotekę Narodową, a sfinansowana i tym razem przez Robert Bosch Stiftung. Te kontakty o charakterze roboczym i oficjalnym razem miały – moim zdaniem – kapitalne znaczenie dla budowy wzajemnego zaufania i lepszego porozumienia, a ich pośrednim efektem były indywidualne kontakty, pomysły badawcze, wymiana doświadczeń.

Szczególnym wyrazem zbiorowego zainteresowania polskimi bibliotekami była zorganizowana w 2000 roku wizyta naukowa grupy niemieckich bibliotekarzy działających w Stowarzyszeniu Akribie (Arbeitskreis kritischer BibliothekarInnen) kierowanym przez Marię Kuhn-Ludewig. Uczestnicy tego przedsięwzięcia zwiedzili biblioteki warszawskie i krakowskie, które najbardziej ucierpiały podczas drugiej wojny światowej. Interesowali się stratami i historią, ale także dniem dzisiejszym polskiego bibliotekarstwa. Ich wrażenia i doświadczenia zostały opisane w publikacji *Bibliotheks-*

reise nach Warschau und Krakau. Aktuelle Ansichten und Gespräche zur deutsch-polnischen Geschichte (Nümbrecht 2002).

Natomiast dla polskich bibliotekarzy ważną okazją do wzajemnego poznania się były Międzynarodowe Targi Książki 2000 we Frankfurcie, na których gościem honorowym była Polska. Z inicjatywy niemieckich bibliotekarzy powierzono Bibliotece Narodowej przygotowanie specjalnego stoiska, w którego aranżację włączono wystawę ukazującą wybrane polskie biblioteki naukowe oraz prezentację najważniejszych publikacji dokumentujących dorobek badaczy BN i innych polskich bibliotek. Podczas owych Targów Biblioteka Narodowa była także współorganizatorem fachowych paneli, a jej pracownicy uczestniczyli w seminariach poświęconych problematyce bibliotecznej.

Projekty badawcze

Już od lat osiemdziesiątych współpraca naukowa i wydawnicza Biblioteki Narodowej z niemieckimi instytucjami zaczęła przybierać formy wspólnych długofalowych projektów. Jednym z pierwszych i ważniejszych był udział Biblioteki Narodowej w pomnikowym dla historyków piśmiennictwa niemieckiego, wielotomowym dziele *Handbuch der deutscher historischer Buchbestände in Europa*, zainicjowanym przez prof. Bernharda Fabiana z Uniwersytetu w Münster. W wyniku współpracy z polskimi bibliotekami, koordynowanej przez Bibliotekę Jagiellońską, powstały artykuły przedstawiające kolekcje druków niemieckich w zbiorach dwudziestu polskich bibliotek – opracowania na temat zbiorów niemieckojęzycznych Biblioteki Narodowej należą do najważniejszych. Wprowadzeniem do tomu „polskiego”, który ukazał się w 1995 roku (uzupełnionego bułgarskimi germanikami), był obszerny esej prof. Jana Pirożyńskiego o dziejach bibliotek polskich

od średniowiecza do czasów współczesnych. *Handbuch* obejmuje dzieła drukowane od XV do końca XIX wieku, nie jest bibliografią ani katalogiem, lecz stanowi rodzaj przewodnika, w którym przedmiotem opisu jest cały księgozbiór lub pojedyncze kolekcje, rejestruje też proveniencje i cechy charakterystyczne kolekcji. Zawiera zatem cenny materiał porównawczy do dziejów europejskich bibliotek, jest ważnym źródłem wiedzy o wielowiekowych kolekcjach druków niemieckojęzycznych zgromadzonych w polskich księgozbiórach, ukazującym ich skomplikowane losy, rozproszenie i zniszczenia. Dla polskich i niemieckich badaczy równie istotne w *Handbuch* są także opisy obecnego stanu kolekcji. Wspominam szerzej o tym dziele, gdyż przyjęta w nim metoda badawcza stała się wzorcem dla podobnych inicjatyw opisywania polskich kolekcji w zagranicznych zasobach bibliotecznych.

Przygotowanie polskiej części tego wydawnictwa, sfinansowane m.in. przez Fundację Volkswagena, jest jednym z efektów współpracy bibliotekarzy i badaczy historii bibliotek z Polski i Niemiec. Na tym przykładzie można prześledzić ewolucję wzajemnych relacji naukowych i zawodowych w latach dziewięćdziesiątych: od nieufności, zaskoczenia, trudności ze znalezieniem wspólnej metodologii badań, wątpliwości co do rzetelności badawczej i celowości takiego przedsięwzięcia, aż do zadowolenia z osiągniętych rezultatów, wzajemnego uczenia się i lepszego poznania własnej historii.

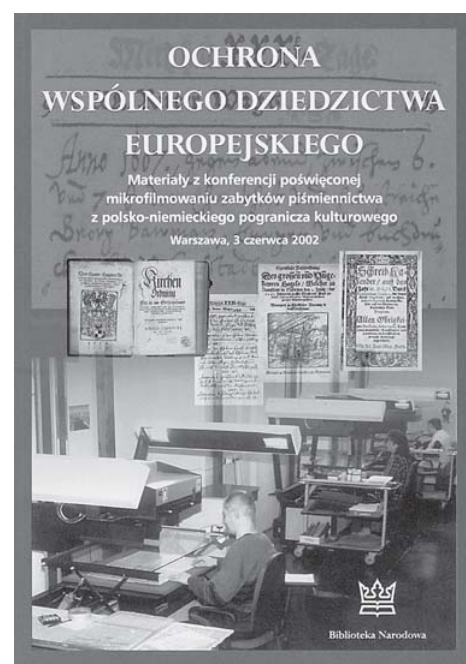
Innym przykładem wspólnego polsko-niemieckiego projektu naukowego jest wydawnictwo *Dawne plany i rzuty poziome miast i innych miejscowości w Polsce. Katalog polsko-niemiecki* (Wiesbaden, Harrasowitz Verlag 2000). Opracowywanie tego katalogu rozpoczęto w 1996 roku z inicjatywy Staatsbibliothek zu Berlin–Preussischer Kulturbesitz, z udziałem Biblioteki Narodowej, Biblioteki Zakładu Narodowego im.

Ossolińskich i Biblioteki Jagiellońskiej. Koordynatorem przedsięwzięcia był kierujący wówczas zbiorami kartograficznymi niemieckiej księżnicy dr Egon Klemp. Wspólnie przygotowany katalog zawiera 3864 opisy planów oraz sześć reprodukcji.

Uroczystą promocję wydawnictwa, która odbyła się w Berlinie, w siedzibie Staatsbibliothek zu Berlin 28 października 2000 roku, połączono z otwarciem wystawy „Historische Pläne von Städten in Polen – Dawne plany miast w Polsce”. We wstępie do katalogu Władysław Bartoszewski i Joschka Fischer napisali: *Po latach współpracy trzy polskie i jedna niemiecka instytucja z Wrocławia, Krakowa, Warszawy i Berlina przedstawiają obszerny polsko-niemiecki zbiór planów i zapraszają tym samym do szerokiego, przekraczającego granice państwowe, wykorzystania swoich cennych zasobów.*

Z inicjatywy Staatsbibliothek zu Berlin, dzięki wsparciu Alfred Krupp von Bohlen und Halbach Stiftung, wykonano i przekazano Bibliotece Narodowej kopie 260 (w 340 arkuszach) map i planów miast, których nie ma w polskich kolekcjach. Wybrane kopie otrzymały w darze także Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Większość map składających się na ten dar to kopie rękopiśmiennych unikatowych kartograficznych cymeliów, cennych dla badaczy historii miast śląskich, pomorskich, a także miejscowości wielkopolskich, np. Gniezna, Piły, Poznania, Kalisza.

Uroczyste przekazanie owych darów połączone z wystawą przedstawiającą najcenniejsze obiekty miało miejsce w Bibliotece Narodowej, z udziałem kierownika zbiorów kartograficznych Staatsbibliothek zu Berlin dr. Wolfganga Croma. Uroczystość odbyła się w czerwcu 2004 roku, zaś w grudniu tego roku obie niemieckie instytucje, Staatsbibliothek zu Berlin i Fundacja Alfreda Kruppa, zostały uhono-



rowane specjalnymi tabliczkami w Galerii Darczyńców narodowej księżnicy. Uroczystość ta była okazją do wizyty w Warszawie dyrektora Staatsbibliothek zu Berlin Barbary Schneider-Kempf.

Następne przedsięwzięcie, „Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego”, to największy i najbardziej wszechstronny projekt współpracy polskich i niemieckich instytucji, zainicjowany w 1992 roku przez Fundację Roberta Boscha. Celem projektu było opracowanie katalogowe książek i druków okolicznościowych wydanych od XVI do XVIII wieku na terenach „pogranicza”, tj. Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich, a także dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych czasopism niemieckojęzycznych wydawanych także na tych terenach. Z inicjatywy Biblioteki Narodowej dołączono do projektu czasopisma żydowskie ukazujące się do wybuchu drugiej wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej w języku polskim i jidisz, a przechowywane obecnie w zbiorach BN. Oprócz Biblioteki Narodowej, która była koordynatorem polskiej części projektu, wzięły w nim udział także inne polskie instytucje: Bibliote-



Publikacja zawierająca materiały z konferencji naukowej podsumowującej projekt katalogowania starych druków z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego

ka Uniwersytecka we Wrocławiu, Książnica Pomorska w Szczecinie, Biblioteka Gdańska PAN oraz – w końcowej fazie projektu – Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Ze strony niemieckiej partnerami byli Robert Bosch Stiftung i Bayerische Staatsbibliothek. W radzie naukowej projektu brali udział między innymi prof. Martin Dinges oraz prof. Hartmut Weber – obecnie odpowiedzialny za archiwa państwowe w Niemczech.

Projekt, realizowany w latach 1998-2002, był sfinansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej (łącznie 2 000 000 euro, czyli 8 000 000 zł) oraz Fundację Roberta Boscha (250 000 euro). Skatalogowano, opracowano i zmikrofilmowano ponad 40 000 starych druków, w samej Bibliotece Narodowej – ponad 19 000. Uporządkowano, skatalogowano i zmikrofilmowano większość czasopism żydowskich w języku polskim i jidisz ze zbiorów BN – łącznie ok. 700 tytułów.

Wymierne efekty tego projektu to baza danych, miliony klatek mikrofilmowych dostępnych w polskich bibliotekach i w Bayerische Staatsbibliothek, nowoczesnie wyposażone pracownie mi-

krofilmowe w polskich bibliotekach uczestniczących w projekcie, transfer wiedzy o nowoczesnych metodach organizowania procesu mikrofilmowania, a także wielopoziomowe kontakty środowisk zawodowych z Polski i Niemiec. Projekt spełnił różnorodne założenia; opracowano i udostępniono badaczom nieznaną a niezwykle interesującą materiał źródłowy, zabezpieczono zagrożone zniszczeniem dokumenty biblioteczne poprzez tworzenie ich kopii, zbudowano infrastrukturę techniczną służącą polskim bibliotekom do kontynuowania procesu mikrofilmowania i świadczenia usług mikrofilmowych jeszcze długo po zakończeniu projektu. Nie mniej ważnym doświadczeniem tego projektu było wzajemne poznanie się i zrozumienie, zarówno osób bezpośrednio zaangażowanych w jego realizację, jak i firmujących go instytucji.

Podczas konferencji naukowej wieńczącej wspólne przedsięwzięcie, którą zorganizowała Biblioteka Narodowa w czerwcu 2002 roku i która zgromadziła ponad dwudziestu uczonych i bibliotekarzy z Niemiec, dr Ulrich Bopp – zarządzający wówczas Fundacją Roberta Boscha – tak wspominał genezę tej inicjatywy: *Jedynym rozwiązaniem pozwalającym uniknąć podejrzeń, resentymentów i błędnych informacji w tej delikatnej materii był – zamiast mówienia o sobie – dialog i stworzenie podstaw do ewentualnej współpracy we wspólnym interesie, zmierzającej do opracowania i ochrony historycznego dziedzictwa z pogranicza polsko-niemieckiego. Przedsięwzięciem sensownym, perspektywicznym i budzącym zaufanie wydało się fachowcom niemieckim katalogowanie i mikrofilmowanie historycznie ważnych księgozbiorów w bibliotekach polskich. Stanowczo zrezygnowano z archiwaliów i zbiorów, co do których porządkowania prawnego nie było zgody w umowie kulturalnej.*

Prof. Hartmut Weber podczas wspomnianej już konferencji wysoko ocenił psychologiczne

efekty współpracy: *W ramach prac Rady Projektu i kontaktów z polskimi bibliotekarzami nauczyłem się lepiej rozumieć sposób myślenia i działania polskich koleżanek i kolegów. Zauważyłem, że i oni coraz lepiej rozumieją moje zamiary. W ten sposób powstawało wzajemne zaufanie. W końcowej fazie projektu właśnie to doświadczenie stało się dla mnie najcenniejsze, obok przekonania, że dzięki projektowi udało nam się osiągnąć porozumienie co do wypracowania wspólnych profesjonalnych metod i celów przyczyniając się do utrwalenia zrozumienia między Niemcami i Polakami.*

W tym samym okresie Biblioteka Narodowa uczestniczyła także w innych polsko-niemieckich przedsięwzięciach badawczych. W połowie lat dziewięćdziesiątych włączyła się na przykład w realizację projektu mikrofilmowania i opracowania katalogu niemieckojęzycznych druków okolicznościowych z XVI wieku powstałych na terenie Prus Wschodnich, Pomorza i krajów bałtyckich. Przedsięwzięcie to, pod opieką naukową prof. Klausa Garbera i finansowane przez Fundację Volkswagena, prowadzone przez pracowników z Uniwersytetu w Osnabrück, jest poszerzone obecnie o źródła siedemnasto- i osiemnastowieczne.

Wystawy i konferencje

Od 2000 roku niemiecka obecność w życiu kulturalnym i naukowym polskiej książki narodowej staje się jeszcze bardziej widoczna i różnorodna. We współpracy z Instytutem Goethego prezentowane są co pewien czas niemieckie wystawy cieszące się dużą popularnością wśród polskich widzów. W 2001 roku były to ekspozycje: „Reklama w Niemczech” oraz „Herzliche Grüsse”, prezentująca nowoczesne metody nauczania języka niemieckiego. W roku 2004 Biblioteka Narodowa gościła, również z inicjatywy Goethe-Institut, wystawę „Heinrich Böll. Życie i twórczość”,

zorganizowaną przez Fundację H. Bölla oraz Bibliotekę Miejską w Kolonii.

Kulminacyjnym wydarzeniem we wzajemnych kontaktach było otwarcie w Bibliotece Narodowej wystawy z realizowanego od roku 1999 cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Ekspozycję pt. „Między obcością a bliskością. Polacy–Niemcy”, otwartą w listopadzie 2005 roku, wzbogacono w trakcie jej trwania o pokaz publikowanej w ostatnich latach książki historycznej z dorobku niemieckich badaczy. W zorganizowanej w dniu otwarcia wystawy konferencji, zatytułowanej „Współpraca bibliotek Polski i Niemiec” uczestniczyli przedstawiciele Die Deutsche Bibliothek z dyrektorem generalnym tej biblioteki Elisabeth Niggemann na czele, Staatsbibliothek zu Berlin oraz Die Deutsche Bücherei w Lipsku.

Także wspomnianym wcześniej wystawom towarzyszyły konferencje, odczyty, spotkania, organizowane we współpracy z Instytutem Goethego. Do ciekawszych wydarzeń zaliczyć należy cykl spotkań zorganizowany w 2003 roku w siedemdziesią-

tą rocznicę palenia książek w III Rzeszy pt. „Wieszcz tolerancji Heinrich Heine”, z udziałem dyrektora Instytutu Heinego w Düsseldorfie prof. Joseph A. Kruse, czy debata poświęcona Heinrichowi Böllowi pt. „Wtrącanie się wskazane. Zaangażowanie obywatelskie a polityczna rzeczywistość” z udziałem Victora Bölla, syna pisarza. W Salonie Pisarzy gościliśmy w 2004 roku tłumaczkę literatury polskiej na język niemiecki Karin Wolff.

Należy też przypomnieć, że dzięki inicjatywom i wsparciu finansowemu Instytutu Goethego Biblioteka Narodowa zorganizowała kilka polsko-niemieckich lub międzynarodowych konferencji poświęconych aktualnym zagadnieniom bibliotekarskim. Po raz pierwszy wspólna konferencja poświęcona zagadnieniom ochrony i konserwacji zbiorów odbyła się w 1992 roku, a w ostatnich latach nastąpiło w tym zakresie wyraźne ożywienie.

W roku 2004 zorganizowaliśmy razem z Instytutem Goethego i Instytutem Francuskim w Warszawie międzynarodową konferencję pt. „Biblioteki publiczne i strategie ich rozwoju po wejściu do Unii Europejskiej”; w październiku 2005 – Instytut Goethego wspólnie z Fundacją Bertelsmana oraz BN i SBP przygotowali konferencję pt. „Wpływ koncepcji innowacyjnych oraz polityki na działalność bibliotek”; w kwietniu 2005 roku BN zorganizowała wspólnie z SBP, z inicjatywy Goethe-Institut, seminarium polsko-niemieckie poświęcone ochronie i konserwacji zbiorów.

Pracownicy BN biorą także aktywny udział w konferencjach organizowanych przez inne instytucje, zarówno w siedzibie Biblioteki, jak i poza nią, przygotowując referaty, uczestnicząc w dyskusjach. Do takich wydarzeń zaliczyć należy dwudniowe forum Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego pt. „Bibliotekarskie kontakty polsko-niemieckie” (5-6 grudnia 1996),

z którego materiały opublikowano w nr 1/1997 „Przeglądu Bibliotecznego”. Inny przykład to seminarium polsko-niemieckie „Dobre czasy – złe czasy”, zorganizowane przez UW i niemieckie stowarzyszenie SECCO w 2004 roku, i niedawno, w listopadzie 2005 roku, następnym: „Książka nie zna granic”, na którym pracownicy BN wygłosili dwa referaty: „Książka polska w Niemczech po 1989 roku” oraz „Książka niemiecka w Polsce po roku 1989 – obraz statystyczny”.

Nie umykają uwadze Biblioteki Narodowej również kontakty bibliotekarzy z polsko-niemieckiego pogranicza. Z inicjatywy Instytutu Książki i Czytelnictwa BN odbywają się od jesieni 2003 roku spotkania poświęcone współpracy bibliotek w euroregionach. W 2003 roku odbyło się seminarium poświęcone Euroregionowi NYSA, który obejmuje terytorium pogranicza Polski, Czech i Niemiec; tematem kolejnego spotkania w marcu 2006 roku będą „Biblioteki Ziemi Lubuskiej a współpraca euroregionalna”, z udziałem dr. Hanza Gerda Happela z Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Podsumowując minione 16 lat współpracy BN z niemieckimi partnerami i oceniając wymierne efekty budowania na nowo polsko-niemieckich kontaktów, warto porównać je do relacji narodowej księżnicy z innymi zagranicznymi instytucjami. Porównanie to wypada nadspodziewanie korzystnie dla kontaktów polsko-niemieckich. W ciągu ostatnich kilkunastu lat udało nam się zbudować solidne podstawy bibliotekarskiej i naukowo-badawczej współpracy, opartej dziś na mocnych fundamentach, wzajemnej ciekawości i świadomości znaczenia rozwoju badań historycznych dla lepszego zrozumienia współczesności, a nieocenioną rolę w podejmowaniu inicjatyw badawczych odgrywają biblioteki i ich zasoby.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska



Janusz Maciej Łokaj, dyrektor Grodzkiej Biblioteki Publicznej w Jeleniej Górze był współorganizatorem konferencji poświęconej bibliotekom Euroregionu NYSA

Współpraca bibliotek Polski i Niemiec

Z okazji otwarcia wystawy „Między obcością a bliskością. Polacy–Niemcy” odbyła się 21 listopada 2005 roku w Bibliotece Narodowej konferencja na temat współpracy bibliotek Polski i Niemiec. Podstawowe tworzywo wystawy stanowiły książki ze zbiorów narodowej księżnicy, toteż w pełni uzasadniona była organizacja konferencji z udziałem polskich i niemieckich bibliotekarzy.

Integracja Europy sprawiła, że wiele zagadnień, które poszczególne biblioteki narodowe musiały dotychczas rozwiązywać samodzielnie, stało się przedmiotem analizy znaczących europejskich instytucji i gremiów, także bibliotekarskich. Umożliwiło to skuteczne rozwiązywanie podobnych problemów zawodowych, utrzymywanie rozległych kontaktów i prowadzenie wymiany doświadczeń oraz aktywne włączanie się w działalność ważnych międzynarodowych organizacji. Spotkanie bibliotekarzy z Polski i Niemiec, które odbyło się w Warszawie było jednym z etapów wypełniania wzajemnych „pól zobowiązań”. Wzięły w nim udział goszczące w Bibliotece Narodowej dr Elisabeth Niggemann, dyrektor Die Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem i przewodnicząca CENL (Conference of European National Librarians), Susanne Henschel i Barbara Martin reprezentujące Staatsbibliothek w Berlinie oraz Birgit Schneider z Die Deutsche Bücherei w Lipsku.

Uczestników konferencji powitał dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło. Spotkanie otworzyło wystąpienie dr Elisabeth Niggemann. Swoją referat poświęcony współpracy europejskich bibliotek narodowych rozpoczęła od przedstawienia historii idei biblioteki narodowej w Niemczech. Zwróciła uwagę na ogromną rolę niemiec-

kiego środowiska księgarskiego w tworzeniu narodowej księżnicy – to właśnie Börsenverein der Deutschen Buchhändler (Związek Niemieckiego Księgarstwa) powołał 3 października 1912 roku, przy wsparciu administracji Lipska i rządu federalnego Saksonii, Deutsche Bücherei (Książnicę Niemiecką). Jej celem było gromadzenie i przechowywanie literatury niemieckojęzycznej i obcej wydanej na terenie Niemiec po 1 stycznia 1913 roku oraz opracowywanie jej według zasad bibliograficznych. Jednak samodzielna bibliografia narodowa, „Deutsche Nationalbibliographie”, powstała dopiero w 1931 roku.

Po podziale Niemiec w 1945 roku Deutsche Bücherei znalazła się w strefie wpływów sowieckich, a wraz z powstaniem dwóch państw niemieckich nastąpił też podział organizacji księgarskiej. Związek Niemieckiego Księgarstwa w Lipsku pozbawiono prawa uczestniczenia w rozwiązywaniu problemów Deutsche Bücherei. W amerykańskiej strefie okupacyjnej, we Frankfurcie nad Menem, utworzony został Börsenverein-West der Deutschen Buchhändler (Związek Niemieckiego Księgarstwa na Zachodzie). Z tego kręgu zawodowego wyszła inicjatywa utworzenia Die Deutsche Bibliothek (Biblioteki Niemieckiej) we Frankfurcie nad Menem. Postanowiono, że jej zadaniem będzie gromadzenie, archiwizowanie i opracowywanie bibliograficzne wszystkich druków wydanych na terenie Niemiec po 8 maja 1945 roku, a także pozostałych publikacji niemieckojęzycznych.

Od 1969 roku Die Deutsche Bibliothek stała się instytucją federalną, z ustawowo przyznanym prawem do egzemplarza obowiązkowego. Statut biblioteki stanowił, że ma ona również obowiązek gromadzić i opracowywać bibliograficznie emigracyjne publikacje niemieckojęzyczne, które zostały wydane w latach 1933-1945. W ten sposób powstało niemieckie archiwum publikacji emigracyjnych we Frankfurcie nad Menem (Deutsches Exilarchiv). Die Deutsche Bibliothek publikowała też „Deutsche Bibliographie”.

Podobieństwo nazw bibliotek – Deutsche Bücherei w Lipsku oraz Die Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem (jak i tytułów opracowywanych przez nie bibliografii: „Deutsche Nationalbibliographie” i „Deutsche Bibliographie”) było często mylące, co tłumaczy dążenie do uznania jednej z nich za główną bibliotekę Niemiec. Po zjednoczeniu państw niemieckich w 1990 roku Deutsche Bücherei w Lipsku, Deutsche Bibliothek we Frankfurcie nad Menem oraz Deutsches Musikarchiv (Archiwum Muzyczne) w Berlinie połączono w jedną instytucję federalną pod nazwą Die Deutsche Bibliothek z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Zadania wchodzących w jej skład organizmów podzielono. Współpraca tych instytucji w zakresie wymiany dokumentów była konieczna, ponieważ obie gromadziły wszystkie druki wydawane na całym terytorium Niemiec, nie tylko w NRD czy RFN. Ostatecznie dziś Deutsche Bücherei pełni rolę biblioteki

centralnej i centrum dokumentacyjnego dla wiedzy o książce i historii księgarstwa; przyłączono też do niej Deutsches Buch- und Schriftmuseum (Muzeum Książki) oraz Anne-Frank-Shoah-Bibliothek. Deutsche Bücherei gromadzi także germanika i depozyty międzynarodowe.

Die Deutsche Bibliothek jest centralą bibliograficzną, prowadzi centralny bank danych, serwisy i bazy danych, czuwa nad rozwojem technik informacyjnych, ale przede wszystkim odpowiada za opracowanie i dystrybucję bibliografii narodowej, którą od roku 1991 publikuje pod tytułem „Deutsche Nationalbibliographie”. Jak podała dr Niggemann, narodowa niemiecka centrala bibliograficzna zgromadziła ok. 22 000 000 jednostek bibliograficznych, wprowadzając rocznie do bazy 200 000 opisów bibliograficznych. Die Deutsche Bibliothek zatrudnia 800 osób na 600 etatach. Gromadzi i rejestruje bez żadnych ograniczeń dokumenty, które ukazują się na świecie w języku niemieckim i dotyczą Niemiec oraz ich kultury, a więc obok książek, czasopism, gazet, nut, atlasów, także plany, komiksy, dokumenty życia społecznego, a także wszystkie formy dokumentów elektronicznych. Biblioteka pełni funkcję narodowego centralnego

archiwum elektronicznego i co roku wpływa do niej kilka tysięcy dokumentów cyfrowych, co stanowi ok. 20% całości zgromadzonych od 2000 roku dokumentów. Pod auspicjami Konferencji Europejskich Bibliotek Narodowych Die Deutsche Bibliothek uczestniczyła w realizacji programu biblioteki wirtualnej GABRIEL. Zrealizowany projekt NEDLIB informuje o sieci bibliotek europejskich otrzymujących egzemplarz obowiązkowy.

W swoim wystąpieniu dyrektor Elisabeth Niggemann poinformowała, że wkrótce niemieccy bibliotekarze będą starali się ściągnąć na swój serwer „wszystko, co jest w internecie” (2-3 razy w roku wykonują „zdjęcie” z internetu), ponieważ mają obowiązek katalogowania i udostępniania całości publikacji elektronicznych dotyczących Niemiec. Die Deutsche Bibliothek stała się uniwersalną biblioteką dla obszaru niemieckojęzycznego.

W dalszej części wystąpienia Elisabeth Niggemann przedstawiła dwa międzynarodowe projekty TEL (The European Library) i TEL-ME-MOR, w których uczestniczą aktywnie niemieccy bibliotekarze, i w które także zaangażowana jest Polska. Podstawowym zadaniem obu projektów jest upowszechnianie informacji

o kulturze państw europejskich, gromadzenie zbiorów cyfrowych, powszechny dostęp do tradycyjnych i cyfrowych nośników informacji. Uczestnictwo w przyszłych projektach finansowanych ze środków Unii Europejskiej musi poprzedzić poprawa dostępu przedstawicieli świata nauki i edukacji w nowych państwach członkowskich Unii do zasobów kulturalnych i naukowych. W grudniu 2004 roku Komisja Europejska podjęła inicjatywę mającą na celu ukazanie potrzeb i możliwości nawiązywania partnerskich kontaktów pomiędzy bibliotekami, archiwami, uczelniami i innymi instytucjami kultury w dwóch obszarach tematycznych: kształcenie wspierane technologią oraz powszechniejszy i łatwiejszy dostęp do informacji (retrospektywna digitalizacja) do zasobów zgromadzonych w bibliotekach i instytucjach kultury, a także ochrona i konserwacja zasobów kulturalnych i naukowych (długofalowa digitalizacja). Właśnie w siedzibie Die Deutsche Bibliothek, w dniach 9-10 lutego 2005 roku odbyło się inauguracyjne spotkanie dotyczące projektu TEL-ME-MOR, który ma być realizowany przez dwa lata przez biblioteki narodowe czterech dawnych państw członkowskich: Niemiec, Holandii, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii oraz dziesięć bibliotek narodowych reprezentujących nowe państwa członkowskie: Czechy, Cypr, Estonię, Węgry, Łotwę, Litwę, Malte, Polskę, Słowację i Słowenię.

Staatsbibliothek zu Berlin–Preussischer Kulturbesitz (Niemiecka Biblioteka Państwowa w Berlinie) reprezentuje inny niż Die Deutsche Bibliothek profil gromadzenia dokumentów, ponieważ posiada nie tylko zbiory narodowe, ale i zagraniczne, z większości krajów świata. Jest najzasobniejszą biblioteką w Niemczech (10 000 000 książek). Reprezentująca tę książnicę Susanne Henschel omówiła na tle historii biblioteki tworzenie kolekcji poloników i ich obecny zasób.



Gmach Deutsches Musikarchiv w Berlinie



Siedziba Staatsbibliothek zu Berlin

Założnikiem Staatsbibliothek zu Berlin była, utworzona w 1659 roku edyktem Fryderyka Wilhelma, biblioteka dworska (Churfürstliche Bibliothek zu Cölln an der Spree). Za czasów Fryderyka II Wielkiego liczyła 72 000 wol., pod koniec XVII wieku zbiory wzbogacane cennymi kolekcjami (darowizny, „materiały zdobywcze”) liczyły już ok. 150 000 woluminów. Były to dzieła w różnych językach, wydawane w wielu krajach świata. Od 1699 roku biblioteka otrzymywała egzemplarz obowiązkowy, zgodnie z zarządzeniem, które obowiązywało w całych Prusach. Pod koniec XIX wieku zaliczano ją do największych bibliotek naukowych Europy. Po pierwszej wojnie światowej zmieniła nazwę na Preussische Staatsbibliothek (Pruska Biblioteka Państwowa). Podczas drugiej wojny światowej jej księgozbiór, liczący ponad 3 000 000 wol., ewakuowano do 29 miejsc; 25% zbiorów zaginęło.

Susanne Henschel przedstawiła strukturę poloników zgromadzonych w berlińskiej księżnicy według układu chronologicznego. W starym katalogu rzeczowym biblioteki znajdują się polonika z lat 1501-1945, uzupełniane aż do 1955 roku. Zachowało się 148 druków z XVII wieku i 140 poz.

z XIX wieku. Ogółem do 1945 roku przetrwało 640 000 poz. (straty wojenne całego zbioru obliczono na 95-99%). W starym katalogu rzeczowym zachowano dawny układ działowy: w dziale historii literatury polskiej znajdują się opracowania ogólne o polskich autorach, według tematów i regionu, z którego pochodzą; w dziale historii Polski zgromadzono pozycje z określonych dziedzin (genealogii, ustroju, gospodarki, wojska), ale dotyczące tylko obszaru Królestwa Polskiego. Materiały historyczne do XVI wieku liczą 1632 poz., do XIX wieku 1300 poz. Straty wojenne stanowią tu 20%.

Od 1992 roku w katalogu znaleźć już można pozycje ze wszystkich dziedzin wiedzy, w tym także roczniki polskich czasopism. Katalog umożliwia badania języka polskiego, historii i literatury polskiej, chociaż niewiele jest prac z teorii literatury.

Nowe koncepcje i perspektywy rozwoju wyspecjalizowanych księgozbiorów w Staatsbibliothek w Berlinie na przykładzie Wirtualnej Biblioteki Specjalistycznej Sławistyki, omówiła Barbara Martin.

Pierwszą część konferencji zakończyło wystąpienie Birgit Schneider z Deutsche Bücherei

w Lipsku poświęcone problemom zachowania i ocalenia kulturowego dziedzictwa piśmiennictwa i zadaniom biblioteki w narodowej koncepcji zachowywania zbiorów. Niemieckie biblioteki mają poważne trudności z pozyskaniem odpowiednich środków na konserwację zbiorów. Wojna i podział Niemiec, dewastacja cennych kolekcji bibliotecznych i rozproszenie wielu materiałów, wieloletnia rekonstrukcja zbiorów i problemy związane z kwaśnym papierem sprawiły, jak twierdzą bibliotekarze niemieccy, że ok. 60 000 000 książek niszczy z powodu braku konserwacji, na którą ciągle nie ma dostatecznych środków.

Drugą część spotkania wypełniły wystąpienia pracowników Biblioteki Narodowej. Barbara Przyłuska, kierownik Zakładu Zbiorów Kartograficznych, przypomniała historię wystawy poświęconej Eugeniuszowi Romerowi, która 23 czerwca 2005 roku została otwarta na uniwersytecie w Halle nad Sałtawą. Było to przeniesienie ekspozycji, którą rok wcześniej Biblioteka Narodowa w Warszawie uczciła 50. rocznicę śmierci wybitnego geografa i kartografa.

O polsko-niemieckich związkach repertuarowych odtworzonych na podstawie źródeł muzycznych z XVI i XVII wieku, które przetrwały w bibliotekach protestanckich kościołów Wrocławia i Gdańska, mówiła dr Elżbieta Wojnowska z Zakładu Zbiorów Muzycznych.

Wystąpienie Tomasza Jakubowskiego z Zakładu Zbiorów Ikonograficznych dotyczyło interpretacji ikonograficznej portretu Johannes Michaela, profesora medycyny w Lipsku (tekst tego wystąpienia publikujemy obok).

Konferencję zakończyła dyskusja panelowa, poświęcona możliwościom i planom dalszego rozwoju współpracy polskiej Biblioteki Narodowej z bibliotekami niemieckimi.

Danuta Bilikiewicz-Blanc

O siedemnastowiecznym portrecie niemieckiego medyka

Podczas konferencji „Współpraca bibliotek Polski i Niemiec”, która towarzyszyła otwarciu w Bibliotece Narodowej wystawy poświęconej wielowiekowym kontaktom obu państw, pracownik Zakładu Zbiorów Ikonograficznych BN, Tomasz Jakubowski, przedstawił Interpretację ikonograficzną portretu Johanna Michaela, profesora medycyny w Lipsku.

W zbiorach ikonograficznych Biblioteki Narodowej przechowywanych jest wiele dawnych rycin przedstawiających lekarzy. Ciekawym przykładem jest portret niemieckiego lekarza Johanna Michaela (1606-1667). Autorem grafiki jest Johann Dürr (1600-1663), znakomity niemiecki rytownik urodzony w Augsburgu. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII wieku przebywał on w Lipsku – tam powstał omawiany miedzioryt. Rycina pochodzi z kolekcji Zamoyckich, gdzie była przechowywana w tzw. albumie sztucznym wraz z kilkuset innymi grafikami. Doskonale wykonane i zkomponowane przedstawienie cechuje się bogatą warstwą ikonograficzną dotyczącą profesji sportretowanego.

Nie wiemy zbyt wiele o Johannesie Michaelu. Był lekarzem i profesorem medycyny w Lipsku. Zajmował się także chemią. Napisał szereg prac z zakresu medycyny, z których wiele przetrwało do naszych czasów. Kilka takich edycji znajduje się w zbiorach starych druków Biblioteki Narodowej. Johannes Michael był także autorem komentarzy do pism Jana Jonstona (1603-1675), wybitnego lekarza pracującego w Lesznie w Wielkopolsce¹.

¹ Jan Jonston. *Między Europą a Lesznią – katalog wystawy*, Leszno 2003, s. 25.

Na portrecie Johannes Michael ukazany został w owalu, do pasa, zwrócony $\frac{3}{4}$ w prawo. Ubrany jest w wams, na który narzucono płaszcz z białym distinctorium pod szyją. Na piersiach ma zawieszony dwa łańcuchy z medalami. Lewa dłoń, na której małym palcu widać pierścień, wskazuje na medale. Włosy swobodnie opadają na ramiona. Owalna rama, otaczająca portret, utworzona została z wieńca wawrzynu, przetrwanego w dolnej części i oplecionego wstęgą z inskrypcją: *Sic illaesa malis constat pulcerrima Virtus Laurus ut est diris integra fulminibus*. Na wieńcu rozmieszczono symbole planet: Merkurego, Marsa, Saturna, Jowisza, Wenus, oraz Słońca i Księżycy. Pod owalem z przedstawieniem portretowym znajduje się stolik nakryty tkaniną, na której umieszczono inskrypcję: *Joannes Michael, Doctor / In hoc Sole (arass) ridet Machaon. / Hoc in Sole soli ridet renitetque Machaon / Quô Medicô nullus clarior Orbe fuit*. Całość ustawiono na wysokim cokole.

W narożach kompozycji znajdują się symbole wraz z napisami definiującymi cztery żywioły. U góry z lewej „IGNIS” – ogień i gromy bijące z chmury, z prawej „AËR” – powietrze i dmuchająca głowa pośród chmur. Na dole z lewej strony „AQUA” – woda i ryba, z prawej „TERRA” – ziemia i róg obfitości. W górnej części kompozycji umieszczono kartusz

z inskrypcją: *JOHANNES MICHAEL / Hæreditarius in Bendorff. Philosophiae et Medicinæ / DOCTOR Therapeutices PROFESSOR publicus, Faculta, / tis Medicæ DECANUS, utriusque Principium Collegij / COLEGJATUS, Academiae Lipsiensis DECEM – VIR, / et ARCHIATER Saxo = Altenburgicus*. Nad kartuszem znajduje się symbol: „A et Ω”.

Po obu stronach portretu widnieją szafy. Z lewej szafa z książkami zwieńczona hełmem z klejnotem, na którym widoczne są po obu stronach blanki z trzema zębami. Jest to rodowy herb portretowanego, powtórzony na tarczy herbowej ukazanej po przeciwległej stronie. Tuż przy szafie stolik nakryty sukniem, na którym stoi kałamarz i otwarta księga z widoczną inskrypcją: *VITA BREVIS / ARS LONGA*. Poniżej liczne przedmioty, wśród których można rozpoznać destylator i mózdzierz. Z prawej strony portretu szafa, zwieńczona wspomnianą już tarczą herbową, z butelkami ustawionymi na półkach. Pod nią stolik nakryty sukniem, na którym leży otwarty zielnik z widocznymi rysunkami roślin. Obok niego znajduje się waga. Poniżej narzędzia oraz aparatura medyczna i alchemiczna, wśród nich naczynie o stożkowym zakończeniu w kształcie odwróconego lejka – destylator. Dalej widać miech oraz fiołki z płynami.

U dołu kompozycji, w partii cokółu, umieszczono dwa emblematy. Z lewej strony motto: *Labore et Industriâ* z ikonem przedstawiającym pszczoły pracujące przy ulu. Z prawej strony motto: *Vigiliantia et Prudentia* oraz wyobrażenie kaduceusza zwieńczonego okiem opatrności i trzymanego przez rękę wspartą na niewielkim sześcianie. Pomiędzy emblematami w zagłębieniu



Siedemnastowieczna rycina J. Dürra pochodzi ze zgromadzonej w BN bogatej kolekcji dawnych rycin przedstawiających lekarzy

cokołu, w ramie utworzonej przez wyobrazenie ryby i rogu obfitości, obszerna inskrypcja: *Natus Susati, d. 30. Jun. Aa 1606 / Hic datur eximij MICHAELIS cernere formam, / Westphala quem genuit, Misnica terra colit: / Quam sit praeclens Medicus, Chymicusq; perit / Regna per Europae nuncia Fama refert. / Der Künstler die Bestast des Michaelis uns hiergiebet, / Der aus Westphalen ist, in MeiNen hoch beliebt. / Das gank Europa meis. Mie Er vorandern seü / Ein Meister der Lhijmi und aller artßenen. / Cum Sereniss: ELECTORIS SAX: Privil. / Düffgerichtet in Leiptzig. von / M. Johann frenkelen / 1662. Pod inskrypcją sygnatura rytownika: *Johannes Dürr deliniabat et sculpebat*.*

Rozbudowaną sferę ikonograficzną portretu można odczytać w bardzo wielu płaszczyznach znaczeniowych. Świadczy ona zarazem nie tylko o wpływie, jaki wywarł Michael na

kompozycję dzieła, ale też o dużej erudycji lekarza.

Interesująco prezentuje się symbolika owalu i drobnych, lecz znaczących elementów w wizerunku Johanna Michaela. Zawieszona na jego piersi dwa medale to tzw. medale łaskawości, znane jako *Gnadenmedaillen* lub *Gnadenpfennig*. Były one odlewane lub bite w srebrze i złocie. Często umieszczano je w kunstownej złotej, emaliowanej oprawie, dekorowanej kamieniami szlachetnymi. Przedstawiano na nich wizerunki cesarza lub księcia z tytułami i terytorialnym zakresem władzy, którymi panujący nagradzał zasługi poddanych. Historia tego odznaczenia wiąże się z osobą cesarza Maksymiliana I (1459-1519) i jego mecenate artystycznym. Medale miały podkreślać związek świata intelektu z władzą cesarską, wskazywać na potęgę państwa i gloryfi-

kować dynastię. Rozdawnictwo tych medali znakomicie do celów propagandowych wykorzystali Habsburgowie, rozpowszechniając ten zwyczaj w drugiej połowie szesnastego- i w siedemnastym wieku².

Pierścień na małym palcu to zapewne odznaczenie przysługujące lekarzom, gdyż występuje on na wielu innych portretach medyków z tego okresu. Prawdopodobnie lekarz otrzymywał go w momencie przyznania tytułu doktora.

Wieniec wawrzynu tworzący ramę portretu, opleciono wstęgą z inskrypcją: *Sic illaesa malis constat, pulcherrima Virtus Laurus ut est diris integra fulminibus* [*Tak wśród złych przeciwności pozostaje nietknięta najpiękniejsza cnota, aby wawrzyn pozostał nienaruszony wśród piorunów*].

Wawrzyn może symbolizować czystość, mądrość, sławę czy nieśmiertelność, jaką zapewnia portret³. Według Pliniusza wawrzyn miał chronić od uderzeń piorunów jako rzekomo jedyne większe drzewo, w które piorun nie bije. Natomiast w *Ikonologii* Cezare Ripa opisał medycynę jako kobietę z wieniec wawrzynu na głowie. Wawrzyn bowiem był używany w leczeniu rozmaitych schorzeń⁴.

Obecność planet na portrecie Johanna Michaela nie jest przypadkowa. Miały one duże znaczenie w pracy lekarza. Symbol słońca nad głową portretowanego to nie tyle odbicie ówczesnej wiedzy na temat układu planetarnego, co wskazanie na „*Sol Iustitiae*” – Chrystusa, który daje równowagę we wszechświecie. Starożytni znali tylko pięć najjaśniejszych planet: Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza

² E. Letkiewicz *Klejnoty ostatnich Jagiellonów* „Polski Jubiler” 2002, nr 3, s. 25.

³ J. E. Cirlot *Słownik symboli*, Kraków 2000, s. 439; D. Forstner *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 177-178.

⁴ C. Ripa *Ikonologia*, Kraków 2002, s. 271-272.

i Saturna. Przy czym także Słońce i Księżyc zaliczano do planet. W średniowieczu i w okresie nowożytnym planety łączono z cnotami i tendencjami: Merkurego wiązano z intuicją i ruchliwością, Marsa z działaniem i destrukcją, Saturna z trwaniem i powściągliwością, Słońce z wolą i aktywnością, Jowisza z osądem i zarządzaniem, Wenus z miłością i relacjami, Księżyc z wyobraźnią. Wiązano je również z siedmioma sztukami wyzwolonymi: Merkury – dialektyka, Mars – muzyka, Saturn – astronomia, Słońce – arytmetyka, Jowisz – geometria, Wenus – retoryka, Księżyc – gramatyka. Sztuki wyzwolone leżały u podstaw wykształcenia każdego lekarza. Planety określały też rodzaje najważniejszych metali, które z kolei były używane w medycynie i alchemii: Merkury – żelazo, Mars – amalgamat, Saturn – ołów, Słońce – złoto, Jowisz – brąz, Wenus – cyna i Księżyc – srebro.

Planety okalające portretowanego to także świadectwo popularnej idei mikro- i makrokosmosu. Bóg, stwarzając człowieka, posługiwał się tymi samymi regułami, co przy stwarzaniu świata. Stąd znajomość reguł rządzących wszechświatem dawała lepszą wiedzę o naturze i ciele człowieka. Słońce odpowiadało za głowę, Jowisz – za prawą rękę, Księżyc – za lewą, Mars – za brzuch, Wenus – za piersi, Merkury – za uda, Saturn – za golenie⁵.

Bezpośrednio pod portretem na tkaninie, która przykrywa stółik znajduje się inskrypcja: *Joannes Michael, Doctor / In hoc Sole (arass) ridet Machaon. / Hoc in Sole soli ridet renitetque Machaon / Quô Medicô nullus clarior Orbe fuit [Johann Michael, doktor. W konstelacji gwiazd promienieje Machaon. W tym blasku jedyny znów błyszczący Machaon. Nikt nie*

⁵ Pisał o tym już Platon, a za nim ojcowie Kościoła oraz średniowieczni teologowie. S. Kobieltus *Człowiek i ogród rajski w kulturze religijnej średniowiecza*, Warszawa 1997, s. 55-58.

był sławniejszy na świecie od tego lekarza]. Machaon to syn Asklepiosa, lekarz-chirurg, jeden z bohaterów *Iliady*. Walczył pod Troją, gdzie wyleczył z ran Menelaosa i Filokratesa. Przypisywano mu również wiele innych uzdrowień. Został zabity przez Eurypylosa lub królową amazonek Pentesileę. Stawiano go za wzór dobrego lekarza. Johannes Michael w otoczeniu planet przedstawia się więc jako nowy Machaon, mityczny lekarz. W ten sposób podkreśla swoją sławę.

Właśnie jako lekarz zmagają się z czterema żywiołami, które ukazano w narożach kompozycji. Człowiek ma w sobie bowiem cztery pierwiastki, które odpowiadają poszczególnym częściom ciała, zmysłom oraz temperamentom: Ziemia – kończyny, ciało, dotyk i temperament melancholika, Woda – brzuch, krew, smak i flegmatyk, Powietrze – piersi, oddech, słuch i sangwinik, Ogień – życiodajna ciepłota (duch), węch i choleryk. Symbol „A et Ω” oznaczający Boga, to oczywiste wskazanie na tego, któremu w sposób ostateczny wszystko podlega: planety, żywioły i oczywiście człowiek. Bóg jest także tym, od którego zależy pomyślność w pracy lekarskiej.

Szafa z buteleczkami i słojami to nawiązanie do botanicznych zainteresowań portretowanego. Przedmioty te służyły do przechowywania ziół i innych substancji leczniczych. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje zielnik. Przedmioty po obu stronach portretowanego, jak morderczki służące do rozcierania ziół i lekarstw, waga do ich porcjowania czy destylator, należały do warsztatu ówczesnego medyka.

Emblematy w partii cokołu wskazują na cnoty, jakimi powinien charakteryzować się dobry lekarz. Ul z pszczołami i motto: *Labore et Industriâ [Pracą i pilnością]*, podkreśla mozolną pracę, jaką należy włożyć w naukę, ale i w leczenie chorych. Stąd w emblemacie pojawiają się pszczoły, będące symbolem praco-

witości. Poza tym miód był stosowany w medycynie.

Drugi emblemat z mottem: *Vigilantiâ et Prudentiâ [Czuwaniem i roztropnością]*, przedstawia kaduceusz podtrzymywany przez rękę wspartą na sześcianie. Nad nim oko opatrności. Kaduceusz to atrybut Hermesa-Merkurego, tego, który rozstrzygał spory i godził nieprzyjaciół. Kaduceusz postrzegano jako symbol wiedzy, mądrości, roztropności i pomyślności⁶.



Występujące w przedstawieniu kaduceusza węże, to według Sekstusa Pompejusza stworzenia czujne, stąd były zaliczane do zwierząt zarządzających medycyną. U starożytnych wąż był symbolem zdrowia, gdyż tak jak on zrzuca skórę, tak ludzie jakby odnowieni powracają do zdrowia. Występował też jako godło Eskulapa – Asklepiosa, boga medycyny, ojca Machaona. Oko opatrności to oczywiście Bóg, od którego wszystko zależy.

Szafa z książkami to symbol wiedzy. Na otwartej księdze napis głosi: *VITA BREVIS / ARS LONGA*.

⁶ A. Alcinius *Emblematum libellus = Książeczka emblematów*. Wstęp i oprac. R. Krzywy, Warszawa 2002, s. 38-39.



Cytat ten jest skróconym fragmentem jednego ze słynnych aforyzmów Hipokratesa: *Życie krótkie, sztuka lekarska nieśmiertelna, chwila prędko mija, doświadczenie zawodzi, sąd jest trudny*⁷. Aforyzmy Hipokratesa były jednym z podstawowych dzieł omawianych na studiach medycznych. Podkreślono tutaj klasyczne wykształcenie ludzi tej epoki. Jednocześnie uznano, że sztuka lekarska wciąż ewoluuje i należy się w niej ciągle doskonalić.

Warstwa ikonograficzna portretu Johanna Michaela podkreśla cnoty, jakimi kierował się on w życiu jako lekarz. Znakomicie nawiązuje do wzorów starożytnych, ukazując trudność i złożoność sztuki lekarskiej poprzez odwołanie do wielu nauk związanych z medycyną, powierzając jednocześnie pracę Bożej opatrności.

Johannes Michael dzięki sztuce jednego z najlepszych rytowników, który umiejętnie zakomponował skomplikowany program ikonograficzny miedziorytu, zbudował sobie pomnik godny swojego lekarzowskiego rzemiosła.

Tomasz Jakubowski

⁷ R. Rembéliński, B. Kuźnicka *Historia farmacji*, Warszawa 1987, s. 51.

Książka polska w Niemczech po roku 1989

Polsko-niemiecka konferencja naukowa „Książka nie zna granic”, która obradowała w Bibliotece Narodowej w dniach 7-8 listopada 2005 roku, zgromadziła ludzi książki z obu krajów. Podczas spotkania poruszono problemy związane ze współpracą w dziedzinie badań bibliotekoznawczych, bibliologicznych, obecnością literatury niemieckiej na rynku wydawniczym w Polsce i polskiej – w Niemczech. Prezentujemy obszernie fragmenty referatu wygłoszonego na tym spotkaniu przez kierownika Pracowni Bibliografii Poloników Zagranicznych Biblioteki Narodowej.

Obiektywna analiza funkcjonowania polskiej książki w Niemczech możliwa jest tylko na tle porównawczym. Od czasu do czasu pojawiają się bowiem w polskiej prasie niepokojące sugestie, że po 1989 roku pozycja polskiego piśmiennictwa w Niemczech jest słaba, że „chwała, bo wypada” (zob. artykuł R. Polsakiewicza w „Odrze” nr 10/1995). Marcel Reich-Ranicki w szkicach o literaturze polskiej *Najpierw żyć, a potem igrać*, stara się demaskować rzekomą protekcyjność krytyki niemieckiej wobec polskiej literatury, jej przesadne i nieuzasadnione, zdaniem Reich-Ranickiego, pochwały. Książka ta wywołała interesującą polemikę. Dariusz Nowacki w artykule zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” z 24 maja 2005 roku przypomniał regułę, że *droga polskiego autora do zagranicznej sławy wiedzie przez Niemcy. To właśnie nad Renem funkcjonuje od lat coś w rodzaju giełdy literatury środkowoeuropejskich, do której odwołują się inni wydawcy działający na Zachodzie. Pojawienie się niemieckiej edycji danej książki często staje się argumentem dla Fran-*

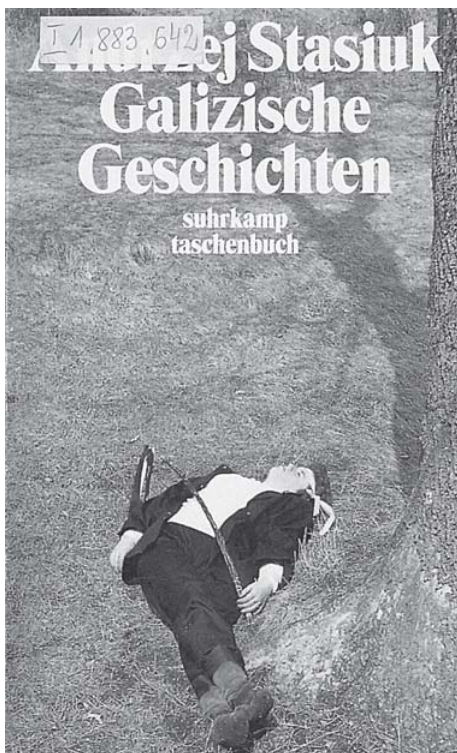
цузów, Holendrów czy Duńczyków. Idzie więc o biznes wydawniczy, nie zaś – jak przekonuje Reich-Ranicki – o przezwyciężenie skutków II wojny światowej.

Wcześniej, bo w 2001 roku, Leszek Szaruga w *Węzłach polsko-niemieckich* sformułował tezę, że język niemiecki to pierwszy i najważniejszy obcy język polskiej literatury, a Niemcy są dla naszego piśmiennictwa i kultury „oknem na świat”.

Baza poloników, prowadzona w Pracowni Bibliografii Poloników Zagranicznych Biblioteki Narodowej od 1993 roku, liczy obecnie ponad 35 000 pozycji ze 103 krajów w 114 językach (baza dostępna jest na stronie internetowej BN). Na jej podstawie opracowywany jest systematycznie rocznik „Polonica Zagraniczne. Bibliografia”. W bazie najliczniej są reprezentowane polonika z terenu Niemiec: w latach 1993-2005 było to 7017 dokumentów, tj. 20% całości (następne w kolejności są polonika z terenu Stanów Zjednoczonych – 4825 poz., Wielkiej Brytanii – 2645, Francji – 2358 i Litwy – 1787). Liczba pozycji wydanych w Niemczech w poszczegól­nych latach jest stabilna

(z niewielką tendencją rosnącą) i osiąga zbliżone wartości, na przykład w roku 2004 – 522 poz., w 2003 roku – 466, a w 2002 roku – 508 poz. Na ogólną liczbę poloników wydanych w Niemczech po 1993 roku (7017 poz.) najczęściej dotyczy historii i polityki (1587 poz.) oraz literatury (1533), kategoria ta obejmuje zarówno teksty literackie, jak i naukę o literaturze. W dalszej kolejności znajdują się nauki matematyczne (683 poz., w tym informatyka 175 poz.), sztuka: architektura, sztuki plastyczne, muzyka, teatr (458 poz.), zagadnienia społeczne i gospodarcze (483 poz.), religia (389 poz.), kultura, nauka, oświata (309 poz., w tym podręczniki szkolne), językoznawstwo (310 poz.), państwo i prawo (210 poz.), księgoznawstwo (203 poz.), filozofia (104 poz.), medycyna (83 poz.), technika (84 poz.), wojsko (51 poz.), rolnictwo (26 poz.), tematyka polonijna (7 poz.).

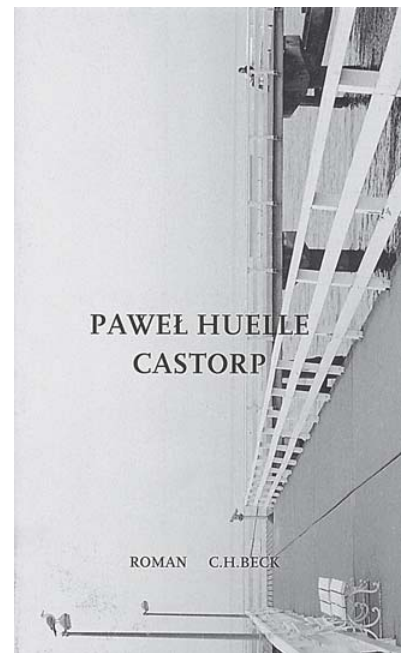
Na podstawie zgromadzonych w latach 1981-2005 opisów bibliograficznych dzieł ponad 200 autorów polskich, które ogłoszono w Niemczech, można ustalić listę najchętniej wydawanych tam pisarzy polskich. Są to zarówno



autorzy działający współcześnie, jak i klasycy polskiej literatury: Stanisław Lem (259 poz.), Maria Nurowska (43 poz.), Witold Gombrowicz (44 poz.), Henryk Sienkiewicz i Janusz Korczak (po 33 poz.), Ryszard Kapuściński (30 poz.), Andrzej Szczypiorski (26 poz.), Józef Ignacy Kraszewski (23 poz.), Zbigniew Herbert (21 poz.), Hanna Krall (18 poz.), Czesław Miłosz (17 poz.), Jan Potocki, Jerzy Andrzejewski, Roman Brandstaetter, Jan Dobraczyński (po 14 poz.), Wisława Szymborska i Tadeusz Różewicz (po 13 poz.), Andrzej Stasiuk i Jerzy Lec (po 12 poz.), Stanisław Przybyszewski, Jarosław Iwaszkiewicz i Bruno Schulz (po 11 poz.), Sławomir Mrożek i Paweł Huelle (po 10 poz.), Bolesław Prus, Adam Zagajewski, Kazimierz Brandys i Olga Tokarczuk (po 8 poz.), Adam Mickiewicz, Stanisław Witkiewicz i Julian Strykowski (po 7 poz.), Karol Wojtyła, Aleksander Minkowski, Gustaw Herling-Grudziński, Ida Fink i Mieczysław Maliński (po 6 poz.), Eliza Orzeszkowa, Waław Biliński, Jerzy Ficowski, Ireneusz Iredyński, Andrzej Zbych, Zofia Chądzyńska i Stefan Chwin (po 5 poz.), Juliusz Słowacki i Ewa Lipska (4 poz.), Janusz Meissner, Stanisław Benski, Antoni Libera, Dorota Masłowska, Wanda Chotomska, Małgorzata Saramonowicz i Tomasz Tryzna (po 3 poz.), Cyprian Norwid (2 poz.).

Dane te są tylko orientacyjne, ponieważ baza wciąż się powiększa. Taka analiza bibliometryczna jest jednak niezbędna dla uzyskania w miarę obiektywnej wiedzy o recepcji polskiej literatury w wybranym kraju.

Liczba dzieł polskich autorów tłumaczonych na język niemiecki po roku 1989 zmniejszyła się w stosunku do lat 80. prawie dwukrotnie: w latach 80. rocznie ukazywało się średnio 76 książek, a w latach 90. – 40-50. Wzrost zainteresowania polską literaturą odnotowano w 2000 roku – przetłumaczonych zostało blisko 90 tytułów. Każda książka, która w Polsce



osiągnie sukces wydawniczy, jest błyskawicznie przekładana na język niemiecki: na przykład powieści Pawła Huelle, Doroty Masłowskiej, Małgorzaty Saramonowicz, Andrzeja Stasiuka (12 razy w ciągu 6 lat) czy też Tomka Tryzny. Niewątpliwie współczesna literatura polska zawdzięcza swe powodzenie w Niemczech zmianie stereotypu Niemca, a zmiana ta bierze swój początek od „Pokolenia 76”. Jest to generacja pisarzy i poetów, którzy nie doświadczyli okropieństw ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej. Wrogość wobec tego, co niemieckie, jak zauważa Leszek Szaruga w *Węzłach polsko-niemieckich*, przemienia się w książkach Stefana Chwina czy Pawła Huelle w zainteresowanie odmiennością.

Niektórzy pisarze, na przykład Maria Nurowska czy Marek Ławrynów, chętniej wydawani są w Niemczech niż w Polsce. Jak podaje Dariusz Nowacki, w gazetach i czasopismach niemieckojęzycznych ukazało się w ciągu trzech miesięcy więcej recenzji *Castropa* Pawła Huellego niż w Polsce przez cały rok. I z całą pewnością nie są to „mdło-litościwe krytyki” i „grzecnościowe recenzje”, jak stwierdził w swojej książce Marcel Reich-Ranicki. Przeczą temu liczne wydania

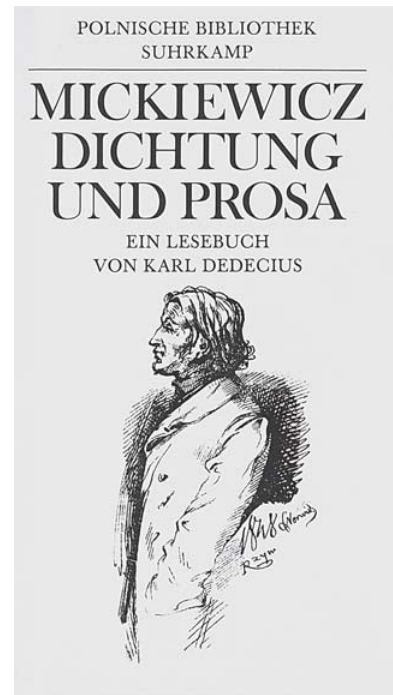
szczególnie poczytnych tytułów. Powieści i zbiory opowiadań Stanisława Lema, najchętniej czytanego polskiego pisarza w Niemczech, osiągają imponujące liczby wydań: *Eden* – 16 wydań, *Dzienniki gwiazdowe* – 14, *Solaris* – 11, *Kongres futurologiczny* – 12, *Wybór opowiadań* – 14 wydań. Dużą popularnością cieszy się także twórczość Jerzego Leca (do 1989 roku 23 wydania *Myśli nieuczesanych*, a po 1989 – 10 wydań), Janusza Korczaka (*Król Maciuś Pierwszy* – 14 wydań), Marii Nurowskiej (*Listy miłości* – 10 wydań), Władysława Szpilmana (10 wydań jego wspomnień), Karola Wojtyły (*Przed sklepem jubitera* – 5 wydań), Jana Dobraczyńskiego (*Listy Nikodema* – 3 wydania po roku 1999).

Na początku lat 80. nakłady książek polskich autorów były niewątpliwie wyższe niż w latach 90. czy obecnie. Na przykład *Wrzossy* Władysława Misiółka ukazały się w 1981 roku w Militarverlag w Berlinie w nakładzie 10 000 egzemplarzy, wybór dramatów Sławomira Mrożka *Amor und andere Stücke* w tym samym roku ukazał się w nakładzie 4000

egzemplarzy w wydawnictwie Peiper w Monachium. Jednak już w połowie lat 80. nakłady większości książek polskich autorów nie przekraczały na ogół 500 egzemplarzy. Tendencja publikowania wielu niskonakładowych wydań utrzymuje się. W Niemczech opublikowano ponad 60 antologii polskiej prozy i poezji. Kilkaście z nich było kilkakrotnie wznawianych, na przykład ogłoszono sześć wydań *Polnische Liebesgeschichte* (w opracowaniu Karola Dedeciusa), po cztery wydania *Die Dichter Polens* i *Das Raumschiff* (antologia opowiadań fantastycznych), po trzy wydania: *100 Autoren vom Mittelalter bis*, *Adam Mickiewicz Dichtung und Prosa: ein Lesebuch von Karl Dedecius*, *2222 Aphorismen*, *Sentenzen...*; pozostałe antologie na ogół były wznawiane przynajmniej dwukrotnie.

Niektórzy polscy autorzy, jak Andrzej Krzepakowski, Kazimierz Moczarski, Janusz Przymanowski, Jerzy Żuławski, Jan Józef Szczepański, Małgorzata Musierowicz – wydawani byli w Niemczech do 1988 roku, niektórzy, czasem po wieloletniej przerwie, pojawili się w katalogach niemieckich wydawców po 1989 roku, odkrywani jakby na nowo (na przykład Igor Newerly, Aleksander Wat, Stefan Żeromski, Sergiusz Piasecki, Jan Dobraczyński, Zofia Nałkowska czy Eliza Orzeszkowa).

Przekłady polskiej literatury na język niemiecki są dziełem armii znakomitych tłumaczy. Trudno ich wszystkich wyliczyć. Obok nestorów, Karla Dedeciusa i nieżyjącego już Henryka Bereski, wymienić trzeba też Klauusa Staemmlera, wybitnego tłumacza 113 książek polskich autorów, Huberta Schumanna (tłumacza zwłaszcza powieści Hanny Krall), Karin Wolff (przełożyła 80 książek, ostatnio w jej tłumaczeniu ukazała się powieść Henryka Sienkiewicza *Wiry*; jest też organizatorką „Salonu Literatury Polskiej” we Frankfurcie nad Odrą), Caesara



Rymarowicza, Renate Schmidgall (tłumaczka prozy Stasiuka, Szarugi, Chwina, Benskiego), Irmtraud Zimmerman-Göllheim, Roswithę Buschmann, Albrechta Lemppa (przekłada powieści Marii Nurowskiej, ale też utwory Anny Boleckiej, Jerzego Pilcha, Janusza Głowackiego), Friedricha Griese, Waltera Tiela, Olafa Kühla, Jensa Reutera, Hannę Rottensteiner, Marię Kurecką, Rudolfa Pabela, Eddę Werfel, Rolfa Fiegutha (tłumacz Gombrowicza), Martina Pollacka (przetłumaczył większość książek Ryszarda Kapuścińskiego) oraz wielu innych wybitnych translatorów polskiej literatury.

W wykładzie inauguracyjnym Światowy Kongres Tłumaczy Literatury Polskiej, który obradował w Krakowie w 2005 roku, Ryszard Kapuściński mówił o narodzinach nowej roli tłumacza w świecie kultury. Potrzeba pośrednictwa, tłumaczenia słów, myśli i poglądów „innych” nie zawsze jest wystarczająco doceniana. A przecież tylko dobra znajomość kultury i osiągnięć innego narodu może zapobiec konfliktom i doprowadzić do pełnego porozumienia.

Danuta Bilikiewicz-Blanc



Die Dichter Polens
Hundert Autoren vom Mittelalter bis heute
Ein Brevier von Karl Dedecius
suhrkamp taschenbuch

Polsko-niemieckie seminarium na temat ochrony zbiorów bibliotecznych

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, z inicjatywy Instytutu Goethego, zorganizowało seminarium na temat „Ochrona zbiorów bibliotecznych w trosce o zachowanie wspólnego dziedzictwa europejskiego”. Wzięli w nim udział reprezentanci czołowych bibliotek z całej Polski, niemieccy goście z bibliotek uniwersyteckich w Münster i Getyndze oraz ze Staatsbibliothek w Berlinie, a także przedstawiciele pięciu niemieckich firm, które wsparły organizację seminarium.

Celem polsko-niemieckiego spotkania, które odbyło się w dniach 18-20 kwietnia 2005 roku w Bibliotece Narodowej, była wymiana doświadczeń uzyskanych w wyniku działań podejmowanych dla ochrony zbiorów i zaprezentowanie osiągniętych efektów. W pierwszych dwu dniach wygłoszono 15 referatów i komunikatów, trzeci dzień poświęcono natomiast na poznanie organizacji pracy, wyposażenia i technik stosowanych w pracowniach konserwacji i digitalizacji zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a następnie w Zakładzie Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych, Laboratorium Mikrobiologiczno-Chemicznym i Pracowni Digitalizacji Zbiorów Biblioteki Narodowej. W ten bogaty program wplecione były ponadto prezentacje firm.

Obrady otworzył dyrektor Biblioteki Narodowej, Michał Jagiełło. Podziękował przedstawicielom Instytutu Goethego za pomysł zorganizowania wspólnej narady konserwatorów niemieckich i polskich. W dobie, gdy ochrona dziedzictwa intelektualnego nabiera coraz większego znaczenia, zwłaszcza wobec zagrożenia, jakim jest zakwaszenie zbiorów, spotkania tego typu odgrywają istotną rolę.

Pozwalają na wymianę doświadczeń, poznanie stosowanych metod, organizacji prac oraz osiągniętych rezultatów, a w efekcie na usprawnienie prowadzonych działań. Wyrażając nadzieję, że tak właśnie będzie, dyrektor Biblioteki Narodowej życzył zebrany owocnych obrad.

Rozpoczęło je wystąpienie Reinharda Feldmanna, kierownika Działu Konserwacji Zbiorów w Bibliotece Uniwersyteckiej w Münster, *Zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych – zadania na przyszłość*. Miało ono charakter wykładu. Autor przedstawił różne aspekty ochrony zbiorów wyznaczające kierunki działań zarówno dziś, jak i w najbliższej przyszłości. Mówił też o znaczeniu kulturowym i walorach estetycznych zbiorów zabytkowych oraz konieczności zachowania ich dla przyszłych pokoleń. Zwrócił uwagę na fakt, że nigdy dotąd nie było tak dobrych warunków dla restauracji zbiorów: współczesna wiedza i możliwości techniczne w tym zakresie pozwalają uratować w zasadzie każdy dokument. Niestety, działania te są czasochłonne i kosztowne, co stanowi poważne ograniczenie. Skuteczną alternatywę stanowią nowe technologie – zwłaszcza digitalizacja, dzięki której możliwa stała się całkowita

ochrona cennego obiektu przy jednoczesnym wolnym dostępie do jego skopiowanych treści. Jednak przekonanie o konieczności podejmowania takich prac nie jest powszechne – w bibliotekach niemieckich, w ramach oszczędności, zbyt często likwiduje się komórki ochrony zbiorów. Do sukcesów niemieckich konserwatorów trzeba natomiast zaliczyć produkcję trwałego papieru czy sprawne ratowanie zbiorów z katastrof. Orientację we wszystkich tych kwestiach zapewnia bogata literatura przedmiotu.

Następnie głos zabrał Stanisław Czajka, wicedyrektor BN, który przedstawił działania, jakie największa polska biblioteka podejmuje w zakresie ochrony zbiorów. Od 1992 roku zajmuje się tą problematyką Dział Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych. Pracuje w nim ponad 90 osób, tworząc największy w polskich bibliotekach zespół zajmujący się kompleksowo ochroną i konserwacją zbiorów. W strukturze Działu znajduje się także Laboratorium Mikrobiologiczno-Chemiczne wyposażone w komorę próżniową i liofilizator, a ostatnio urządzenie do masowego odkwaszania pojedynczych kart papieru. Od dwóch lat działa też Pracownia Digitalizacji Zbiorów dysponująca trzema profesjonalnymi skanerami oraz aparatem cyfrowym. Dzięki temu wyposażeniu Dział Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych, oprócz prac prowadzonych na rzecz BN, pełni rolę placówki konsultującej i koordynującej działania na rzecz ochrony zbiorów podejmowane w skali ogólnopolskiej. Należą do nich m.in.: realizacja programu rządowego „Kwaśny papier” czy

prowadzona w 1997 roku akcja ratowania księgozbiorów, które ucierpiały podczas powodzi na terenie Polski południowo-zachodniej. Pracownicy Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN biorą czynny udział w wielu konferencjach krajowych i zagranicznych, są autorami licznych publikacji, ponadto uczestniczą w akcjach oraz programach międzynarodowych (m.in. w ratowaniu zbiorów zalanych podczas powodzi w Pradze czeskiej, programie EROMM czy niemiecko-polskiej akcji mikrofilmowania zbiorów „Ochrona wspólnego dziedzictwa kulturowego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego”).

Kolejnym mówcą był ponownie Reinhard Feldmann, który przedstawił zebranym kierunki działań i rozwiązania organizacyjne w zakresie ochrony zbiorów stosowane w europejskich krajach zachodnich, a zwłaszcza w Niemczech, Holandii i Szwajcarii. Współczesną ochronę zbiorów charakteryzuje różnorodność metod: od profilaktyki, czyli dbałości o właściwe warunki przechowywania zbiorów, przez konserwację indywidualną, czyli ratowanie pojedynczych, zniszczonych oryginałów, aż po konserwację masową i kopiowanie zbiorów na inne nośniki, co pozwala chronić oryginały i jednocześnie je rozpowszechnić. W wymienionych krajach wszystkie te metody są stosowane, choć akcenty różnie się rozkładają. Na przykład Holendrzy kładą nacisk przede wszystkim na profilaktykę i mają w tym zakresie duże osiągnięcia (Plan Delta); rozwijana jest przy tym digitalizacja zbiorów (program Metamorphose). W Holandii, podobnie jak w niektórych krajach europejskich, działa instytucja, która koordynuje ochronę zbiorów na terenie całego kraju (Agency Preservation Office). Kraj ten może zatem stanowić wzór, jeśli chodzi o organizację działań ochronnych. Ale nawet tam, pomimo aktywnego wspar-

cia państwa, występuje – jak wszędzie – problem finansowania podejmowanych działań i konieczne jest poszukiwanie sponsorów.

Sesję przedpołudniową zakończył referat autorstwa Barbary Drewniewskiej-Idziak z BN i Ewy Stachowskiej-Musiał z BUW, przedstawiający historię kształtowania się ochrony zbiorów w polskich bibliotekach i archiwach oraz jej stan obecny. Wystąpienie uzmysłowilo zebranym, że Polska miała liczne osiągnięcia w tym zakresie. Jako jeden z nielicznych krajów zorganizowała zaraz po drugiej wojnie światowej system kształcenia konserwatorów na poziomie wyższym (w Toruniu i Warszawie), co zapewniło, i zapewnia do dziś, wysoki poziom prac konserwatorskich. Współpraca z przedstawicielami polskiej nauki zaowocowała w latach 1948-1975 pionierskimi pracami badawczymi w dziedzinie mikrobiologii (utworzona przy Archiwum Głównym Akt Dawnych pracownia chemiczno-mikrobiologiczna była pierwszą tego typu placówką w europejskiej służbie archiwalnej). Liczne publikacje naukowe, jak też popularyzujące zagadnienia ochrony, w tym czasopisma fachowe, świadczą najlepiej o poziomie polskiej konserwacji w tym okresie. Intensyfikację działań widać także w ostatnim dziesięcioleciu, które autorki szczegółowo zaprezentowały. Mimo permanentnego niedostatku środków i braku ogólnopolskiej polityki ochrony zbiorów, liczba inicjatyw i osiągnięć daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Wiodącą rolę w tych przedsięwzięciach odgrywa obecnie Biblioteka Narodowa, a redagowany przez jej pracowników *Notes Konserwatorski*, najlepsze polskie wydawnictwo seryjne poświęcone problemom konserwatorskim, reprezentuje wysoki poziom. Warto podkreślić, że istotną rolę w działaniach na rzecz ochrony zbiorów odgrywa wymiana doświadczeń i współpraca między archiwami i bibliotekami

w kraju, a także ich współpraca z zagranicznymi placówkami.

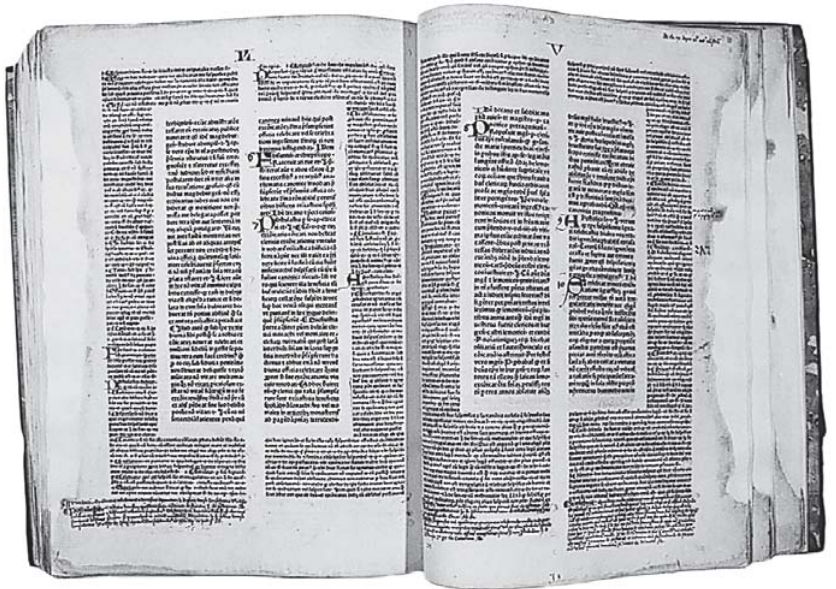
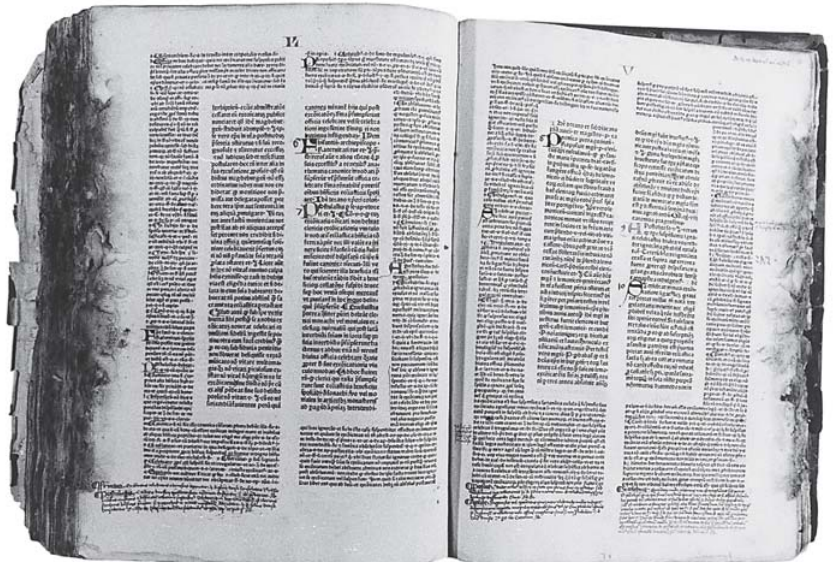
Po przerwie zebrani wysłuchali wystąpienia Władysława Sobuckiego, z Biblioteki Narodowej na temat realizacji Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny papier”. Omówił on wyniki badań stanu zachowania zbiorów w wybranych polskich bibliotekach (90% zasobów wymaga odkwaszania), jak też pierwsze próby odkwaszania pojedynczych kart papieru przeprowadzone w BN dzięki nowo zakupionej maszynie firmy Neschen. W. Sobucki przedstawił też plan działań, które zostaną podjęte w ramach tego programu w ciągu najbliższych 2-3 lat.

Z kolei Renate van Issem, z Biblioteki Uniwersyteckiej w Getyndze, mówiła o kształceniu konserwatorów w Niemczech i krajach zachodniej Europy. Zawód ten do niedawna był traktowany na tych terenach jak rzemiosło – wystarczyła kilkuletnia praktyka, żeby go uprawiać. Dlatego nie ma on w Niemczech tradycji ani należnego mu prestiżu, a poziom wykonania prac konserwatorskich jest bardzo zróżnicowany. Wąskie specjalizacje niemieckich konserwatorów powodują, że obiekt przechodzi z rąk do rąk, inaczej niż w Polsce, gdzie konserwator potrafi zaplanować i wykonać wszystkie zabiegi konieczne do odrestaurowania oryginału i odpowiada za prawidłowy przebieg prac oraz końcowy rezultat.

Wystąpienie Andreasa Mälcka, wicedyrektora Staatsbibliothek w Berlinie, miało charakter analogiczny do prezentowanego wcześniej referatu Stanisława Czajki. Autor szczegółowo omówił różne aspekty ochrony zbiorów w tej największej niemieckiej bibliotece. Podejmowane działania są podobne (jeśli chodzi o kierunki) do prowadzonych w BN, z wyjątkiem odkwaszania zbiorów, które w Staatsbibliothek prowadzone jest systematycznie i od kilku lat. Prace te, podobnie jak digitalizację wybranych obiektów, wykonują sprawdzone firmy

zewnątrzne. W bibliotece odkwasza się od 11 000 do 26 000 książek rocznie, co kosztuje ok. 300 000 euro. Zasadnicza różnica polega zatem na skali działania, co najlepiej obrazują nakłady środków – Staatsbibliothek zu Berlin przeznacza rocznie 1 400 000 euro na ochronę zbiorów. Ale to także – według A. Mälcka – kropla w morzu potrzeb, zwłaszcza że usługi konserwatorskie są w Niemczech o wiele droższe niż u nas. Natomiast cele są takie same: zachować oryginał, zabezpieczyć w postaci mikrofilmu i udostępnić w Sieci. Efektywność tych działań można zwiększyć szukając sponsorów. Tak właśnie, przy pomocy Fundacji Volkswagena, realizowany jest projekt „Sojusz dla ochrony zasobów dóbr kultury”. Nazwa tego przedsięwzięcia najlepiej oddaje ideę współdziałania bibliotek opiekujących się zbiorami ze współczesnymi mecenasami kultury, jakimi mogą być bogate firmy, przy ratowaniu dziedzictwa intelektualnego i kulturowego.

Kolejny referat przedstawiły Donata Rams i Danuta Jarmańska. Prezentował on badania prowadzone przez Laboratorium Mikrobiologiczno-Chemiczne w Bibliotece Narodowej. Prace te mają charakter użytkowy i podejmowane są przede wszystkim w przypadku cennych obiektów czekających na konserwację oraz materiałów używanych do prac konserwatorskich (m.in. próby starzeniowe papieru, pH tektur, skór, papierów). Systematyczne badania obejmują też warunki przechowywania zbiorów w BN (kontrola czystości powietrza w magazynach, monitoring temperatury i wilgotności), a po ich zakończeniu formułowane są odpowiednie zalecenia. Autorki omówiły też wypracowany w Bibliotece Narodowej system dezynfekcji zbiorów (podlegają mu obligatoryjnie wszystkie wprowadzane do BN zbiory używane, dary, zakupy antykwaryczne, także wszystkie obiekty zainfekowane wychwycone w trakcie przeglądów zbiorów).



Gregorius Papa Decretales, Bazylea, 1478 – inkunabul ze zbiorów BN (stan przed i po konserwacji)

Ostatni referat w tym dniu zaprezentowała Maria Woźniak, kierownik Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN. Dotyczył on problematyki konserwacji pełnej i zachowawczej zabytkowych rękopisów i druków ze zbiorów narodowej księżnicy, a więc najcenniejszych obiektów bibliotecznych. Konserwatorzy BN podejmują różnorodne kierunki działań i mają duże osiągnięcia w restaurowaniu zniszczonych zbiorów (omówieniu towarzyszyła bogata dokumentacja fotograficzna przeprowadzonych ostatnio prac), jednak w ostatnich latach jednym z priorytetów stała się konserwacja zachowawcza, któ-

rej podstawowym celem jest stworzenie zbiorom optymalnych warunków przechowywania.

Drugi dzień był równie pracowity – zaprezentowano wprawdzie mniej referatów, ale odbyły się prezentacje firm, a całość zwieńczyła ożywiona dyskusja.

W pierwszym referacie Renate van Issem omówiła problemy związane z zabezpieczeniem zbiorów w codziennej pracy dużej biblioteki uniwersyteckiej. Skupiła swoją uwagę przede wszystkim na działaniach profilaktycznych – systematycznym czyszczeniu i przeglądach zbiorów (w wyniku czego wyłączane są obiekty zakazane), nadzorze konserwator-

skim nad pracami magazynowymi, stosowaniu opakowań ochronnych wykonanych z materiałów bezkwasowych. Mówiła też o współpracy z Instytutem Geochemicznym w Getyndze, który wykonuje dla reprezentowanej przez autorkę Biblioteki Uniwersyteckiej w tym mieście różnego rodzaju badania (np. atramentu). Ze względu na koszty w bibliotece nie stosuje się masowego odkwaszania zbiorów, mimo ewidentnych potrzeb w tym zakresie, a także nie dezynfekuje się zbiorów w komorach próżniowych. Stosowane jest natomiast odkażanie przy pomocy parachlorometakrezolu (w Polsce używa się go sporadycznie do odkażania książek w oprawkach pergaminowych).

Następny referat, wygłoszony przez Marzenę Ciechańską, przedstawicielkę Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dotyczył kształcenia konserwatorów-renomatorów zbiorów bibliotecznych i archiwalnych w Polsce. Autorka przedstawiła genezę i rozwój kształcenia specjalistów tego typu na poziomie wyższym, omówiła specyfikę kształcenia w dwu ośrodkach, tj. w Toruniu i Warszawie, oraz zwróciła uwagę, że na prowadzonych obecnie studiach magisterskich traktuje się konserwację jako dziedzinę interdyscyplinarną, co oznacza, że kształcenie jest wielowątkowe i wymaga od absolwenta opanowania różnych przedmiotów teoretycznych i różnorodnych umiejętności praktycznych.

Dwa kolejne referaty prezentowały przebieg konserwacji konkretnych obiektów: rękopisów, druków i grafik. Pierwszy, oparty na doświadczeniach Staatsbibliothek w Berlinie przedstawił Andreas Mälck. Omówił działania podjęte dla ratowania ok. 300 rękopisów muzycznych Jana Sebastiana Bacha, którym groził rozpad z powodu wżerów atramentowych, a także prace mierzące do odrestaurowania Biblii Erfurckiej, największego hebrajskiego manuskryptu pochodzącego z 1343 roku. Autor skupił się przede wszystkim na przedstawie-

niu stopniowego gromadzenia środków na te cele i sposobów pozyskiwania sponsorów. Przedstawił też pokrótce metody ratowania wspomnianych obiektów, jednak ze względu na połowiczność rozwiązań (brak odpowiednich badań czy kąpieli odkwaszających) działania te nie zyskały uznania polskich konserwatorów. Wrażenie natomiast zrobiły wydatkowane środki (1 200 000 euro na realizację prac w 2005 roku czy 1 800 000 euro na restaurację rękopisów Bacha) zebrane od 1100 donatorów z 13 krajów.

Referat zaprezentowany przez Elżbietę Dużiak, kierownika Pracowni Intrologatorsko-Konserwatorskiej BUW, dotyczył konserwacji dziewiętnastowiecznego albumu zawierającego 186 rycin Rembrandta van Rijn. Konserwacja była dwutorowa: z jednej strony dotyczyła samych rycin, które – wyklejone z albumu, oczyszczone, odkwaszone i odrestaurowane – zostały umieszczone w odrębnych passe-partout, z drugiej zaś strony polegała na renowacji zniszczonego albumu, który ze względu na wartość historyczną postanowiono zachować, wklejając w miejsce oryginałów kopie wykonane aparatem cyfrowym.

Dwa ostatnie referaty zostały poprzedzone pokazami pięciu firm niemieckich, które wsparły finansowo organizację międzynarodowego seminarium. Firmy te świadczą różnego rodzaju usługi z zakresu szeroko pojętej ochrony i konserwacji zbiorów. Były to: Fachlabor Gubler AG, Gubler Imaging z Felben (www.mikrosave.ch), MIK-Center GmbH Dokumenten-Management z Berlina (www.mik-center.de), Neschen AG z Buckeburga (www.neschen.de), Preservation Academy GmbH z Lipska (www.preservation-academy.com) i Schempp Dienstleistungen für die Bestandserhaltung z Kornwestheim (www.schempp.de).

Referaty kończące drugi dzień seminarium wygłosili: Ewa Potrzebicka, kierownik Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN, która omówiła

ochronę zbiorów przed skutkami katastrof (m.in. dokonania organizacji „Błękitna Tarcza”), jak też organizację działań w przypadku zaistnienia katastrofy (odwołując się do polskich doświadczeń z powodzi w 1997 roku) oraz – po raz kolejny – Reinhard Feldmann, który zaprezentował stworzony z jego inicjatywy portal internetowy: forum na temat zabezpieczania zbiorów bibliotecznych (www.forum-bestandserhaltung.de).

W dyskusji próbowano formułować pierwsze podsumowania. Dla polskich konserwatorów były one pozytywne – w świetle zaprezentowanych wypowiedzi ujawnił się wysoki poziom ich przygotowania zawodowego i realizowanych prac restauratorskich przy zdecydowanie mniejszych kosztach. Wydaje się, że dysponujemy większym doświadczeniem przy stosowaniu tradycyjnych technik konserwatorskich. Brakowało nam go natomiast przy technologiach konserwacji masowej. Kolejny wniosek nasuwał się sam: wymiana doświadczeń w takim przypadku jest w pełni uzasadniona.

Wniosek ten został potwierdzony w dniu następnym podczas prezentacji działów ochrony i konserwacji zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie oraz Biblioteki Narodowej. Uczestnicy seminarium mogli zapoznać się z wyposażeniem technicznym obu tych placówek, zakresem usług i stosowanych procedur, mogli obejrzeć niektóre prace po konserwacji wraz z ich pełną dokumentacją oraz prace w trakcie zabiegów restauratorskich, podyskutować na temat organizacji pracy, trudności i osiągnięć. Trzeba przyznać, że koledzy z Niemiec byli pod wrażeniem naszych działań i bardzo wysoko oceniali przydatność takich spotkań dla rozwoju zawodowego. Zarówno w BUW, jak i w BN uczestnicy seminarium zgodnie doszli wniosku, że podobne spotkania należy organizować częściej, a najlepiej systematycznie.

Ewa Stachowska-Musiak



Z kierunku niemieckiego

Z roku na rok powiększają się zasoby informacyjne udostępniane użytkownikom Biblioteki Narodowej; z bibliografii narodowej, bibliologicznych bibliografii specjalnych, centralnych katalogów czy baz adresowych można korzystać w internecie. Coraz więcej informacji o zbiorach Biblioteki Narodowej dociera zatem i do użytkowników zagranicznych.

Retrokonwersja katalogu alfabetycznego BN, założona jako proces tworzenia zbioru wzorcowych pod każdym względem – jak przystało na centralę bibliograficzną kraju – opisów dokumentów zgromadzonych w narodowej księżnicy, postępuje jednakże powoli, z pewnością też w planowanej bibliotece cyfrowej nie znajdzie się nigdy zawartość całego zgromadzonego piśmiennictwa. Stąd dla czytelników zainteresowanych szczegółowymi problemami listy do biblioteki z pewnością jeszcze długo będą istotnym sposobem zdobywania przez nich informacji, dla niektórych – przede wszystkim obcokrajowców – wręcz „ostatnią deską ratunku” w prowadzonych poszukiwaniach.

Spośród około dwustu listów corocznie wpływających do Zakładu Informacji Naukowej BN z ponad trzydziestu krajów wszystkich kontynentów, najczęściej pochodzi ze Stanów Zjednoczonych – w ciągu ostatnich dziesięciu lat stanowiły one średnio ok. 25-30% całej korespondencji zagranicznej.

Wśród korespondentów europejskich pierwsze miejsce od lat zajmują użytkownicy niemieccy (średnio ok. 17-20% całej korespondencji). Są to prawie wyłącznie osoby prywatne: studenci i doktoranci (a wśród nich także Polacy studiujący na uczelniach niemieckich), hobbysci, obywatele Niemiec poszukujący w Polsce korzeni swych rodzin. Nieliczni użytkownicy zbiorowi to głównie wydawcy niemieccy oraz Instytuty Polskie w Niemczech, nie ma natomiast kwerend od bibliotekarzy niemieckich, choć

oni akurat najczęściej przyjeżdżają zwiedzać polskie biblioteki.

Zakres potrzeb informacyjnych korespondentów z Niemiec jest szeroki i różnorodny. Można wśród nich znaleźć, na przykład, pytanie o przedstawienia teatru japońskiego w Polsce na początku XX wieku czy przebieg kariery sportowej Fibaka. Cieszy jednakże fakt, że najczęściej kwerend dotyczy polskiej literatury i sztuki. Duże zainteresowanie budzi na przykład poezja Szymborskiej, dzieła Mrożka, twórczość Pawła Huelle, w latach wcześniejszych Andrzeja Szczypiorskiego. Studenci z Niemiec podają zwykle tematy swych prac magisterskich, ale – w odróżnieniu od studentów polskich – nie proszą o przysłanie gotowego zestawienia bibliograficznego, a raczej o ukierunkowanie ich poszukiwań, uzupełnienie zgromadzonych wiadomości, dołączają tytuły publikacji, z których już korzystali.

Przedstawiciele polskiej emigracji w Niemczech interesują z kolei problemy Śląska (skąd, jak wiemy, była ona największa) i, oczywiście, polskiej genealogii i heraldyki. W ostatnich latach nie brakowało też pytań o recepcję dzieł literatury niemieckiej w Polsce (np. powieści Karola Maya) i kwestie dotyczące polskiego ruchu wydawniczego. Zdarzające się coraz częściej wizyty użytkowników niemieckich w BN – w końcu z Berlina do Warszawy nie jest daleko – poprzedzają z reguły listy w sprawie zasad udostępniania zbiorów bądź zawierające prośby o wstępne rozpoznanie tematu poszukiwań.

Sporadycznie natomiast w korespondencji nadsyłanej przez użytkowników niemieckich są poruszane kwestie dotyczące okresu drugiej wojny światowej, często z kolei podnoszone w listach przychodzących ze Stanów Zjednoczonych, Francji czy Izraela, co też jest zrozumiałe.

Znaczna część listów zawiera prośby o uzupełnienie danych bibliograficznych polskich publikacji.

Do historii Zakładu Informacji Naukowej przejdzie niewątpliwie od lat prowadzona korespondencja z panem Erichem Beckiem, autorem monografii i bibliografii poświęconych historii i kulturze Bukowiny¹. Jego listy zawierają właśnie prośby o uzupełnienie danych dotyczących artykułów pochodzących niejednokrotnie z polskiej prasy XIX i pierwszej połowy XX wieku.

Od dwudziestu już prawie lat prowadzona jest też korespondencja z wydawcami międzynarodowej bibliografii ksiąg pamiątkowych i jubileuszowych „Internationale Jahresbibliographie der Festschriften”. Od roku 1987, najpierw dla wydawnictwa Biblio, następnie Felix Dietrich Verlag, a obecnie K.G. Saur Verlag GmbH, sporządza się roczne wykazy polskich ksiąg – do roku 2004 przekazano prawie dwa tysiące ich opisów.

Jedną z większych kwerend było też zamówienie złożone kilka lat temu przez zespół redakcyjny historii literatury polskiej² przygotowywanej pod kierownictwem Karla Dedeciusa w Deutsches Polen-Institut w Darmstadt. Na potrzeby tej publikacji Zakład Informacji Naukowej przygotował wybór polskiej poezji oraz kilkaset elektronicznych kopii rysunków i fotografii oraz okładki pierwodruków publikacji polskich.

Większość kwestii poruszanych w listach „z kierunku niemieckiego” – choć z reguły niezwykle ważnych dla użytkowników – z punktu bibliotekarza to drobne, rzecz można rutynowe, sprawy: poszukiwania katalogowe czy bibliograficzne. Niewątpliwie jednak korespondencja z tymi tylko trzema przedstawionymi wyżej korespondentami pozostawia trwały polski ślad na gruncie niemieckim.

Mirosława Zygmunt

¹ Zob. np. E. Beck *Bibliographie zur Kultur und Landeskunde der Bukowina, 1976-1990. Mit Nachträgen zu den Jahren 1966-1975*, Wiesbaden 1999-2003.

² *Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts*. Hrsg. Karl Dedecius. 5 Abteilungen. Zürich 1996-2003.

Doświadczenia bibliotek europejskich w tworzeniu strategii bibliotecznych

W dniach 13-14 października 2005 roku w Bibliotece Narodowej odbyła się międzynarodowa konferencja zatytułowana „Wpływ koncepcji innowacyjnych oraz polityki na działalność bibliotek – poglądy i strategie”. Główni organizatorzy spotkania, Biblioteka Narodowa, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Goethe-Institut w Warszawie i Fundacja Bertelsmanna, to instytucje, które od wielu już lat angażują się w polsko-niemiecką wymianę naukowo-informacyjną. Konferencja była ich kolejnym wspólnym przedsięwzięciem umożliwiającym wymianę doświadczeń między europejskimi bibliotekarzami.

Spotkanie zgromadziło w siedzibie narodowej ksiąźnicy, oprócz bibliotekarzy i ludzi związanych z bibliotekami, przedstawiciele Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Nauki i Informatyzacji oraz Ministerstwa Edukacji. Obecni byli też przedstawiciele ambasady niemieckiej i dziennikarze.

Wygłoszone na spotkaniu referaty odnosiły się do problemów związanych ze zdefiniowaniem strategii bibliotecznej i z budowaniem relacji między bibliotekami a światem polityki. Przedstawione zostały wyzwania, jakie stoją przed bibliotekami europejskimi, zadania pełnione przez nie w skali lokalnej i globalnej oraz funkcje edukacyjne bibliotek akademickich. Konferencji towarzyszyły dyskusje, które stanowiły okazję do refleksji, w jaki sposób zaprezentowane przez zagranicznych gości wzorce wykorzystać można w polskich warunkach.

Pierwszy dzień konferencji, prowadzony przez Henryka Hollendra z Politechniki Warszawskiej, podzielony został na dwa bloki tematyczne: „Biblioteki europejskie w drodze ku przyszło-

ści na przykładzie czterech krajów” oraz „Strategie lokalne – modelowe biblioteki w Olsztynie i Wrocławiu”.

Konferencję otworzył dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło, który w swoim wystąpieniu podkreślił, że biblioteki z definicji wyłączone są z bieżącego życia politycznego. Do najważniejszych czynników kondycji bibliotek zaliczył: stan świadomości społecznej i stan świadomości polityków, jaka jest rola i miejsce bibliotek, od tego bowiem w poważnym stopniu zależy finansowanie tych instytucji. Dla funkcjonowania bibliotek istotne są również możliwości finansowe danego państwa oraz uregulowania prawne sytuacji bibliotek, a szczególnie sieci bibliotek publicznych. Nieodzowna jest dobra współpraca bibliotek z rządem centralnym, władzami lokalnymi i organizacjami pozarządowymi. Dyrektor Michał Jagiełło stwierdził, że biblioteki muszą też prowadzić własną politykę wewnętrzną. Do głównych elementów polityki prowadzonej przez Bibliotekę Narodową zaliczyć można m.in. organizowane

w ksiąźnicy wystawy, wydawanie czasopism o tematyce kulturalnej (patronackich), a także opiniowanie wniosków o dotacje dla niekomercyjnych czasopism kulturalnych. W 2005 roku z budżetu państwa wyasygnowano 30 milionów złotych na zakupy nowości wydawniczych dla sieci bibliotek publicznych; za organizacyjne przeprowadzenie tej operacji odpowiada Biblioteka Narodowa.

Następnie głos zabrał Jan Wołosz, pełnomocnik dyrektora Biblioteki Narodowej ds. współpracy z bibliotekami publicznymi, który przedstawił problemy, jakie stanęły przed polskimi bibliotekami po transformacji ustrojowej. W swoim wystąpieniu podsumował 16 lat przekształceń, konstatując, że w Polsce nadal zaobserwować można pozostałości poprzedniego ustroju w działaniach, nawykach i postawach ludzi. Stąd wynika nieobecność problematyki bibliotek w dyskursie społecznym i pomijanie jej przez media. Po 1990 roku podwoiła się w Polsce liczba mieszkańców z wyższym wykształceniem, powstało wiele niepaństwowych uczelni wyższych, zreformowano system edukacji i jednocześnie zlikwidowano bardzo dużo bibliotek. Podczas dzielenia funduszy samorządowych biblioteki przegrywają z innymi placówkami, często są łączone z innymi instytucjami, a niekiedy nawet likwidowane, wbrew zapisom ustawowym.

Na początku lat 90. XX wieku dzięki pomocy zagranicznych organizacji przeprowadzono proces automatyzacji większych bibliotek akademickich. Rezultatem tych działań stało się urzeczywistnienie wizji zautomatyzowanego opracowywania i publikowania

bibliografii narodowej, stworzenie Katalogu Centralnego NUKAT, Katalogu Rozproszonego KARO, bibliotek cyfrowych (Polskiej Biblioteki Internetowej) i konsorcjów bibliotecznych.

Dążeniom do nowoczesności towarzyszy konieczność prowadzenia przez państwo polityki bibliotecznej: opracowania programów i strategii bibliotek w Polsce oraz dostosowania podstaw prawnych do ich nowych potrzeb. Skuteczność podejmowanych w tym zakresie działań była dotąd ograniczona, choć niekiedy przynosiła pozytywne efekty, czego przykładem są: Wieloletni Program Rządowy „Kwaśny Papier”, czy przyjęta w 2004 roku przez rząd Narodowa Strategia Rozwoju Kultury na lata 2004-2013 wraz z pięcioma narodowymi programami kultury. Szczególnie istotny jest Narodowy Program Kultury „Promocja Czytelnictwa i Rozwój Sektora Książki na lata 2004-2013”, w którym zapowiedziano m.in. budowę i rozbudowę infrastruktury bibliotek publicznych oraz modernizację ich wyposażenia, tworzenie platform i wirtualnych systemów sieciowych, budowę i wyposażenie pracowni digitalizacji zbiorów, zwiększenie zakupów książek, ale także konserwację istniejących zbiorów, rozwój funkcji bibliotek i zakresu usług przez nie świadczonych, wsparcie dla masowych imprez czytelniczych.

Resort nauki zainicjował program „Ikona”, dzięki któremu w ciągu dwóch lat wyposażono wiele bibliotek publicznych w zestawy sprzętu komputerowego, umożliwiono dostęp do internetu, a tym samym korzystanie z nowoczesnych technik wyszukiwania informacji. W podsumowaniu J. Wołosz stwierdził, że obecnie przed bibliotekami stoją dwa zadania: pozyskanie polityków i opinii publicznej dla idei prowadzenia polityki bibliotecznej oraz stworzenie profesjonalnego mechanizmu zarządzania bibliotekami na szczeblu centralnym, regionalnym i lokalnym.

Kolejne referaty zapoznały uczestników konferencji z doświadczeniami bibliotekarstwa fińskiego, duńskiego, brytyjskiego i niemieckiego.

Barbaro Wigell-Ryynänen, radca do spraw bibliotecznych Ministerstwa Oświaty Finlandii, długoletni bibliotekarz i pracownik samorządowy, w wystąpieniu *Jak zdefiniować strategię biblioteczną? Library 2010* przedstawiła w zarysie fiński system biblioteczny, którego główny trzon stanowią biblioteki publiczne i naukowe. System jest ściśle powiązany ze strukturami państwa, jak również pozostaje pod silnym wpływem polityki państwowej. Podstawą funkcjonowania fińskiego systemu bibliotek jest ustawa o bibliotekach – obowiązująca od 1999 roku na nowo określiła obowiązki samorządów lokalnych wobec bibliotek, ustaliła zakres współpracy placówek w ramach krajowej sieci bibliotek, zobowiązała je do ciągłej aktualizacji zbiorów i podnoszenia jakości oferty oraz poszerzania dostępności zbiorów. Wzrosły również wymagania dotyczące wykształcenia personelu, nałożono na biblioteki obowiązek zatrudniania dostatecznie dużej liczby specjalistów.

Głównym celem bibliotek stało się zapewnienie równych szans w dostępie do wiedzy. W realizacji tych działań aktywnie uczestniczy państwo. Współpraca przedstawicieli środowiska bibliotekarskiego z władzami regionalnymi, lokalnymi oraz specjalistami z fińskiego Ministerstwa Oświaty (odpowiedzialnego za biblioteki) zaowocowała raportem określającym zadania bibliotek na lata 2001-2004, ze szczegółowym wycenieniem kosztów realizacji zawartych w nim programów. Raport ten z kolei stał się podstawą uchwalonego w lutym 2003 roku państwowego programu „Library Strategy 2010”. Główne cele zawartej w nim narodowej strategii bibliotecznej to przede wszystkim: podnoszenie kwalifikacji personelu bibliotek, opracowanie

nowych modeli doskonalenia zawodowego, stosowanie najwyższych standardów infrastruktury technologicznej, dostarczanie informacji na najwyższym poziomie i ukierunkowanej na potrzeby użytkowników, wprowadzanie nowych form kierowania bibliotekami i współpraca między nimi. Strategia ta jest konsekwentnie realizowana przez kolejne rządy, a prawie 80% Finów korzysta z bibliotek, z czego 60% – często.

W podsumowaniu swojego wystąpienia autorka wskazała, że opracowanie narodowej strategii bibliotecznej powinno rozpocząć się od określenia i rzetelnej oceny istniejącej sytuacji, przeanalizowania zagrożeń i rozpatrzenia możliwości realizacji wyznaczonych celów. Jednak przede wszystkim strategia musi mieć dobre zaplecze instytucjonalne. Taki model działania, jak również nowoczesna ustawa biblioteczna niewątpliwie jest gwarantem sukcesu, czego najlepszym przykładem jest bibliotekarstwo fińskie.

Jens Thorhauge, dyrektor Państwowego Zarządu Bibliotek w Danii, poświęcił swoje wystąpienie problemowi budowania kontaktów między bibliotekami a światem polityki. Duńskie biblioteki od dawna uważane są za ważny i integralny element środowiska lokalnego. Władze państwowe i lokalne angażują się w finansowanie ich działalności, a nowoczesna ustawa biblioteczna tworzy dogodny ramy dla ich rozwoju w społeczeństwie informacyjnym. Osią duńskiej narodowej strategii bibliotecznej jest koncepcja biblioteki hybrydowej – tradycyjnej (fizycznej) i nowoczesnej (wirtualnej) realizującej coraz więcej usług w sieci internetowej, biblioteki będącej źródłem wiedzy i zasobów cyfrowych. Zgodnie z taką wizją stworzono m.in. komputerowy centralny katalog Danii (DanBib), który umożliwia nie tylko uzyskanie informacji bibliograficznych, ale też zamawianie publikacji, centralny portal informacyjny (<http://bibliotek.dk>), narodową bazę danych



Jens Thorhauge, dyrektor Państwowego Zarządu Bibliotek w Danii, mówił o budowaniu kontaktów między bibliotekami a elitami politycznymi

o zakupionych dla bibliotek nowościach oraz bezpłatny czat z bibliotekarzami. Tworzone są przewodniki po zasobach sieciowych, powstały także oferty dla dzieci (wirtualna biblioteka oferująca pomoc przy odrabianiu lekcji) i różnych grup etnicznych. Biblioteka jako najważniejsza instytucja w lokalnym społeczeństwie jest dostępna dla wszystkich, a wiele placówek czynnych jest nawet do 60 godzin w tygodniu i znajdują się tam odpowiednio zaaranżowane miejsca spotkań (np. kawiarenki).

Nad realizacją takiej właśnie koncepcji nowoczesnej biblioteki („biblioteki jutra”) czuwa w Danii Biblioteksstyrelsen, rządowa agencja podległa Ministerstwu Kultury. Agencja pełni przede wszystkim funkcje doradcze, uczestniczy w rozwiązywaniu problemów związanych z polityką biblioteczną, ale zajmuje się również rozdzielaniem środków finansowych na realizację projektów bibliotecznych, koordynuje działalność bibliotek centralnych, wspiera współpracę międzybiblioteczną. Sukces duńskiego biblio-

tekarstwa wynika przede wszystkim z wysokiego stopnia świadomości obywatelskiej i wspólnoty wartości. Jens Thorhauge wyraził przekonanie, że do polityków dotrzeć można jedynie poprzez działania, które wskażą, że biblioteki są ważną instytucją w społeczeństwie wiedzy. Bibliotekarze natomiast muszą być przygotowani do „wyjścia” z bibliotek i pracy w środowisku lokalnym, do kształcenia się i zdobywania nowych kompetencji. Niezbędna jest też koordynacja działań na poziomie lokalnym i krajowym, opracowywanie strategii i wytycznych do ich realizacji, a także współpraca z innymi instytucjami.

Doświadczeniami bibliotek brytyjskich podzielił się Andrew Stevens, przedstawiciel brytyjskiej Rady Muzeów, Archiwów i Bibliotek (The Council of Museums, Archives and Libraries). W swoim wystąpieniu przedstawił przemianę, jaka dokonała się w ostatnich latach w bibliotekach brytyjskich. W połowie lat 90. ubiegłego wieku biblioteki w Wielkiej Brytanii borykały się zarówno z problemami finansowymi, jak również ze spadkiem społecznego prestiżu. Zdecydowano się na wprowadzenie centralnej kontroli bibliotek: oceniano realizację planów rocznych, co dało możliwość porównywania wyników i tworzenia rankingu najlepszych bibliotek. Jednocześnie rozpoczęto badania wśród klientów bibliotek. Z ankiet wyłonił się obraz biblioteki brytyjskiej jako placówki przestarzałej, nudnej i zbyt zbiurokratyzowanej, której oferta nie zaspokajała potrzeb użytkowników.

Wszystkie te działania wykazały, że przed brytyjskimi bibliotekami stanęły wielkie wyzwania, a do przeprowadzenia zmian konieczne były przede wszystkim odpowiednie decyzje polityczne, ale też i sami bibliotekarze musieli udowodnić, że ich praca ma wartość. Rozpoczęto aktywną działalność na rzecz zmiany wizerunku bibliotek w społeczeństwie, w którą zaangażowało się przede wszystkim

ówczesne Stowarzyszenie Bibliotek Brytyjskich (British Library Association). Organizowano liczne ciekawe imprezy czytelnicze, wydano manifest dla bibliotek, publikowano wiele badań i opinii, które przedstawiano także partiom politycznym. Natomiast w samych bibliotekach zachodziły przemiany nie tylko w sposobie pracy, ale przede wszystkim w myśleniu o ich roli w nowoczesnym społeczeństwie. Powoli odchodzono od modelu sieci instytucjonalnych w stronę sieci wiedzy grupujących zasoby informacyjne, w których bibliotekarz pełni rolę „nawigatora”, pomaga w dokonywaniu wyborów.

Te wielopłaszczyznowe i wielopoziomowe działania doprowadziły do zainteresowania się sprawami bibliotekarstwa zarówno przez świat polityki, jak i opinię publiczną. W 2000 roku powstała brytyjska Rada Muzeów, Archiwów i Bibliotek jako narodowe ciało doradcze dla bibliotek. W lutym 2003 roku opublikowano dziesięcioletnią rządową strategię dla bibliotek publicznych będącą potwierdzeniem ich znaczenia w społeczeństwie brytyjskim. Podstawowe założenia strategii to wspieranie czytelnictwa i edukacji wszystkich obywateli, wspieranie dostępu do ofert i usług związanych z techniką cyfrową oraz wspieranie integracji społecznej. Ponadto, aby zapewnić użytkownikom jednolity, wysoki poziom usług bibliotecznych, opracowano i przedstawiono propozycje narodowych standardów dotyczących podstawowej działalności bibliotek i obsługi klientów. Choć nie wszystkie zostały jeszcze wprowadzone, to już znacząco przyczyniły się do poprawy oferty usług bibliotecznych. Biblioteki brytyjskie zostały również zobowiązane do przeprowadzania, co najmniej raz na trzy lata, ankiet wśród użytkowników, które oprócz pomiaru stopnia zadowolenia obejmują pytania o potrzebę wprowadzania ulepszeń. W konkluzji swego wystąpienia A. Stevens stwierdził, że dla

wprowadzania zmian potrzebna jest przede wszystkim wola wspólnego działania, współpraca bibliotekarzy ze społeczeństwem, budowanie zaufania na bazie sukcesów, wprowadzanie standardów usług, a na szczeblu narodowym – stworzenie strategii dla bibliotek.

Wystąpieniem kończącym część konferencji poświęconą doświadczeniom bibliotek zagranicznych był referat przedstawiciela Fundacji Bertelsmanna Christiana Hasiewicza zatytułowany *W jakim zakresie biblioteki mogą korzystać z doświadczeń in-*

Brytanii zadowolonych jest 85% użytkowników). Niewielkie były wydatki na zakup nowości w bibliotekach publicznych, jak również nieduża intensywność korzystania z zbiorów bibliotecznych. W takiej sytuacji niemieckie środowisko bibliotekarskie musiało szukać własnych rozwiązań. Pomocne okazały się badania poziomu edukacji przeprowadzone w latach 2000 i 2004 wśród uczniów do lat 15. Ich pierwsze wyniki ujawniły duże luki w systemie kształcenia, a to z kolei zainspirowało bibliotekarzy do wykorzystania bibliotek

zmiana obrazu niemieckich bibliotek, ściślejsza integracja bibliotek z niemieckim systemem edukacji i koordynacja działań na poziomie krajowym. Przygotowanie tej narodowej strategii stało się punktem wyjścia do powszechnej debaty na temat roli i potencjału bibliotek w nowoczesnym społeczeństwie wiedzy. Obecnie realizowana jest druga faza projektu, czyli wdrażanie zalecanych przez program „Biblioteka 2007” przedsięwzięć (m.in. przekształcanie bibliotek publicznych w centra edukacji ustawicznej), a w sferze politycznej toczą się dyskusje nad ideą stworzenia instytucji koordynującej centralnie działalność bibliotek.

Drugi blok tematyczny, zatytułowany „Strategia lokalna – modelowe biblioteki w Olsztynie i Wrocławiu”, wypełniły referaty Anny Janus, kierownika Mediateki we Wrocławiu, i Elżbiety Józefowicz, kierownika Planety 11 w Olsztynie, w których zaprezentowały kierowane przez siebie placówki.

Wrocławska Mediateka i olsztyńska Planeta 11 powstały w ramach projektu Fundacji Bertelsmanna „Biblioteki dla młodych klientów”. Na świecie istnieją jeszcze cztery tego typu placówki: w Dreźnie, Helsinkach, Los Angeles i Singapurze. Celem projektu Fundacji Bertelsmanna jest dotarcie z atrakcyjną ofertą biblioteczną do młodych czytelników w wieku od 13 do 25 lat. Zarówno Mediateka, jak i Planeta 11 swoje działania kierują na wspomaganie umiejętności czytania, zdobywania informacji i zachęcanie młodych ludzi do obcowania z szeroko pojętą kulturą. Dobrany starannie księgozbiór jest w 90% wykorzystywany i ma ułatwić i uatrakcyjnić naukę. Obydwie biblioteki gromadzą zbiory tradycyjne oraz multimedia (płyty CD, filmy DVD, dokumenty multimedialne do nauki języków, książka mówiona). 60% zbiorów Mediateki stanowi literatura popular-



Christian Hasiewicz, Andrew Stevens i Henryk Hollender podczas obrad konferencji

nych krajów? Projekt „Biblioteka 2007”. Autor rozpoczął od krótkiego omówienia problemów bibliotekarstwa niemieckiego, które wyniknęły w głównej mierze z trudnej sytuacji finansowej miast i samorządów (odpowiedzialnych za biblioteki), jak i poniekąd z niemożności wprowadzenia ustawy bibliotecznej (m.in. ze względu na kompetencje landów). W Niemczech nie ma ogólnokrajowej polityki bibliotecznej, a w konsekwencji zaangażowania (zwłaszcza finansowego) państwa na rzecz bibliotek. Przeprowadzane w latach 1988-2002 ankiety wykazały niewielkie zadowolenie czytelników z usług bibliotecznych (około 40% użytkowników wypowiedziało się pozytywnie na ten temat, podczas gdy w Danii i Wielkiej

w podnoszeniu poziomu edukacji społeczeństwa niemieckiego. Dlatego główną tezą projektu „Biblioteka 2007” zainicjowanego przez naczelną organizację stowarzyszeń bibliotecznych Bibliothek & Information Deutschland oraz Fundację Bertelsmanna, jest stwierdzenie, że biblioteki powinny być traktowane bardziej jako instytucje oświatowe niż kulturalne.

W pierwszej fazie tego projektu, zrealizowanej w 2003 roku, przeprowadzono szczegółową analizę faktycznego stanu niemieckiego bibliotekarstwa oraz sięgnięto po najlepsze wzory działalności bibliotecznej w innych państwach. Na tej podstawie opracowano koncepcję ogólnonarodowej strategii bibliotecznej, której głównymi celami są:

nonaukowa, 40% to beletrystyka. W każdej z tych placówek udostępnia się 50 tytułów czasopism. Planeta 11 oferuje ponad 13 500 książek, a wśród nich słowniki, encyklopedie, informatory, podręczniki i książki poszerzające wiedzę szkolną, lektury i opracowania, testy gimnazjalne, maturalne i na różne kierunki studiów.

Wyposażenie techniczne obu placówek jest bardzo bogate. Mediateka posiada dwanaście stanowisk internetowych, skaner, kserograf i dwa stanowiska do odsłuchu płyt CD. Natomiast Planeta 11 dysponuje dziesięcioma stanowiskami internetowymi, trzema do korzystania z programów użytkowych, w tym jednym dla grafików, i stanowiskiem dla graczy komputerowych.

Oprócz standardowych usług bibliotecznych w obydwu placówkach jest oferowana m.in. pomoc w wyborze zawodu i doskonaleniu kwalifikacji zawodowych, istnieje możliwość nauki języków obcych, organizowane są liczne imprezy, takie jak spotkania z ciekawymi pisarzami czy wystawy. Znajdują się w nich również kawiarnie, w których można po prostu spotkać się i spędzić wolny czas. Użytkowników, określanych przez pracowników Mediateki i Planety 11 mianem klientów, przyciąga do tych instytucji nie tylko ciekawy zasób książek i multimediiów czy liczne imprezy, ale również atmosfera stworzona przez życzliwą, kompetentną obsługę i przestronne, nowoczesnie urządzone wnętrza. Biblioteki są czynne w dogodnych dla użytkowników godzinach, sześć dni w tygodniu. Dodatkowymi atutami jest wolny dostęp do półek, możliwość zamówienia przez internet interesujących pozycji i oddania wypożyczanych materiałów bez konieczności stania w długiej kolejce – istnieje bowiem wrzutnia, za pomocą której można o każdej porze zwrócić to, co się wypożyczyło.

Interesującym dopełnieniem prezentacji tych dwóch nowoczesnych

placówek był referat prof. dr hab. Jadwigi Kołodziejskiej z Biblioteki Narodowej zatytułowany *Lokalne i globalne funkcje bibliotek*. Autorka stwierdziła, że biblioteki od zarania dziejów, dzięki charakterowi swoich zbiorów, pełniły funkcje lokalne i uniwersalne. W odróżnieniu od uniwersalności biblioteki zjawisko globalizacji jest czymś nowym, widocznym głównie w trzech sferach: ekonomicznej, kulturze popularnej, technice. Obecnie to nie ideologie ani nawet kultura czy organizacje łączą ze sobą narody, lecz ekonomia i wysoka technologia. Globalizacja niesie ze sobą wiele negatywnych skutków dla społeczeństwa, między innymi dramatyczne podziały na rejony bogate i biedne. Jedną z konsekwencji globalizacji jest wycofanie się państwa z jego tradycyjnych funkcji, jak ochrona zdrowia, opieka społeczna, edukacja, kultura, i poddanie ich mechanizmom rynkowym. Dotkliwie odczuwają to biblioteki, zamykane (w ciągu ostatnich 15 lat w Polsce z braku funduszy zlikwidowano 15% bibliotek) lub łączone: kilkadziesiąt bibliotek publicznych połączono ze szkolnymi lub włączono do domów kultury. Mimo tak niekorzystnej sytuacji rolą bibliotek w dzisiejszych czasach jest łagodzenie negatywnych skutków

globalizacji, w tym zwłaszcza pogłębiającej się przepaści ekonomicznej między miastem a wsią. Na wsi wydatki na kulturę, zakup książek i prasy są minimalne. W Polsce wiele dzieci w miastach, a już prawie wszystkie na wsiach, nie chodzi do przedszkoli, a istniejące placówki są zaniedbane. Tymczasem to właśnie przedszkola są pierwszym ogniwem edukacji umożliwiającym przewyższanie nierówności społecznych i stwarzającym szanse kształcenia dzieciom pochodzącym ze środowisk o niskich aspiracjach edukacyjnych. Rolę instytucji wyrównujących szanse w zróżnicowanym ekonomicznie społeczeństwie powinny więc przejmować biblioteki, w których zatrudniani są dobrze wykształceni bibliotekarze.

Pierwszy dzień konferencji zakończyła dyskusja panelowa, w której głos zabrali wszyscy prelegenci. Jej temat, *Miejsce bibliotek między codzienną polityką a koncepcjami przyszłości*, sprowadzony został przez jej moderatora, Henryka Hollendra, do trzech podstawowych wątków: 1. Jak kontaktować się ze światem polityki, aby nie naruszyć neutralności politycznej i niezależności biblioteki, 2. Jak tworzyć strategię biblioteczną, żeby przekładały się na praktykę, 3. Jak



Goście międzynarodowego spotkania w Bibliotece Narodowej

integrować–centralizować, jednocześnie unikając pułapki biurokratyzacji i nadmiernej jednolitości; co jest skuteczniejsze – centralne zarządzanie czy oddolne inicjatywy?

Jednoznacznie stwierdzono, że biblioteka jako dostarczyiciel usług musi być neutralna politycznie, ale jednocześnie swoim działaniem powinna zwracać uwagę polityków (zwłaszcza lokalnych), pokazywać swój potencjał, być partnerem w rozmowach i negocjacjach (szczególnie finansowych). Natomiast opracowanie strategii bibliotecznej – dobrej i stwarzającej szansę realizacji – powinna poprzedzać dokładna analiza warunków i możliwości działania bibliotek, określenie priorytetów oraz podstawowych wartości. Kolejnym ważnym elementem decydującym o powodzeniu realizacji strategii jest szeroka kampania informacyjna. Centralizacja, zdaniem prelegentów, nie ogranicza samodzielności, ale pomaga zarządzać bibliotekami i zasobami. Bardzo ważna jest też standaryzacja, która ułatwia bibliotekarzom i użytkownikom poruszanie się po zasobach bibliotek.

W drugim dniu konferencji zebrani wysłuchali referatu Ewy Kobierskiej-Maciuszko z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Autorka podjęła w nim próbę określenia funkcji edukacyjnych bibliotek akademickich na podstawie danych dotyczących środowiska, w jakim te biblioteki funkcjonują. W 2004 roku w Polsce istniało 400 szkół wyższych, w tym 126 państwowych. Liczba studentów, w porównaniu z latami 1990/1991, wzrosła o 360%, odsetek młodzieży studiującej – do 46%. Niewątpliwie tak gwałtowne zwiększenie się liczby studentów odbiło się na jakości kształcenia. W ostatnich latach nastąpił też gwałtowny rozwój technologiczny, a tym samym zmierzch bibliotek tradycyjnych i tradycyjnego pojmowania zawodu bibliotekarza. Pojawiło się pytanie, czy w obecnych warunkach biblioteka aka-

demicka pełni jeszcze funkcje edukacyjne czy jest tylko instytucją zarządzającą licencjami i tworzącą repozytoria? Zdaniem autorki działalność bibliotek akademickich w Polsce jest najlepszym dowodem na to, że placówki te poprzez oddziaływanie na środowisko studenckie (obsługa procesu dydaktycznego, prowadzenie przysposobienia bibliotecznego i innych szkoleń specjalistycznych), a także działania na rzecz kadry akademickiej (budowanie zasobów papierowych, organizowanie dostępu do zewnętrznych zasobów cyfrowych, tworzenie uczelnianych archiwów elektronicznych) w dalszym ciągu pełnią funkcje edukacyjne. Ponadto biblioteka akademicka nierzadko występuje jako lider i dostawca wzorcowych rozwiązań dla całego środowiska bibliotekarskiego, zarówno lokalnego, jak i regionalnego (czy nawet ogólnokrajowego).

Konferencję zakończył Christian Hasiewicz. W krótkim wystąpieniu podsumowującym stwierdził, że przed bibliotekami (zarówno polskimi, jak i niemieckimi) stały nowe wyzwania. Zagadnienia takie jak tworzenie strategii czy lobbowanie coraz częściej należą do zadań bibliotek. Być może wzorcowe doświadczenia bibliotek duńskich czy fińskich nie są jeszcze możliwe do wykorzystania na tym etapie rozwoju systemu bibliotecznego w naszej części Europy, ale powinny stanowić cenny bodziec do refleksji, a przede wszystkim działania. Zdaniem Christiana Hasiewicza celowe byłoby zorganizowanie konferencji o charakterze warsztatowym, w czasie której można byłoby podjąć próbę stworzenia manifestu dla bibliotek.

**Danuta Murzynowska
Joanna Potęga**

Treścią sympozjum był kształt dialogu między Polską a jej najważniejszymi partnerami na wschodzie i zachodzie Europy – Ukrainą, Rosją, Francją i Niemcami. Słowo powitalne do uczestników spotkania skierował dyrektor Michał Jagiełło, a wykład wprowadzający wygłosił prof. Jerzy Kłoczowski (Instytut Europy Środkowo-Wschodniej). W sympozjum prowadzonym w czterech grupach panelowych wzięli udział m.in.: Bogumiła Berdychowska (Instytut Adama Mickiewicza), Stanisław Opiela SJ, prof. Jerzy Pomianowski (redaktor naczelny miesięcznika „Nowaja Polska”), Adam Pomorski (wiceprezes PEN Clubu), dr Jacek Czaputowicz (Collegium Civitas), Marcin Frybes (Instytut Adama Mickiewicza), Adam Krzeziński (publicysta tygodnika „Polityka”) oraz dr Aleksander Gubrynowicz (Collegium Civitas).

Chociaż tytuł III Sympozjum brzmiał „Europa – dialog mijający”, większość panelistów wyszła z bardziej optymistycznego założenia i przyjęła prawie bez zastrzeżeń, że dialog Polski z jej najważniejszymi „bliskimi i dalekimi sąsiadami” nie jest serią monologów, lecz spełnia wszelkie wymagania obustronnej komunikacji. Dialog ten nie jest jednak bezproblemowy, dlatego wkład zarówno organizatorów, jak i gości sympozjum w ujawnienie i opisanie tych trudności ma znaczenie dla wszystkich osób, które zajmują się profesjonalnie tego typu kontaktami.

O konieczności prowadzenia dialogu decyduje najczęściej istnienie kwestii spornych, uniemożliwiających dojście do porozumienia. Słowo „dialog” w języku polityki międzynarodowej jest najczęściej sygnałem istnienia podziałów między grupami lub jednostkami. Mówienie w takich sytuacjach, że „dialog jest niezbędny” oznacza, iż droga do uzgodnienia wspólnego stanowiska może być długa i mozolna. Mimo tych trudności, „relacje

Symposium pod znakiem dialogu

2 grudnia 2005 roku w Bibliotece Narodowej odbyło się III Symposium Stałej Europejskiej Konferencji Współpracy Kulturalnej zatytułowane „Europa – dialog mijany”.

Spotkanie od strony merytorycznej i organizacyjnej przygotował dr Ryszard Żóttaniecki, kierownik Pracowni Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej Biblioteki Narodowej.

oparte na dialogu” zazwyczaj są owocne. Warunkiem wstępnym do prowadzenia rozmów jest wyzrenienie się przemocy: w porównaniu z możliwością konfliktu, sam fakt zaistnienia „dialogu” jest nieraz uważany za sukces, zmusza bowiem strony do bardziej precyzyjnego określenia przyczyn animozji i do konstruktywnego poszukiwania dróg wyjścia. Rezygnację z przemocy w dialogu interpretować można zresztą szerzej – nie tylko jako warunek wstępny komunikacji, lecz także jako postulat wyeliminowania agresji z warstwy językowej, stanowiącej tworzywo tej wymiany.

Dialog, jako swego rodzaju proces negocjacji, oznacza dążenie do przezwyciężenia różnic w stopniu, jaki obie strony uważają za konieczny. Jako forma kontaktu zakłada on nie tylko przekazywanie własnych poglądów, lecz również słuchanie, interpretowanie i poznawanie reakcji strony przeciwnej. W myśl towarzyszącej mu zasady dobrej woli, uczestnicy zobowiązują się do poszukiwania rozwiązań, które zadowolą każdą ze stron. W wyniku dialogu powstaje wspólny „fundusz wiedzy” – badając wysyłane przez partnera komunikaty, uczestnicy rozmowy starają się przede wszystkim wynajdywać wspólne punkty;

wykrywając różnice, czynią to jedynie w celu lepszego określenia możliwości kompromisu. Mając w pamięci te oraz inne wyznaczniki dialogu, trzeba zatem stale monitorować jego przebieg. Rozmowa nie powinna ani funkcjonować jako alibi, ani być surogatem rzeczywistej komunikacji. Prowadzący dialog powinni natomiast dążyć do osiągnięcia wyznaczonego celu, a „horyzont oczekiwań”, jaki mu towarzyszy, musi ostatecznie umożliwić konkretną ocenę jego efektywności. Po piętnastu latach prowadzenia przez Polskę na nowych zasadach dialogu z otaczającymi ją krajami, tego typu ewaluacja jest niezbędna, by zbadać przyczyny sukcesów i porażek i określić cele na przyszłość. Taka właśnie ocena stała się tematem obrad III Symposium, podczas którego swoim wkładem do wspólnego „funduszu wiedzy”, w kontekście naszych relacji z Rosją, Ukrainą, Francją i Niemcami, dzielili się uczestnicy, obserwatorzy i badacze tych europejskich rozmów.

Dialogiem w relacjach międzynarodowych określana bywa nie tylko wymiana wypowiedzi. Również wspólne przedsięwzięcia uznac można za „komunikaty”, które choć nie ograniczają się wyłącznie do wymiaru werbalnego, w istotny sposób oddziałują na kształt negocjacji kulturalnych. Do zna-

czenia Biblioteki Narodowej dla tak pojętej komunikacji między państwami i narodami nawiązał, otwierając obrady symposium, dyrektor Michał Jagiełło, żartobliwie podkreślając, że w wypadku Biblioteki jest to „dialog nie mijany”, o czym świadczą sukcesy licznych ekspozycji książnicy prezentowanych w kraju i zagranicą. Także inne projekty Biblioteki Narodowej, na przykład mikrofilmowanie zbiorów z pogranicza polsko-niemieckiego czy publikacje dotyczące druków cyrylickich, ukazujące Polskę jako kraj na przecięciu kultur i języków, są „faktem politycznym” – częścią międzynarodowej wymiany myśli, w której uczestniczy Polska. Jak odnotował dyrektor Jagiełło, tworząc taki szereg „drobnych faktów”, Biblioteka Narodowa stara się prowadzić działalność interkulturalną zgodnie ze swoją misją i charakterem bez względu na przeszkody, jakie mogą się pojawiać w relacjach międzypaństwowych na innych płaszczyznach.

W rozpoczynającym symposium panelu „Polska–Ukraina–Europa” uczestniczyło dwoje znawców tego obszaru kulturowego, Bogumiła Berdychowska i prof. Jerzy Kłoczowski. Choć dyskusję zdominowały pytania o kształt relacji polsko-ukraińskich po pomarańczowej rewolucji w 2004 roku, paneliści rozpoczęli dyskusję odwołując się do odleglejszych dziejów naszego sąsiada, jako że *dialog polsko-ukraiński rozpoczął się dopiero na początku lat 90., w momencie, gdy Ukraińcy musieli zacząć tworzyć własną historię* (B. Berdychowska). Te wewnętrzne ukraińskie debaty o własnej historii, niezbędne dla dobrego zrozumienia kontaktów między oboma krajami, objaśnił słuchaczom prof. J. Kłoczowski. Do zaprezentowanych koncepcji należy „szkoła prorosyjska” (Ukraina jako „mała Rosja”), „nacionalistyczna” (wizja Ukrainy zniewolonej przez obce mocarstwa) i tzw. szkoła harwardzka, reprezentowana m.in. przez Ihora Shevchenko

i Natalię Yakowenko. W myśl tej ostatniej Ukraina, jako strefa kontaktów między Wschodem i Zachodem, została ukształtowana w równym stopniu przez kulturowe wpływy Polski i Bizancjum. Jednak nie tylko Ukraińcy, lecz także Polacy, za sprawą nowych wydarzeń politycznych, zmuszeni byli właściwie od nowa rozpocząć badanie wspólnej historii. Obustronne kontakty po 1945 roku zostały zamrożone, co w praktyce doprowadziło do powstania „pustego miejsca” w świadomości obu narodów, a krwawe wydarzenia z dziejów Polski i Ukrainy, nader często wtłaczane w tkankę propagandy, przy braku otwartego dialogu sprzyjały powielaniu utrzymujących się często po dziś dzień rezydentów (B. Berdychowska).

Dialog po 1990 roku musiał więc rozpocząć się od przezwyciężenia urazów, lęku i podejrzliwości. Cierpliwie, lojalnie prowadzony, bez pośpiechu i ze zwróceniem uwagi nie tylko na własne priorytety, lecz także na kwestie ważne dla partnera, przyniósł ostatecznie pozytywne efekty, takie jak chociażby wspólne prace nad upamiętnieniem miejsc ważnych dla historii obu narodów. Oceniając dzisiejsze rezultaty tego dialogu, należy jednak zawsze uwzględnić stan wyjściowy: ogromne trudności i obustronną ignorancję, jaką musiał przezwyciężyć (B. Berdychowska).

W panelu „Polska–Rosja–Europa” uczestniczyli o. Stanisław Opiela SJ, prof. Jerzy Pomianowski i Adam Pomorski. W naturalny sposób ich debata stała się kontynuacją rozmów o Ukrainie, rola Rosji w tym regionie była bowiem (i w pewnej mierze jest wciąż) inaczej rozumiana przez Polskę i Ukrainę, a inaczej przez samą Rosję. Taki stan rzeczy prowadzi w sposób oczywisty do zażargów i nieporozumień. Dialog jest w takich warunkach szczególnie trudny i narażony na niepowodzenia, o ile w ogóle istnieje, w co powątpiewał Adam Pomorski, powołując się na liczne

przykłady polsko-rosyjskich zażargów i propagandowych przekłamań z ostatnich lat. Jeżeli jednak dialog rzeczywiście istnieje, jak starał się udowodnić prof. Jerzy Pomianowski, to jest on obciążony iluzjami, a towarzyszy mu obojętność obu społeczeństw – rosyjskiego i polskiego – i niechęć ze strony władz Rosji, dla których Polska pełni coraz częściej rolę „dyżurnego wroga”. Optymizmem nie napawa też fakt, że w istniejącej formie kontakty odbywają się z niewielkimi, mało reprezentatywnymi grupami inteligencji rosyjskiej, pozbawionymi rzeczywistego wpływu na wydarzenia polityczne. Choć zdaniem prof. J. Pomianowskiego właśnie inteligencja *wytwarza idee i koncepcje, które mogą być przyjęte przez resztę społeczeństwa obywatelskiego*, to jednak *postęp gospodarczy w putinowskiej Rosji* doprowadził do tego, że grupa ta uległa, po raz pierwszy w swej historii, daleko idącej marginalizacji.

Często przywoływaną alternatywą dla niezbyt pozytywnych relacji bilateralnych ze wschodnim sąsiadem jest multilateralizm, z Unią Europejską jako rzecznikiem i arbitrem. *Europejskość jako trzeci wymiar dialogu* daje, jak mówił o. Opiela, nadzieję na przezwyciężenie zaistniałego impasu we wzajemnych stosunkach. Z perspektywy polskiej polityki wschodniej Unia Europejska jawi się jako pożądany sprzymierzeniec w sprawach uznawanych za najważniejszy wspólny interes: zapobieganiu „bałkanizacji” wschodnich regionów kontynentu (A. Pomorski) i ograniczaniu „szarych stref” destabilizacji (prof. J. Kłoczowski). Równoległe, z perspektywy Rosji, Unia Europejska odgrywa podwójną rolę – ważnego partnera ekonomicznego i rywala w walce o wpływy w Europie Wschodniej. Polska jest dla Rosji częścią tego rozleglejszego kompleksu relacji międzynarodowych – i między innymi z tego powodu, jak stwierdził A. Pomorski, nie jest traktowana jako podmiot

w bilateralnych stosunkach polsko-rosyjskich. Dalszą konsekwencją tego stanu rzeczy jest wykorzystywanie symboli kulturowych i faktów historycznych przez stronę rosyjską do celów, które uznać można za doraźną propagandę polityczną, choć w wielu wypadkach – jak zauważyła B. Berdychowska – polemika odsłania skomplikowaną sytuację wewnętrzną w Rosji. Najbardziej oczywistym tego przykładem jest zbrodnia katyńska. Jednoznacznie oceniana przez stronę polską jako mord dokonany przez NKWD, w Rosji nadal wywołuje gwałtowną reakcję zaprzeczenia, gdyż dla wielu Rosjan werdykt zgodny z prawdą historyczną wiązałby się z koniecznością bardziej stanowczego niż dotychczas potępienia okresu stalinowskiego, wciąż ważnego dla mitologicznego obrazu ich kraju.

Obrady panelu „Polska–Francja”, w których wzięli udział dr Jacek Czaputowicz i Marcin Frybes, niespodziewanie zostały poszerzone o Stany Zjednoczone. Jak wykazał dr J. Czaputowicz, zasadnicza linia podziału między Polską a Francją dotyczy roli i zaangażowania Waszyngtonu w politykę europejską. W tej dziedzinie Polska oczekuje od Amerykanów zapewnienia bezpieczeństwa w ramach współpracy transatlantyckiej, niezależnie od współpracy gospodarczej w ramach struktur Unii. Natomiast Francja opowiada się za znacznie większą suwerennością Europy, wyznaczając sobie oraz Niemcom rolę przewodnika państw piętnastki. Według politologa Roberta Kagana, na którego powoływał się dr J. Czaputowicz, polska wizja polityki międzynarodowej lokuje się pomiędzy modelem francuskim – z naciskiem na multilateralizm, pokojową koegzystencję i „suwerenność dzieloną” („pool sovereignty”) – a amerykańskim (unilateralizm, legitymizacja wynikająca z woli społeczeństwa i ukierunkowanie na widoczne rezultaty).



Thomas de Leu Henryk III, król Francji i Polski, miedzioryt, koniec XVI w.

Francuskie spojrzenie na dzieje dialogu z Polską zdekonstruował M. Frybes, wcielając się krytycznie i dowcipnie w rolę „typowego Francuza”. Polska, określana nieco protekcyjnym mianem *pays ami*, nigdy nie była, jak stwierdził, poważnym partnerem Francji.

Po raz pierwszy tendencja ta ujawniła się wyraziście, gdy na tronie polskim zasiadł Francuz, Henryk Walezy. Wybrany w 1573 roku, w wolnych wyborach przez polską szlachtę, opuścił po paromiesięcznym zaledwie panowaniu swoją nową ojczyznę. Przyczyna była pragmatyczna – przyszły Henryk III spieszył się objąć znacznie bardziej atrakcyjny tron francuski po śmierci swego brata, Karola IX. Polskę pozostawiał jednak bez żalu, rozczarowany zarówno krajem, jak i jego mieszkańcami, a przede wszystkim nie potrafiąc pogodzić się z rolą, jaka mu przypadła w ramach monarchii elekcyjnej. Nastrój władcy opuszczającego niegościnną polską ziemię uwiecznił w elegii *Adieu à la Pologne* przyjaciel monarchy, poeta Philippe Desportes (w polskim przekładzie J. Ejsmonda):

*Adieu, Pologne, adieu, plaines
désertes,
Tousjours de neige et de glaces
couvertes,
Adieu, pays, d'un éternel adieu!
Ton air, tes moeurs, m'ont si fort
sçeu desplaire
Qu'il faudra bien que tout me soit
contraire
Si jamais plus je retourne en ce
lieu.
Żegnaj, Polsko! Żegnaj, ziemio
Wiecznych mrozów, wiecznej zimy.
Do twych lodowatych płaszczyszyn
Za nic w świecie nie wrócimy.
Nienawidzę twoich równin,
W których nigdy śnieg nie taje.
Wstrętnym mi jest i twój naród,
I powietrze, i zwyczaj¹.*

Późniejsze etapy wzajemnych kontaktów również nie były zbyt szczęśliwe. Wysiłki francuskich małżonek kolejnych królów Polski, by wciągnąć ich nową ojczyznę w orbitę zainteresowań Francji, speszły na niczym. Polska demokracja szlachecka była z perspektywy Francuzów, nawykłych do monarchii absolutnej, tworem dziwnym i nieudanym, a do negatywnego obrazu naszego kraju we Francji zaczęła się z biegiem czasu coraz bardziej przyczyniać Rosja, która nie szczędziła wysiłku, by utrwalać ten wizerunek wśród swoich sympatyków nad Sekwaną. W XIX wieku Francja opowiadała się po stronie ustalonego porządku w Europie Środkowo-Wschodniej z oczywistymi skutkami dla relacji z Polską. Sytuacja ta powtórzyła się po 1945 roku. Manifestując „symboliczną niezależność” względem Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie należąc do obozu zwycięzców w drugiej wojnie światowej, Francja okazywała się raczej zwolennikiem utrzymania i co najwyżej „powolnego rozmiękczenia” bloku wschodniego. Zburzenie muru berlińskiego było dla Francuzów zaskoczeniem, co więcej – przysłoniło zaplanowane na 1989 rok uroczyste obchody dwóchsetlecia Rewolucji Francu-

¹ *Antologia poezji francuskiej=Anthologie de la poésie française. Wybór J. Lisowski, T. 1. Warszawa 2001, s. 583.*

skiej. Upadek świata dwubiegunowego, w którym Francja prezentowała się nie najgorzej, był zatem raczej powodem do niepokoju niż do świętowania, a ta niepewność co do własnej roli przeniosła się siłą rzeczy na relacje z krajami takimi jak Polska, które w wyniku przemian ustrojowych zaczęły prowadzić samodzielną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Chłód ten utrzymuje się do dziś i jak żartobliwie stwierdził M. Frybes, pomimo znacznego wkładu w budowanie relacji z przyjacielem z Europy Wschodniej – inicjatyw takich jak Fondation France-Pologne, spotkania Trójkąta Weimarskiego czy EBOiR – Polacy nadal nie doceniają tego, co proponuje im Francja.

Lekko ironiczny dystans zachowali również obaj uczestnicy panelu „Polska–Niemcy”. Hipotetyczne spotkania i „dialogi niedokonane” wybitnych postaci obu kultur: Jerzego Forstera i Tadeusza Kościuszki czy Henryka Heinego i Adama Mickiewicza przedstawił w swoim wystąpieniu Adam Krzemiński, wskazując jednocześnie na stulecia symbiozy polsko-niemieckiej i codziennej koegzystencji. Transformacja gospodarcza i upodobnianie się Polski do wyobrażeń Niemców o tym, jak powinien wyglądać kraj, z którym można prowadzić interesy, stanowiły temat wystąpienia dr. Aleksandra Gubrynowicza. Jego prowokujące do refleksji omówienie pragmatyzmu sąsiadów zza Odry – prowadzące dialog do rozmowy o pieniądzu – zamknęło obrady sympozjum.

Ilustrując różnicowanie dialogów kulturowych na płaszczyźnie międzynarodowej, sympozja odbywające się w ramach Stałej Europejskiej Konferencji Współpracy Kulturalnej niewątpliwie okażą się inspirujące dla uczestników kolejnych spotkań z innymi państwami i kulturami, zachęcając do refleksji nad czynnikami określającymi wizerunek naszego kraju na scenie międzynarodowej.

Marcin Polkowski

Pieśni Nagłowiczana

Zamknięciem obchodów Roku Rejowskiego w Bibliotece Narodowej było spotkanie z okazji ukazania się Pieśni Mikołaja Reja opracowanych przez językoznawców z Uniwersytetu Warszawskiego, a edytorsko opracowanych przez wydawnictwo BN.

Dzięki edycji, przedsięwziętej z inicjatywy Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP przez Bibliotekę Narodową, w 500. rocznicę urodzin Mikołaja Reja po raz pierwszy w historii literatury polskiej trafił do rąk czytelników tom zawierający wszystkie pieśni autorstwa Nagłowiczana lub mu przypisywane, wydane w XVI wieku jako druki ulotne¹. Są to: trzy wierszowane parafrazy psalmów biblijnych (pochwalny *Psalm Dawidow CXVI*, lamentacyjny *Psalm LXXXV* i ukazujący historię zbawienia *Psalm CXIII*), sześć pieśni kościelnych (poetycki wykład chrystologii *Pieśń nabożna z Pisma Świętego...*, dwa utwory w poetyce hymnów kościelnych związanych z liturgią godzin: pieśń poranna *Hejnal świta...* i przekład anonimowego hymnu na kompletę z VI wieku *Christe qui lux es et dies po polsku*, a także trzy pieśni o charakterze duszpasterskim: *Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota*, *Podobieństwo żywota człowieka krześcijańskiego*, *Przyczyna gniewu Pańskiego* i dwa utwory o charakterze epicedialnym (*Napis nad grobem...* *Barbary Radziwiłowny...* i pieśń na śmierć Hieronima Łaskiego). Choć związane z jednym z najważniejszych pisarzy staropolskich, utwory te stanowią wciąż dziedzinę mało znaną; brak pewności co do czasu ich powstania, a niekiedy wydania, nie zawsze pewne jest

¹ M. Rej *Pieśni*. Transkrypcja tekstów, wprowadzenie do lektury utworów i komentarz filologiczny M. M. Kacprzak, I. Winiarska. Transkrypcja zapisów nutowych i wstęp muzykologiczny T. Maciejewski. Warszawa 2005.

ich autorstwo, trudna do odczytania bywa ich wymowa. Mają one tymczasem szczególną wartość nie tylko dla badań nad twórczością i życiem ojca języka i literatury polskiej, ale nad polską kulturą dawną w ogóle. Większość tych pieśni cieszyła się popularnością, ukazywały się wielokrotnie (najbardziej popularna *Christe qui lux...* aż 72 razy), funkcjonowały w drukach ulotnych, współtworzyły tzw. kancjonały składane, śpiew-



niki protestanckie i katolickie aż do XVIII wieku – najwyraźniej odpowiadały profilowi kultury, z której się zrodziły, i mogą dziś o niej wiele powiedzieć.

Jedenaście samodzielnych utworów ukazuje Mikołaja Reja jako człowieka świetnie obeznanego z literaturą i kulturą swoich czasów, kształtowaną na fundamentach średniowiecznych przez myśl renesansową z jej tendencjami reformatorskimi w dziedzinie religii; jako pisarza, który z różnych sfer tej kultury czerpie formy literac-

kie, motywy tematyczne i treści ideowe, nie traktując ich niewolniczo, ale posługując się nimi ze swobodą pomysłowego i świadomego twórcy; jako chrześcijanina o żarliwej religijności, rozczytującego się w Biblii, przejętego ideą odnowy wiary, zazwyczaj nie propagującego konkretnej doktryny, ale zabiegającego o uznanie treści płynących z Pisma Świętego.

Podstawę edycji stanowią wcześnie wydania pieśni Okszyca: osiem z nich (z krakowskiej drukarni Mateusza Siebeneichera z 1558 lub ok. 1558 roku) to skarby narodowej ksiąźnicy; pieśń dziewiątą wydano w oparciu o dziewiętnastowieczną edycję faksymilową ze zbiorów BN, zachowującą cechy oryginału z drukarni Siebeneichera z ok. 1558 roku; w dążeniu do kompletności prezentowanego zbioru za zgodą Fundacji XX. Czarotoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie wydano także *Christe qui lux...* z jej unikatowego egzemplarza, a dzięki uprzejmości Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – *Hejnal...* na podstawie jej unikatku (oba utwory wybito ok. 1556 lub 1558 roku w Krakowie u Łazarza Andrysowica). Tom zawiera reprints pierwszych zachowanych stron szesnastowiecznych druków ulotnych. Transkrypcja tekstów literackich została opatrzona przypisami objaśniającymi archaiczne formy językowe oraz aluzje biblijne i historyczne, a także wprowadzonymi historycznoliterackim i historycznojęzykowym. Szczególny walor edycji to transkrypcja szesnastowiecznych zapisów nutowych melodii do słów Reja (autorstwa Wacława z Szamotuł i anonimowego), umożliwiającą użycie tomu jako śpiewnika, uzupełnioną przez wstęp muzykologa. Podczas uroczystej promocji książki na spotkaniu jubileuszowym w BN 15 grudnia 2005 roku pieśni Mikołaja Reja wykonał chór Kameralny Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie pod dyrekcją Pawła Hruszwickiego.

Marta M. Kacprzak

„Wszystkie pyszności świata...”

W październiku i listopadzie 2005 roku była czynna w Bibliotece Narodowej wystawa przygotowana w dwudziestą piątą rocznicę śmierci Jarosława Iwaszkiewicza. Poetę i pisarza, obecnego w polskim życiu kulturalnym i społecznym od początku lat dwudziestych XX wieku, przypomniano poprzez dorobek literacki (głównie przekłady jego utworów na języki obce). Podczas okolicznościowej sesji o artyście mówili bliscy współpracownicy i przyjaciele.

Gdy w wieku osiedziesięciu sześciu lat umiera ogólnie znany i uznany pisarz, wyraziście obecny w środowisku i aktywny do ostatnich dni życia, umiejętnie godzący wiele ról społecznych i oficjalnych funkcji z oczywistą u artysty potrzebą twórczej intymności i samotności, człowiek rodzinny i towarzyski zarazem, to jest naturalne, że, poza rodziną, pozostawia liczne i zróżnicowane wiekowo kręgi przyjaciół, współpracowników, uczniów i wielbicieli (a także adwersarzy i przeciwników). Równie naturalne jest też to, że owi najbliżsi starają się pamiętać o swoim mistrzu, przyjacielu i poecie kulturować. Z czasem ich liczba wykrusza się, a po upływie ćwierćwiecza niewielu na ogół

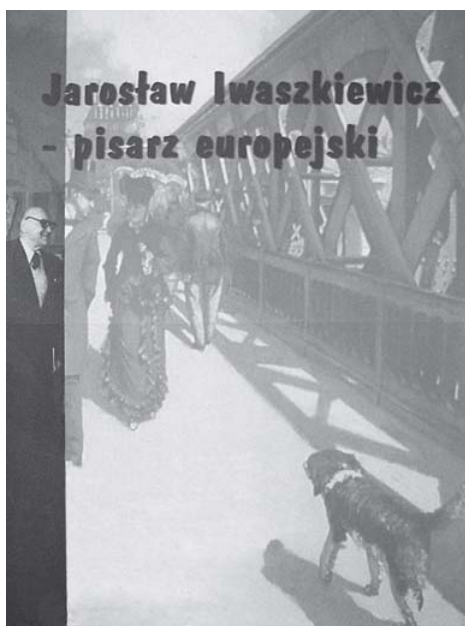
dawnych uczniów i akolitów czuje potrzebę przywoływania czasów, osób i wierszy zbyt już odległych. Chyba że sława i chwała poety wzrasta, a jego twórczość, w części przynajmniej, konsekwentnie zmierza w stronę klasyki.

Tak właśnie dzieje się – wiele o tym świadczy – również z pisarstwem, zwłaszcza nowelistyką i późną poezją Jarosława Iwaszkiewicza, którego dwudziestą piątą rocznicę śmierci (zmarł 2 marca 1980 roku) dawni współpracownicy i przyjaciele uczcili między innymi okolicznościową sesją i wystawą w Bibliotece Narodowej. Temu, z założenia nobliwemu przedsięwzięciu, patronowało Stowarzyszenie Kultury Europejskiej, którego członkowie byli organizatorami uroczystości (Jarosław Iwaszkiewicz przez wiele lat przewodniczył Polskiemu Oddziałowi SEC, wcześniej był jednym ze współzałożycieli owej międzynarodowej organizacji). Biblioteka Narodowa włączyła się do przygotowań nie tylko użyczając swych pomieszczeń – przede wszystkim podjęła się zorganizowania wystawy książek Jarosława Iwaszkiewicza. Przygotowały ją pracownice Zakładu Informacji Naukowej BN, Halina Fedyna i Katarzyna Raczkowska, ekspozując wydawane w wielu krajach, od dwudziestolecia międzywojennego poczynając, przekłady utworów pisarza. Taki zestaw publikacji i umiejętnie dobranych materiałów ikonograficznych (wszystkie ze zbiorów Biblioteki

Narodowej), pokazujący rozległość europejskiej czy wręcz światowej recepcji pisarstwa Iwaszkiewicza, wyznaczyło tytułowe sformułowanie tematu sesji, a tym samym i towarzyszącej jej (a następnie czynnej przez dwa miesiące) wystawy: „Jarosław Iwaszkiewicz – pisarz europejski”.

Ową podwójną uroczystości (w dniu 26 września 2005 roku) zaszczyliło wiele osób z kręgów literackich i literaturoznawczych, obecni byli czytelnicy Iwaszkiewicza, członkowie SEC, pracownicy Biblioteki Narodowej i stali bywalcy organizowanych w BN imprez. Okolicznościową sesję, która poprzedziła otwarcie wystawy, poprowadził Eugeniusz Kabatc, wiceprzewodniczący Polskiego Oddziału SEC, a rozpoczęło ją wystąpienie Henryka Berezy, który mówił o wybitnym redaktorze pisma literackiego, współtwórcy profilu i prestiżu „Twórczości” z najlepszego okresu w dziejach tego miesięcznika. Andrzej Gronczewski, znawca i admirator twórczości Iwaszkiewicza, z późnych dzienników pisarza (pozostających obecnie w opracowaniu edytorskim i równocześnie publikowanych w obszernym wyborze w „Twórczości”) wydobyl przejmujący obraz starego człowieka, pisarza bliższego w ostatnich latach swego życia – jak August z *Serenité* – naturze niż kulturze. Aurę magii wzmogło krótkie wystąpienie obecnej na uroczystości córki poety, Marii Iwaszkiewicz.

O zasadniczym temacie spotkania i towarzyszącej mu wystawy więcej zapewne powiedziałby następny z zaproszonych prelegentów, teoretyk i praktyk sztuki przekładu Waclaw Sadkowski, niestety, właśnie na to wystąpienie zabrakło już czasu i krótka wypowiedź podczas otwarcia wystawy, której był konsultantem, nikogo chyba, z nim samym włącznie, nie zadowolila. Ani





„Jarosław Iwaszkiewicz – pisarz europejski”,
fragment wystawy w Bibliotece Narodowej

dokonania translatorskie (poetyckie i prozatorskie) samego Iwaszkiewicza, ani imponujący przegląd zagranicznych edycji – tłumaczeń jego utworów na parędziesiąt języków, nie zostały zatem podczas tego spotkania wyraźnie przywołane i skomentowane. Podobnie jak aktywna obecność polskiego pisarza w artystycznych i intelektualnych środowiskach międzywojennej i powojennej Europy czy wiele znaczących wątków szczegółowych, choćby powiązania z kulturą rosyjską i ukraińską, dyplomatyczne i literackie doświadczenia duńskie, fascynacje włoskie i wiele jeszcze twórczych przygód i zauroczeń inną przyrodą, kulturą, człowiekiem.

A przecież pojawiająca się w późnym piarstwie Jarosława Iwaszkiewicza humanistyczna, renesansowa aprobata rzeczywistości jest wynikiem długoletniego, wszechobejmującego doświadczenia, poznania i zrozumienia całego dostępnego mu świata w jego pełnej różnorodności i odmienności. Nie jest to artystyczne credo młodego poety, jak w piękny kształt zamknięty *Przedśpiew* Staffa, lecz dojrzała, niepozobawiona rezygnacji zgoda

człowieka starego, który nie tylko wie już, jaka była jego własna „mapa pogody”, ale ją również rozumie i aprobuje. Zależała ona bowiem nie tylko od kaprysów aury, lecz jak każde ludzkie dzieło kształtowana była, by przywołać innego poetę, „naszą dłoń”.

A Jarosław Iwaszkiewicz swe długie, ciekawe życie tylko w pewnym stopniu powierzył przypadkowi. Szerokość zainteresowań artystycznych, ciekawość różnorodnych doznań emocjonalnych i twórczych, sztuka współżycia z ludźmi oraz sprawność zawodowa służyły człowiekowi i artyście, który przede wszystkim pragnął poznać świat, a w nim siebie. Stąd chyba u autora *Sonetów sycylijskich* tyle zajęć i obowiązków społecznych, a nawet politycznych. Stąd w twórczości prezesa Związku Literatów Polskich i posła na sejm tak wiele liryki, refleksji i estetyzmu, a w biografii pisarza i poety tak okazała liczba rzeczywistych i literackich „podróży”.

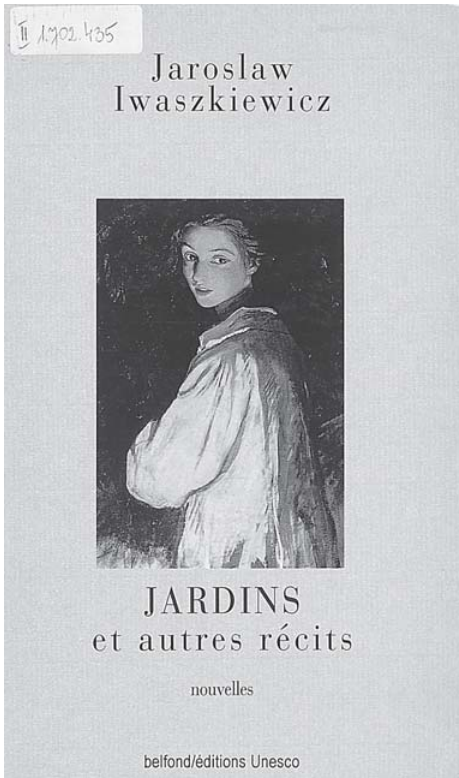
Wędrowka wpisana była niejako *a priori* w życiorys Polaka urodzonego na Ukrainie w końcu dziewiętnastego stulecia. Już same „podróże do Polski” Jarosława Iwaszkiewicza mają sens wieloraki: od dosłownie rozumianych wizyt w carskiej jeszcze Warszawie bardzo młodego mieszkańca dalekiego Elizawetgradu i Kijowa do świadomego, dojrzałego wyboru ojczyzny, a w niej miejsc i osób najbliższych. Odkrywał i przyswajał dla siebie Polskę przez całe życie, na zawsze zostając jednak wierny fascynacjom najwcześniejszym: ludziom w tamtych latach najbliższym, podwarszawskiemu pejzażowi okolic Podkowy Leśnej, wyniosłej urodzie i folklorowi polskich gór, a zwłaszcza głębokim, jakkolwiek nawet dla samego pisarza irracjonalnym emocjom łączącym go z Sandomierzem. Była to wierność, jak na prawdziwą miłość przystało, na dobre i złe. Globtroter z zamiłowania i potrzeb zawodowych, uczestnik szlaków intelektualnych Europy

prowadzących do Wiednia, Berlina, Paryża, wędrowiec zafascynowany Toskanią, wielbiciel uroków Sycylii, w czasach dla jego ziemi najtrudniejszych pozostał tam, skąd czerpał swe siły i twórcze inspiracje, czyniąc w latach drugiej wojny światowej ze swego domu na Stawisku miejsce nadziei dla siebie i innych.

Pasje podróżnicze powróciły wraz z końcem wojny, nakładając się harmonijnie na aktywność działacza na rzecz pokoju i członka światowych organizacji kulturalnych. Do polskich gościńców podróżnych Jarosława Iwaszkiewicza przybyły nowe, choćby do Poznania i Konina, a proporcje wędrowek europejskich zostały zmienione przez dwie wielkie, zamorskie podróże do innych pór roku i odrębnych kultur w Ameryce Południowej.

Paradoksalny, a tym samym znaczący jest fakt, iż owe najdalsze wyprawy odbył Iwaszkiewicz samotnie, gdy tymczasem rzeczywistą wartością zagranicznych wojaży stanowiła dla niego nie tyle atrakcyjność turystycznych tras, ile sposób ich odbierania i współprzeżywania w intymnej obecności osób najbliższych: żony, córek, przyjaciół. Dlatego to jednym z silniejszych przeżyć rzymskich Jarosława Iwaszkiewicza było nie samo zdumienie i zauroczenie malarstwem Caravaggia, lecz także możliwość odkrywania ukrytych w starych kościołach obrazów artysty przed przyjaciółmi i radość z ich radości. Z tej samej przyczyny tego rodzaju wrażeń, wywołanych inspirującą obecnością bliskich, nie ma we wspomnieniach południowoamerykańskich, zamkniętych krótką konkluzją: *Właściwie mówiąc, nigdy się nie powinno podróżować samemu.*

Podczas wojaży, niekoniecznie nawet samotnych, szczególnie dużo kłopotów sprawia zwykle bagaż. A Jarosław Iwaszkiewicz podróżował nie tylko z kuframi, walizkami czy lotniczymi neseserami, wielokrotnie i z sentymentem wspominanymi. W każdą



Paryskie wydanie opowiadań J. Iwaszkiewicza w przekładzie Paula Cazina i Jerzego Lisowskiego

podróż zabierał swój warsztat pisarski, gdyż jak Sienkiewicz pisywał w hotelach, nie zapominał też o bieżących lekturach (w dalekiej Brazylii i Argentynie był to obszerny tom *Doktora Faustusa* Tomasza Manna). Każdemu wyjazdowi z Polski, obok satysfakcji turystycznych czy zawodowych, towarzyszyło także szczególne obciążenie psychiczne, które temu zamilowanemu podróżnikowi, koneserowi sztuki, bywalcowi europejskich salonów i wielbicielowi włoskiej prowincji kazało pisać:

Jeżeli znowu znajdę przyjemność w podróży,

Nie znaczy to, bym ciebie zapomniał z wolna.

.....

Nie myśl, że wyjdę z ciebie, nie myśl, że zapomnę,

Chociaż będziesz ode mnie jak gwiazdy daleko,

Wszystkie pyszności świata są jak cienie skromne,

Gdy się twój ciężki obraz dźwiga pod powieką.

Woził więc Iwaszkiewicz po greckich szlakach Sycylii wspomnienie stepów ukraińskich, w bezkresnych krajobrazach Argentyny widział spokój mazowickich równin, a w Chile młyn, który stanąć mógłby nad Utratą czy Kamionną. Sledził nieliczne polskie ślady w Danii, na ulicach Leningradu dostrzegał Mickiewicza, tu właśnie, w Petersburgu, przeobrażającego się z Gustawa w Konrada, a w paryskim Ogrodzie Luksemburskim czuł o świecie zapach ogrodów dzieciństwa. Bywał na duńskich i włoskich koncertach Szymanowskiego i Rubinsteina pewien, że wie lepiej i słyszy głębiej od otaczającego go tłumu cudzoziemców, a recytowane przez Pabla Nerudę wiersze wzruszały go nie tylko swym pięknem, ale także nakładającym się na nie wspomnieniem Sandomierza, w którym je tłumaczył. Tego już jednak chilijskiemu przyjacielowi-poecie wyjaśnić nie potrafił: *Wiesz, jest u nas takie miasteczko nad Wisłą... Ale te słowa po hiszpańsku brzmią jakieś nieskładne. Próbuje po francusku i też nie wychodzi. Jakże można w obcym języku wytłumaczyć komuś w dalekiej Ameryce Południowej, między Andami a Oceanem Spokojnym, co to jest Sandomierz?*

Każda kultura ma swe odrębności i tajemnice, każdy język stawia opór nawet najbardziej wyćwiczonemu pióru tłumacza i żaden utwór literacki nie jest całkowicie przekładalny na inny język i inne doświadczenie kulturowe, tak jak niemożliwe jest pełne współ-brzmienie i współ-czucie pomiędzy najściślej nawet zaprzyjaźnionymi ludźmi, których dzielić zawsze będzie narodowość, wielowiekowa tradycja i mniej lub bardziej znacząca sytuacja geopolityczna. Takie refleksje obecne są w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza niemal od początku, ale młody autor *Powrotu do Europy*, działacz Europejskiej Unii Intelktualnej, a nawet powojenny już współorganizator Komitetu Obrońców

Pokoju znający aż nadto siłę destrukcyjnych emocji dzielących narody, chciał wierzyć przede wszystkim w moc sztuki i intelektu, które ułatwiać mogą nawet przymierze z „przyjacielem-wrogiem”. Ów opatrzony zresztą stałym znakiem zapytania optymizm w późnej twórczości Iwaszkiewicza zanika prawie zupełnie, zastąpiony, jak wiele innych utopii i ideałów, mądrą, trochę smutną i gorzką, lecz pozbawioną rozczarowań zgodą na istniejące między ludźmi, narodami i kulturami granice poznania, krańce uczuć i tajemnice istnienia. I w tym między innymi tkwi istota europejskości tego pisarstwa – w zrozumieniu, tolerancji i szacunku okazywanym innym i sobie.

*

I jeszcze *pro domo sua*. Jarosław Iwaszkiewicz w pewien szczególny sposób związany jest z Biblioteką Narodową. (Nie dlatego, oczywiście, że znajdują się tu wszystkie jego książki ogłoszone w Polsce oraz większość edycji zagranicznych, ani nawet dlatego, że w Wydawnictwie BN ukazały się, już po śmierci pisarza, dwie publikacje z jego utworami, a prowadzona przez niego do końca życia „Twórczość” stała się jednym z tzw. czasopism patronackich wydawanych przez Bibliotekę Narodową.) Niemal trzydzieści lat temu, w kwietniu 1978 roku, gdy powoływano Honorowy Komitet Budowy Biblioteki Narodowej w Warszawie, przewodniczenie temu gremium powierzono właśnie autorowi *Ikara* i niezliczonych *Rozmów o książkach*. Poprowadził też Jarosław Iwaszkiewicz pierwsze uroczyste posiedzenie owego Komitetu, które odbyło się w dniu 26 czerwca 1978 roku w Pałacu Rzeczypospolitej. Pamięć o tym fakcie również mogła towarzyszyć rocznicowym obchodom. Odbywały się przecież w gmachu, którego budowę „stary poeta” wsparł niegdyś swym autorytetem.

Halina Tchorzewska-Kabata

Zasłużony i trochę zapomniany. Bogdan Horodyski i jego spuścizna

W 2004 roku Biblioteka Narodowa otrzymała w darze spuściznę po Bogdanie Horodyskim, który przez wiele powojennych lat kierował naszą instytucją. Ofiarodawcą był jego syn, Bogdan E. Horodyski wraz z trójką rodzeństwa. Wydarzenie to – w sposób symboliczny – zbiegło się ze stuleciem urodzin dyrektora Horodyskiego (9 maja 1904 roku) i poprzedziło czterdziestą rocznicę jego śmierci, która minęła 24 maja 2005 roku.

Donacja ta i jej zawartość stały się więc impulsem do „odświeżenia” pamięci o Bogdanie Horodyskim i jego zawodowych dokonaniach. Dokumenty wiążą się bowiem z jego różnorodnymi działaniami, zainteresowaniami i obowiązkami służbowymi. Podarowany księżnicy narodowej zespół dokumentów został posegregowany i wstępnie uporządkowany¹, co pozwoliło ocenić wartość informacyjną oraz wyłuskać rzeczy mało lub zupełnie nieznanne, przyczynkarskie zarówno dla dopełnienia pewnych zdarzeń ogólnobibliotecznych, jak i związanych bezpośrednio z życiem zawodowym samego Horodyskiego. Zadanie to zostało wykonane w Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych (zestawienia tematyczne sporządziła Agnieszka Leszyńska).

Zanim zaprezentujemy zawartość daru rodziny Horodyskich, przypomnijmy pokrótce drogę do bibliotekarstwa człowieka, który w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku piastował najwyższe i najbardziej prestiżowe stanowiska w tej profesji.

¹ BN Rps akc. 17547-17551.

Wszystko zaczęło się w październiku 1932 roku², gdy tuż po ukończeniu studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim, rozpoczął pracę w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej (BOZ), pod okiem jej dyrektora prof. Ludwika Kolankowskiego. Tu zdobywał szlify bibliotekarskie, wykonując prawie wszystkie czynności związane z gromadzeniem, opracowywaniem i porządkowaniem różnych kategorii zbiorów. Z czasem awansował, został kustoszem, a od 1936 roku faktycznym zastępcą dyrektora L. Kolankowskiego. Podczas jego dłuższych nieobecności w Warszawie z powodzeniem kierował pracami Biblioteki. Zajęcia te pozwoliły mu sukcesywnie poznawać zbiory i tradycję BOZ oraz gromadzić materiały niezbędne do opracowania historii Biblioteki Zamojskich. Od 1938 roku wdrażał się do katalogowania bogatego zbioru dokumentów

² Sam B. Horodyski podawał również inną datę rozpoczęcia pracy w BOZ – 1 lipca 1933 r. Zob. H. Łaskarzewska *Bogdan Horodyski – kronikarz dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w czasie okupacji (1939-1945)*. W: B. Horodyski *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w latach wojny*, Warszawa 2005, s. 9, przyp. 4.

pergaminowych, jak również kodeksów i archiwaliów. Prace te, jak i dotychczasowy, ustalony tryb zawodowej działalności przerwała brutalnie wojna. Lata okupacji Bogdan Horodyski spędził w macierzystej placówce. Naznaczone były one codzienną walką o przetrwanie – własne i powierzonych garstce opiekunów zbiorów. Był świadkiem rekwizycji przez Niemców cymeliów BOZ, a następnie ich częściowej rewindykacji w latach 1941-1942 i powrotu do siedziby biblioteki w Pałacu Błękitnym przy ul. Senatorskiej.

Zakończenie wojny i zmiany ustrojowe w Polsce przyniosły także kres istnienia Biblioteki Ordynacji Zamojskiej. Bogdan Horodyski nie mógł już wrócić do miejsca pracy, które opuścił w dniu wybuchu powstania warszawskiego. Pozostał jednak wierny zawodowi, którego uczył się bezpośrednio przy znakomitym warsztacie BOZ. Już w lutym 1945 roku rozpoczął pracę w drugiej księżnicy swego życia – w Bibliotece Narodowej, gdzie pozostał dwadzieścia lat, aż do śmierci. Przez ponad dziesięć lat kierował Działem, a następnie Zakładem Rękopisów (krótco też – starych druków). Brał czynny udział w akcjach rewindykacyjnych polskich zbiorów ze Śląska, Pomorza, Moskwy. W grudniu 1956 roku powierzono mu obowiązki dyrektora Biblioteki Narodowej, które pełnił do 10 marca 1962 roku – wtedy dyrektorem BN mianowano Wiktora Stankiewicza. B. Horodyski został jego zastępcą do spraw Księżnicy, wypełniając tym samym wakant na tym stanowisku, nieobsadzonym od czasu śmierci Józefa Grycza w 1954 roku.

Biblioteka Narodowa zawdzięczała mu wiele, przede wszystkim stopniową poprawę sytuacji lokalowej – przyznanie Pałacu Rzeczypospolitej i dokończenie jego restauracji, gruntowny remont gmachu dawnej Biblioteki Krasińskich przeznaczonego na potrzeby nowych działów BN, czasowe przejęcie gmachu przy ul. Hankiewicza 1, co pozwoliło na oddanie do-



Bogdan Horodyski ze współpracownikami: siedzą Krystyna Muszyńska i Maria Wierzbicka. Stoją od lewej: Zofia Rozanow, Bogdan Horodyski, Bogumił Kupść, Kazimierz Burzyński, Józef Siemiński i Barbara Koc

tychczasowej centralnej siedziby Biblioteki przy ul. Rakowieckiej 6. Wreszcie, dzięki staraniom Bogdana Horodyskiego, w grudniu 1960 roku zapadła decyzja o lokalizacji nowej siedziby dla Biblioteki. Wybór Pola Mokotowskiego nastąpił z inicjatywy samego dyrektora, a właściwie – jak wieść niesie – z podszeptu jego syna, licealisty Bogdana, który z kolegami grywał w tym miejscu w piłkę. Jeśli tak było, to dziękuję Panie Bogdanie, mam bardzo ładny widok z okna!

Poza kierowaniem i współdecydowaniem o działalności i rozwoju naczelnej biblioteki państwa przez całe dziesięciolecie, Horodyski był od 1950 roku, przez piętnaście lat – po Edwardzie Kuntzem – redaktorem naczelnym (a wcześniej, od 1948 roku członkiem redakcji) „Przeglądu Bibliotecznego”, sztandarowego i najpoważniejszego, z przedwojennymi jeszcze tradycjami, czasopisma naukowego bibliotekarzy polskich. To wystarczająco długi okres, by móc znacząco wpłynąć na kształt znanego periodyku. Czy tak się stało? – warto kiedyś pokusić się o odpowiedź na to pytanie, po przeanalizowaniu zawartości „Przeglądu” z lat 1950-1965.

Najbardziej prestiżową funkcją, jaką piastował Bogdan Horodyski, była niewątpliwie prezesura Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Wybierano go aż trzykrotnie – w latach 1957, 1960 i 1963. Środowisko bibliotekarskie dało tym samym wyraz pełnego zaufania dla człowieka i uznania dla jego działalności zawodowej, aktywności naukowej, dydaktycznej oraz obecności na forum międzynarodowym³.

Jak już wspomniano, przekazana do BN przez spadkobierców Horodyskiego puścizna zawiera materiały dokumentujące każdą ze sfer jego aktywności zawodowej, częściowo odnoszące się do spraw prywatnych. Całość liczy około 4000 kart. Najobszerniejszy blok stanowią maszynopisy (często również rękopisy) jego oryginalnych prac naukowych – wielokrotne redakcje tych samych tekstów (znanych z późniejszych publikacji), na przykład *Miniaturzysta Sforzów* („Biuletyn Historii Sztuki”, 1954), o transliteracji druków cyrylicy (artykuł i pod-

³ Osiągnięcia badawcze, organizacyjne, udział w ratowaniu zbiorów bibliotek polskich oraz pracę B. Horodyskiego na rzecz całego bibliotekarstwa krajowego po drugiej wojnie światowej sumiennie opisano w artykułach wspomnieniowych, zob. B. S. Kupść *Bogdan Horodyski (1904-1965)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 2 (1966), s. I-XV; Z. Daszkowski *Bogdan Horodyski 1904-1965*, „Bibliotekarz” 1965, nr 7/8, s. 194-200.

ręcznik paleografii cyrylicy); przygotowywane do edycji źródła, choćby odnaleziona i odczytana przez Horodyskiego tzw. Karta Malinowskiego z *Objawień św. Brygidy*, listy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego, *Diarium privatum* Bazylego Rudomicza, *Dziennik podróży po Anglii 1820-1821* Karola Sienkiewicza i inne. Do prac własnych autora zaliczyć należy też recenzje książek z zakresu bibliologii oraz katalogów rękopisów innych bibliotek (np. Ossolineum), jak i liczne teksty (artykuły, notatki, odczyty) na temat Biblioteki Narodowej. W tej kategorii materiałów mieszczą się też opracowania dotyczące Biblioteki Ordynacji Zamojskiej – zarówno publikowane w *Studiach nad książką poświęconych pamięci Kazimierza Piekarskiego* (Wrocław 1951) czy w „Tygodniku Warszawskim” (1946), jak i te, które okazały się zupełną nowością. Tak jak rękopis zatytułowany *Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w latach wojny*, a także *Notatka o Muzeum Zamojskich* z 1945 roku oraz pisma związane z powojenną próbą reaktywowania Ordynacji i BOZ. Materiały te okazały się tak ciekawe i uzupełniające naszą dotychczasową wiedzę o okupacyjnych losach BOZ, iż w 2005 roku Biblioteka Narodowa zdecydowała się na opublikowanie rękopisu dotyczącego tej właśnie tematyki, ilustrując go zdjęciami pochodzącymi również ze spuścizny B. Horodyskiego⁴.

Warto też wspomnieć o dokumentacji związanej z rewindykacją zbiorów wywiezionych przez Niemców z Warszawy i Krakowa na jesieni 1944 roku do różnych miejscowości śląskich i pomorskich. Są to między innymi relacje z wypraw do Legnicy, Adelina, Malborka (ta ostatnia dotąd niepublikowana).

Kolejną obszerną grupę tego zbioru stanowi korespondencja z lat 1945-1964 od ponad stu osób oraz kilkunastu instytucji w kraju

⁴ B. Horodyski *dz. cyt.*

i za granicą. Wśród nadawców listów znajduje się ówczesny kwiat bibliotekarstwa polskiego, pisarze, uczeni, między innymi: Adam Bar, Władysław Bartoszewski, Jan Baumgart, Władysław Bieńkowski, Aleksander Birkenmajer, Wanda Dąbrowska, Ludwik Gocel, Andrzej Grodek, Helena Hleb-Koszańska, Alodia Kawecka-Gryczowa, Anna Lewicka-Kamińska, Stanisław Piotr Koczorowski, Ludwik i Zygmunt Kolankowscy, Antoni Knot, Edward Kuntze, Marian Łodyński, Tadeusz Mikulski, Władysław Piasecki, Stanisław Pigoń, Zuzanna Rabska, Krystyna i Tadeusz Remerowie, Stanisława Sawicka, Stanisław Sierotwiński, Ksawery Świerkowski, Stefan Wierczyński, Helena Więckowska, Jerzy Zathej, Róża i Jan Zamoyscy.

Listy dotyczą głównie spraw zawodowych: prośb o odszukanie i udostępnienie (wypożyczenie lub skopiowanie) zbiorów z zasobów BN do prac własnych, na przykład Tadeuszowi Mikulskiemu, Stefanowi Wierczyńskiemu, wyrażających zainteresowanie zwrotami z Moskwy dzieł, które znali i z którymi pracowali w latach okupacji. Z Janem Zamoyskim (po wojnie mieszkającym w Sopocie), Ludwikiem Kolankowskim (po wojnie w Toruniu) czy Kazimierzem Bulandą trwa listowna rozmowa o zbiorach i przyszłości BOZ. W dniu 14 marca 1948 roku, ordynat Zamoyski pisze: *Moje stanowisko w stosunku do B.O.Z. Pan dobrze zna, byłem zawsze za tem, by placówkę tę udostępnić jak najszerszej dla wszelkich tak naukowców, jak i ludzi interesujących się zbiorami, sam*

Wiadomość
od Jana Zamoyskiego
dla Bogdana Horodyskiego

zgłosiłem i oddałem do depozytu pozostałość, którą po powstaniu wywozłem z Warszawy. Pragnę jak najgoręcej by ta pozostałość służyła jak najwydatniej nauce polskiej, jedno mam tylko życzenie, by w moim imieniu nie robiono fundacji ani prezentów z tych dzieł, które są resztkami, świadectwem pracy na polu kulturalnym i naukowym całych pokoleń moich przodków.

Najwięcej listów, bo aż 84 pochodzi od Stanisława Sierotwińskiego, z którym B. Horodyski, jak się wydaje, był najbardziej zaprzyjaźniony (tak jak i z Zygmuntem Kolankowskim). W dalszej kolejności wymienić można listy od T. Mikulskiego (23), S. P. Koczorowskiego (19), W. Bartoszewskiego (który był zaangażowany w prace wydawnicze SBP w latach 1957-1972), B. Kupścia, M. Łodyńskiego (po 17).

Osobny zbiór zawiera materiały związane z działalnością Bogdana Horodyskiego w Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, a następnie Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich oraz pełnieniem funkcji redaktora naczelnego „Przeglądu Bibliotecznego”. Na zasób ten składają się pisma dotyczące spraw administracyjnych, organizacyjnych, narad i zjazdów bibliotekarskich, wydawniczych, recenzje i redakcje materiałów nadesłanych do druku itp.

Jeden z poszytów obejmuje dokumentację z lat 1951-1952 poświęconą dyskusjom środowiskowym oraz etapom prac nad przygotowaniem wytycznych opracowania rękopisów. Bogdan Horodyski wspólnie z Heleną Więckowską przygotowali projekt instrukcji katalogowania rę-

kopisów, który był przedmiotem ocen kilku bibliotek oraz konferencji rzeczoznawców. W rezultacie *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich* zostały wydane w 1955 roku.

W pieczołowicie posegregowanej przez Eugenię Horodyską – drugą żonę Dyrektora i pracowniczkę BN – spuściznie, znalazły się liczne wycinki prasowe związane z lokalizacją i budową nowego gmachu Biblioteki, foldery bibliotek, zaproszenia na wystawy, konferencje, zjazdy itp. Są też zdjęcia z zespołem Zakładu Rękopisów BN, ze służbowych podróży zagranicznych czy z narad. Zachował się również tekst szopki noworocznej z 1946 roku autorstwa Horodyskiego oraz śmieszne rymowanki prezentowane przez bibliotekarzy na tzw. środach klubowych. Na tej z 23 października 1946 roku Pan Bogdan, z powodu choroby, nie mógł być obecny. Nie zapomniano jednak o nim i Zofia Warczygłowa (z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy), wraz z życzeniami powrotu do zdrowia, przesłała mu teksty wygłoszonych wierszyków. Znalazł się wśród nich poświęcony adresatowi:

*Zaniemógł, zaniemógł i czemuż zaniemógł,
Choć bliski tu sercem, nic wykończyć nie mógł.
Gdzie reszta zagadek, gdzie humor beztroski –*

Z bańkami na plecach na Kazimierzowskiej.

Opisano też Stanisława Piotra Koczorowskiego:

*Jak kruk czarna czupryna,
Pierś się w górę wypina,
Podwinięte przydługie porcięta.
Mówią że mu na Boga,
Każda książka zbyt droga,
A zna wszystkie i każdą pamięta.
Fraszkę poświęcono Reginie Fle-szarowej:*

*Kosmiczna matka bibliotek, słynna w kraju jak i zagranicą,
Imponująca rozmiarem, ważne sprawy rozmiata spódnicą.
Szkoda, że nadmiar spraw każde nowe utrudnia zadanie.*

Polityka, czy biblioteka? Oto kwestia... Oto jest pytanie...

Sportretowano także Ksawerego Świerkowskiego:

*Poeta marzący na stosie przewodników, przyczynków, słowników. Pierwszy szabrownik wśród bibliotekarzy
I pierwszy bibliotekarz z pośród szabrowników,
Osobisty druh Estreichera, Bandtkiego, Lelewela,
Wnosi ogień do spraw i racami słów uwesela.
Co mu drogę zagradza, pomimo powodzi szans,
To ostrość kantów (honny soit cui mal y pense).*

W spuściźnie Bogdana Horodyskiego jest kilka tekstów, które są niewątpliwie ciekawymi przyczynkami do historii BOZ oraz ogólnie – historii zbiorów w powojennej Polsce. Na upublicznienie zasługuje na pewno opis wyprawy rewindykacyjnej do Malborka oraz krótka notatka z marca 1945 roku o zbiorach muzealnych BOZ. Horodyski napisał ją w sześć lat po pożarze, który strawił prawie doszczętnie muzeum. Jak sam pisze: *rekonstrukcja pamięciowa zawodzi zupełnie, jeśli idzie o ilość przedmiotów. Żyje tylko w pamięci obraz sali muzealnej i porządek w jakim zbiory były ułożone*. I dalej odtwarza, krok po kroku, rozmieszczenie eksponatów w galerii. To niewątpliwie pomocne źródło dla historyków sztuki badających dzieje kolekcjonerstwa Zamoyskich, bowiem – jak podkreśla Konrad Ajewski⁵ – nie było żadnych inwentarzy odzwierciedlających stan zbiorów w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej (jedeny inwentarz muzealny, sporządzony przez Gustawa Soubise-Bisiera, pochodził z końca XIX wieku).

Innym ciekawym przyczynkiem do historii bibliotek po wojnie są pisma dotyczące konfiskaty w 1960 roku przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Toruniu,

⁵ K. Ajewski *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997.

1303 pozycji z biblioteki klasztoru i Niższego Seminarium OO. Redemptorystów w Toruniu. Bogdan Horodyski został powiadomiony o tym fakcie przez o. Władysława Szoldrskiego, twórcę biblioteki, która w chwili rewizji i konfiskaty liczyła ok. 30 000 tomów. Obaj znali się jeszcze z okresu przedwojennego, gdy o. Szoldrski korzystał ze zbiorów BOZ. Teraz, *wiedząc jak bardzo stan bibliotek w Polsce W. Panu leży na sercu, przesyłam Mu dla orientacji: 1. Protokół z przeprowadzonej rewizji, 2. pismo do P. Ministra Spraw Wewnętrznych i 3. wyciąg ze spisu skonfiskowanych książek*. Naślani kontrolerzy w sporządzonym protokole stwierdzili, że *księgozbiór, oprócz literatury wrogiej, wydawanej w okresie międzywojennym, zawiera całą masę propagandowych pozycji z Niemiec faszystowskich, wydawanych szczególnie w okresie okupacji [...] pozycje były wypożyczone na zewnątrz. Odbiorcami byli profesorowie i pomocnicze siły naukowe przy Uniwersytecie Mik[ołaja] Kopernika w Toruniu, np. prof. K. Górski, Kutyla, K. Jasiński i inni*.

Dyrekcja Niższego Seminarium złożyła protest, uznając rewizję i konfiskatę za nadużycie, a zarzuty zawarte w protokole za niesprawiedliwe i wysoce krzywdzące. Niestety, nie znamy dalszego ciągu tej historii, ani nie wiemy, czy na przykład SBP – z inspiracji swego prezesa – interweniowało w tej sprawie u odpowiednich władz.

Ostatnim interesującym wątkiem, który warto przytoczyć, jest kwestia własności zbiorów, jaka wylania się z listów Michała Pawlikowskiego (1887-1970) do Horodyskiego, wysłanych w sierpniu 1959 roku. Tematy poruszone przez spadkobiercę Józefa Gwalberta (1767-1829), twórcę biblioteki rodowej Pawlikowskich w Medyce, są prekursorskie, jak owe czasy. W latach sześćdziesiątych nie mówiło się jeszcze głośno o jakichkolwiek prawach byłych właścicieli do ich dawnych zbiorów. Problematyka ta stanowiła swoiste tabu. Dopiero po 1989 roku roz-

gorzała dyskusja poświęcona sytuacji własnościowej dóbr kultury w Polsce⁶. Michał Pawlikowski wyluszcza powody, dla których uważa, że bogate archiwum rodzinne, wzbogacone licznymi depozytami i darami zaprzyjaźnionych rodzin i osób, powinno pozostać w gestii jego i spadkobierców, a od państwa należy oczekiwać pomocy, by mogli je utrzymać i odpowiednio zabezpieczyć. *Doświadczenie [...] wcale nie uczy, że mniej przepada w zbiorach publicznych, które stają się wyraźnym celem grabieży czy zniszczenia. Oczywiście, głównymi magazynami czy przybytkami obiektów kultury powinny być wielkie instytucje i biblioteki, zwłaszcza państwowe, ale nie powinny zmierzać do monopolu, bo wyjąłabyby teren i wysuszały żywe źródła*. Następnie Pawlikowski zauważa, że Ossolineum nie dotrzymuje warunków depozytu wieczystego, na których Biblioteka Pawlikowskich została przekazana do Zakładu – *zbiory P. znajdujące się we Wrocławiu zostały bezceremonialnie porozrywane i porozdzielane po różnych oddziałach*. A przecież tak istotne jest, by informować odbiorców o pochodzeniu dzieł prezentowanych na wystawach i w publikacjach. List kończy Pawlikowski pytaniem, które stawia sobie nie jeden właściciel cennej kolekcji: *czy to wszystko nie mogłoby raz na zawsze zniechęcić kolekcjonerów do zbiorów publicznych i odebrać ochotę i inicjatywę do zbierania prywatnego, z którego w ogóle powstały wszystkie na świecie muzea i biblioteki i nigdy inaczej nie będzie?*

Na szczęście potomkowie Bogdana Horodyskiego nie stracili wiary w to, że istnieją instytucje dobre i przyjazne dla właścicieli kolekcji, i powierzyli swoje zbiory Bibliotece, którą ich Ojciec kierował wiele lat.

Hanna Łaskarzewska

⁶ Zob. ostatnią publikację Fundacji im. Stefana Batorego *Własność a dobra kultury*. Pod red. G. Czubek i P. Kosiewskiego, Warszawa 2006.

Osiemnastowieczne teatralia w zbiorach Biblioteki Narodowej

W bogatym zbiorze grafiki przechowywanym w Bibliotece Narodowej znajduje się około 150 ręcznie kolorowanych akwafort z pierwszej połowy XIX wieku, przedstawiających aktorów teatrów paryskich w kostiumach scenicznych. Plansze należą do cyklu *Petite Galerie dramatique ou Recueil des différents costumes d'acteurs des Théâtres de la Capitale* wydawanego w Paryżu w latach 1796-1843 przez drukarnię Aarona Martineta (1762-1841), nakładcy i księgarza.

Publikowane przez Martineta akwaforty wpisywały się w ciąg popularnych we Francji końca XVIII i początku XIX wieku wydawnictw graficznych, przedstawiających modne ubiory, stroje regionalne, meble, powozy i inne *objets de goût*. Wydawane przez Martineta numerowane plansze (w formacie 8°) ukazywały się pojedynczo, w kilkudniowych odstępach, początkowo bez tytułu. Z czasem Martinet zebrał je w serie i wydawał oprawione w *pass-partout*. W ciągu 47 lat z drukarni Martineta wyszło 1637 grafik, którym ostatecznie nadano tytuł *Petite Galerie dramatique...* Większość z nich to akwaforty, a tylko kilka ostatnich to litografie opatrzone adresem innego wydawcy: *Impr. J. Rigo et Cie, rue Richer, 7*.

Wysoką jakość przedsięwzięcie to zawdzięcza nie tylko tradycjom rodzinnym wydawcy (Aaron Martinet pochodził z rodziny grafików-illustratorów działających na dworze Burbonów), ale głównie całemu zastępowi mniej lub bardziej znakomitych artystów zaproszonych do współpracy. Należeli do nich między innymi: Adrien-Jean-Baptiste Muffat nazywany Joly (1772-1839), który był również aktorem, dramaturgiem, pro-

jektantem kostiumów teatralnych i scenografem, Louis Maleuvre (1785-?), Carle Vernet (1758-1839), sygnujący prace imieniem Carle, Horace Vernet (1789-1863), Georges Jacques Gatine (1778-1831), François-Jean Garnerey (1755-1837) i jego syn August Simon (1785-1824), Hippolyte (1787-1858), a także znani tylko z nazwisk: Dubois, Boullay, Pitrot, Armand, Clement, Chaponier syn, Charles, T. Merle, Duplessis-Beartaux. Dużą część rycin – również tych niesygnowanych – wykonał L. Maleuvre¹.

Aby zapewnić publikacji jak największą liczbę prenumeratorów, Martinet, zwyczajem ówczesnych wydawców, reklamował swoje przedsięwzięcie: *Podejmując trud tego rodzaju publikacji pragnę*

dotrzeć do miłośników teatru i mniej mi zależy na precyzji artystycznej, jak na wierności odwzorowania kostiumów. Staralem się oddać cechy charakterystyczne każdej z postaci dramatu, jej postawy, sytuacji scenicznej. Nie pragnę przedstawiać człowieka, lecz aktora, i w ten sposób zainteresować publiczność przywołując jej wspomnienia². Przynajmniej trzeba, że zmęczone wydarzeniami rewolucji francuskiej społeczeństwo z dużą otwartością przyjęło tę i inne propozycje promujące atrybuty eleganckiego i wygodnego życia.

Akwaforty prezentują dość wysokie, w miarę wyrównany poziom artystyczny i zdecydowanie utrzymują się w określonym przez wydawcę schemacie (choć nie zawsze zawierają wszystkie jego elementy). Plansze z postaciami aktorów otacza podwójna ramka (na części rycin jest to ramka pojedyncza, jednak trudno ustalić, w którym momencie nastąpiła zmiana). Każda plansza ma numer oznaczający kolejność wydania, umieszczony w górnym rogu karty (prawym, lewym lub w samej rycinie). Nazwisko aktora, imię granej przez niego postaci oraz tytuł sztuki wydrukowano na środku karty ponad ramką. Pod tytułem, po lewej stronie widnieje nazwa teatru, w którym grane było przedstawienie, po prawej zaś określenie gatunku dramatycznego (np. wodewil). Poniżej wizerunku aktora umieszczono nazwisko artysty grafika (np. Chaponier fils sculp.; Joly del.), fragment wygłoszonej przez postać kwestii i adres wydawcy – dzięki temu dowiadujemy się między innymi o zmianie adresu siedziby firmy, która nastąpiła po wydaniu dwusetnej planszy i o dołączeniu do spółki Herménégilde'a Hautecoeur, zięcia Martineta; od roku 1822 firma nosiła nazwę Hautecoeur-Martinet.

Ponieważ rozpoczęcie publikacji omawianego cyklu zbiega

¹ Zob. L. Hautecoeur *Une famille de graveurs et d'éditeurs parisiens: les Martinet et les Hautecoeur (XVIIIe et XIX siècles)*. „Paris et Ile-de-France – Memoires”, 1967-1968, t. 18/19, s. 273. Autor wymienia jako twórcę rycin Pierre'a Maleuvre, jednak ze względu na daty życia i uwagę w *Bibliographie générale du costume et de la mode* R. Colasa (Paris 1933, s. 837), należy przyjąć, że to mniej znany syn P. Maleuvre – Louis – był stałym współpracownikiem Martineta. *Inventaire du fonds Français. Graveurs du XIX siècle*, Paris 1985, t. 15, s. 56.

² Cytat z opisu ze strony internetowej Biblioteki Narodowej Francji (<http://gallica.bnf.fr>). Tłum. A. Leszyńska.



Hippolite jako Bataillard w sztuce *Czterech Henryków*, akwaforta ręcznie kolorowana

się z początkiem reformy stroju – w tym także teatralnego – przedstawione na rycinach ubiory różnią się od dotychczasowych kostiumów konwencjonalnych, które były tylko uzupełniane rekwizytami określającymi bohatera dramatu. Aktorzy noszą już stroje zaprojektowane zgodnie z charakterem granej przez nich postaci, z uwzględnieniem realiów społecznych i historycznych, w jakich rozgrywa się akcja przedstawienia.

Kompozycyjnie ryciny są do siebie bardzo zbliżone – umieszczona w centrum postać lub grupa postaci ukazana jest jak w kadrze zatrzymanego filmu: w dramatycznym geście wyciągniętej dłoni, wspięta na palcach, chwiejąc się w błazeńskim lub pijanym tańcu... Czasami artysta dopełniał kompozycję elementami scenografii, głównie jednak mamy do czynienia z zaznaczonym mniej lub bardziej schematycznie podłożem – ziemią, deskami sceny itp. Mimo, że niektórzy aktorzy przedstawiani są kilkakrotnie – za każdym razem w innej roli – raczej nie można wyrobić sobie zdania o ich rzeczywistym wyglądzie.

To cenne przedsięwzięcie wydawnicze, uznawane za jedno z najistotniejszych źródeł wiedzy o francuskim kostiumie teatralnym pierwszej połowy XIX wieku,

znalazło kontynuację w dwóch kolejnych seriach realizowanych przez wydawnictwo Hautecoeur-Martinet: *La Galerie dramatique* (w latach 1844-1870 ukazały się 993 plansze) i *Nouvelle Galerie dramatique* (w latach 1872-1880 wydano 300 kolejnych plansz).

Kompletny zestaw 1637 plansz z cyklu *Petite Galerie dramatique* jest rzadkością nie tylko na aukcjach antykwarycznych, ale także w zbiorach bibliotecznych. Jeden z niewielu, zebrany w 8 tomach, znajduje się we Bibliotece Narodowej Francji³, inny – w 16 tomach – przechowywany jest w Hughton Library na Uniwersytecie Harvarda. Ryciny, które znalazły się w kolekcji wilanowskiej, są w Polsce zbiorem unikatowym. W jego skład wchodzi głównie prace sygnowane nazwiskami: Joly, Maleuvre, Chaponier, Charles. Trudno określić, kiedy zostały włączone do kolekcji wilanowskiej, nie zostały też opatrzone znakami własnościowymi Potockich. Maria Grońska, omawiając inwentarz archiwalny kolekcji wilanowskiej, wymienia wśród luźnych plansz pozostawionych „w stanie naturalnym” litografie z około połowy XIX wieku przedstawiające „kostiumy, powozy, widoki Rzymu, wycinanki”⁴. Jednak wskazany przez nią ciąg sygnatur nie zgadza się z tym, którym opatrzone są omawiane ryciny. Nie wspomina o nich także Elżbieta Skierkowska w artykule dotyczącym kolekcjonerstwa Potockich⁵, nie wymieniono ich również w przechowywanym w Wilanowie rękopiśmiennym *Pamiętniku interesów*, dotyczącym zakupów

³ Bibliografie cytują serię 500 (Colas) lub 605 (za E. Rahir *La bibliothèque de l'amateur: guide sommaire à travers les livres les plus estimés*, Paris 1924) plansz, które wydano na grubszym papierze w formacie 4^o i złączono w tomy „stosownej grubości” (Colas) – w Bibliotece Narodowej Francji znajduje się przynajmniej jeden taki komplet w 5 wol.

⁴ M. Grońska *Zbiory ikonograficzne Biblioteki Narodowej*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” T. 11 (1975), s. 325.

⁵ *Polskie kolekcjonerstwo grafiki i rysunku*. Warszawa 1980, s. 105-108.



Potier jako M. Croque-Mitaine w wodewilu *Monsieur Croque-Mitaine, ou le Don Quichotte de Noisy-le-Sec*, akwaforta ręcznie kolorowana

rysunków i grafik dokonywanych przez Stanisława Kostkę Potockiego. Brak więc jednoznacznego potwierdzenia przynależności zespołu rysunków teatralnych do kolekcji wilanowskiej, a także informacji o okolicznościach ich włączenia do zbiorów (zakup, a może dar?). Jedyną możliwością ustalenia faktu i czasu nabycia tych rycin wydaje się być sprawdzenie rachunków Potockich przekazanych do Archiwum Głównego Akt Dawnych (sygn. Ag. Wil. – alegata kasowe). Jakkolwiek było naprawdę, powojenna tradycja przypisuje paryskie grafiki teatralne zbiorom wilanowskim, a Biblioteka Narodowa posiada dzięki temu bogaty materiał do badań teatrologicznych oraz ikonograficznych. Kilka rysunków z omawianego zbioru było prezentowanych w kwietniu i maju 2005 roku w Bibliotece Narodowej na wystawie „Bohdan Korzeniewski. Książki i teatr”. Obecnie z inicjatywy Pracowni Dokumentacji Księgozbiorów Historycznych BN Wydawnictwo Biblioteki Narodowej przygotowuje do druku zestaw kart pocztowych z wybranymi, najciekawszymi grafikami z tego cyklu.

Agnieszka Leszyńska



Najnowsze dary i nabytki...

...dla zbiorów specjalnych

Dotacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przekazana Bibliotece Narodowej pod koniec 2005 roku umożliwiła zakup do zbiorów księżnicy cennych obiektów, które uzupełniły kolekcję grafiki XX wieku, oraz interesującego włoskiego albumu z XVIII wieku. Uzyskane środki pozwoliły też na kupno trzypięciowej partytury Requiem Romana Maciejewskiego. Ostatnio wzbogacił się także zbiór kartograficzny BN o siedemnastowieczną, ręcznie kolorowaną mapę Moraw sporządzoną przez Jana Amosa Komeńskiego.

Nowe nabytki do zbiorów ikonograficznych

Dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego udzielonemu Bibliotece Narodowej w 2005 roku, do zbiorów ikonograficznych BN zakupiono kilka cennych zespołów grafik i rysunków: Jana Lebensteina, Antoniego Uniechowskiego, Stefana Mrożewskiego, a także pojedyncze prace polskich artystów działających w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

W 1995 roku Oficyna Literacka w Krakowie wydała *Księgi Genezis to jest pierwsze Mojżeszowe w obrazach Jana Lebensteina*. Pięćdziesiąt rozdziałów *Księgi Rodzaju* zostało zilustrowanych 43 rysunkami Jana Lebensteina wykonanymi w latach 1987-1988. Sześć spośród z nich w 1996 roku zakupiono do zbiorów Biblioteki Narodowej: *Wygnanie* – ilustracja do rozdziału III, dwa rysunki zatytułowane *Potop* – ilustracje do rozdziału VII, *Lecz wody schodziły* – ilustracja do rozdziału VIII, *Zmaganie Jakuba z aniołem I* i *Zmaganie Jakuba z aniołem II* – ilustracje do rozdziału XXXII. Kolejnych sześć rysunków BN zakupiła dzięki wspomnianej dotacji w 2005 roku. Są to ilustracje: *Anioł wygnania* (do rozdziału III), *Kain i Abel* (do rozdziału IV), *Noe i Cham* (do rozdziału IX), *Córki Lota* (do rozdziału XIX),

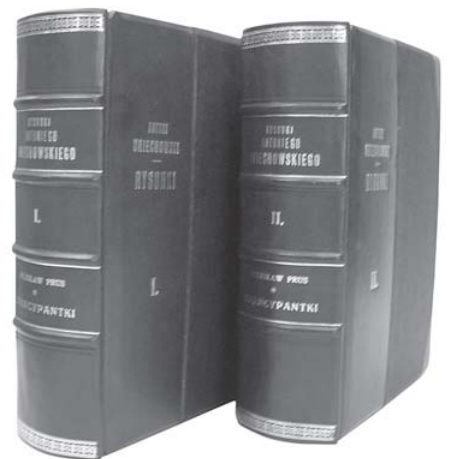
Józef wprowadzony przez braci do niewoli (do rozdziału XXXVII), *Przybycie do Egiptu* (do rozdziału XLII).

Janusz Jordan tak opisywał rysunki Lebensteina do *Księgi Genezis: Towarzyszące tekstowi kompozycje Lebensteina podchwytyj charakter anegdotyczny księgi. Właściwa artyście poetyka sprawiła jednak, że przenika je aura wzniosłości. W niejednej z tych kompozycji, Lebenstein dał wyraz swoim dawnym fascynacjom dla sztuki starożytnej, innych niż rzymski i grecki kręgów cywilizacyjnych, takich jak Sumer, Asyria, Egipt¹.*

Kolejnym nabytkiem, który trafił do zbiorów ikonograficznych BN w 2005 roku był zespół rysunków Antoniego Uniechowskiego. Artysta zajmował się sztuką użytkową, stworzył kilkanaście scenografii teatralnych i filmowych, jest też autorem ogromnej liczby pocztówek o tematyce warszawskiej. Jednak najważniejszym polem twórczości była dla Uniechowskiego ilustracja książkowa. Zakupione przez Bibliotekę Narodową oryginalne rysunki Antoniego Uniechowskiego to 275 ilustracji do jedenastego wydania *Emancypantek* Bolesława Prusa opubli-

¹ J. Jordan *Nowe cykle Księgi Genezis w obrazach Jana Lebensteina*. W: *Jan Lebenstein i krytyka. Eseje, recenzje, wspomnienia*, Warszawa 2004, s. 171-173.

kowanego przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1973 roku. Rysunki, wykonane czarnym tuszem, tworzą zróżnicowany zespół od finalików do ilustracji całostronicowych. Na niektórych widnieją uwagi drukarskie czy redaktorskie dotyczące umiejscowienia ilustracji w tekście bądź ich wielkości. Rysunki zostały przyklejone do brązowych kartonów, najczęściej pojedynczo, sporadycznie po kilka, i umieszczone w dwóch introliigatorskich tekach – w formie albumu oprawnego w półskórkę. Na ich grzbietach, z wyraźnie zaznaczonymi czterema zwiędzami, wytłoczono złożonymi literami tytuł RYSUNKI ANTONIEGO UNIECHOWSKIEGO oraz cyfrę I, a poniżej BOLESŁAW PRUS EMANCYPANTKI (na albumie drugim odpowiednio wytłoczono cyfrę II).



Poza tymi znakomitymi zespołami rysunków w zbiorach ikonograficznych znalazło się także najważniejsze dzieło Stefana Mrożewskiego – cykl drzeworytów będących ilustracjami do *Boskiej Komedii* Dantego. Artysta pracował nad nim 30 lat. W 1938 roku udał się do Włoch śladami Dantego. Zwiedził m.in. Florencję, Perugię, Asyż, Rzym, Neapol i Palermo. W krótkim czasie wykonał większość ilustracji do pierwszej części utworu. Po powrocie do kraju, w czasie okupacji, ukończył drzeworyty do *Piekła* i *Czyśćca* i rozpoczął prace nad ilustracjami do *Raju*; ukoń-



Rycina z albumu G. Prennera przedstawiająca *Guido Farnese* przywracającego pełnię władzy i spokój obywatelom miasta *Orvieto* (1318)

czył je już w Stanach Zjednoczonych w 1969 roku. Za ilustracje do *Piekła* i *Czyśćca* otrzymał nagrody Geemte Museum w Hadze (1949) i Boymans Museum w Rotterdamie (1950). Biblioteka Narodowa zakupiła sześćdziesiąt trzy spośród stu drzeworytów składających się na dzieło.

Dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zbiory ikonograficzne BN wzbogaciły się także o zespół grafik artystów polskich, które powstały w okresie dwudziestolecia

międzywojennego. Są to prace między innymi: Alfreda Lenicy, Juliusza Studnickiego, Mieczysława Szarle, Alfonsa Karpińskiego, Edmunda Bartłomiejczyka, Tymona Nisiołowskiego i Stanisława Jana Podgórskiego. Stanowią one znakomite uzupełnienie zespołu grafiki XX wieku przechowywanej w zbiorach ikonograficznych BN.

Dotacja Ministerstwa Kultury umożliwiła też zakup osiemnastowiecznego albumu 37 akwafort austriackiego malarza i rytownika Georga Gaspara Prennera (urodzonego w Wiedniu w 1720 roku, zmarłego w Rzymie w 1766 roku). Publikacja ukazała się przy współpracy Museo Fiorentino i została wydana w Rzymie w 1748 roku pod tytułem *Illustri Fatti Farnesiani coloriti nel Real Palazzo di Caprarola dai Fratelli Taddeo Federico e Ottaviano Zuccari...*

Akwaforty przedstawiają freski z pałacu rodziny Farnese w Capraroli. Jego dekorację zamówił w 1561 roku kardynał Farnese u cenionego mistrza Taddeo Zuccariego (1529-1566) ze znanej rodziny malarzy – sztukę tę uprawiali zarówno jego ojciec Ottaviano, jak i brat Federico. Artysta pracował nad dekoracją willi aż do śmierci – ozdabiał

zarówno pomieszczenia oficjalne, jak i prywatne. Freski, zgodnie z życzeniem zlecniodawcy, miały słać ród Farnese: wywodząc go ze starożytności podkreślały związki z Kościołem (z rodziny Farnese pochodził papież Paweł III) oraz udział członków rodziny w znaczących wydarzeniach politycznych.

Zakupiony album został wcześniej poddany konserwacji pod kierunkiem prof. Tadeusza Tuszewskiego (na koszt oferenta).

Joanna Zarzycka

Cenny autograf muzyczny w zbiorach BN

Pod koniec 2005 roku narodowa ksiąźnica, dzięki specjalnej dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zakupiła do swoich zbiorów monumentalną trzytomową partyturę *Missa pro defunctis (Requiem)*, opus vitae Romana Maciejewskiego, artysty, którego twórczości przyświecała maksyma *Zbliżyć człowieka do człowieka, i człowieka do Boga*. Utwór dedykowany ofiarom wszystkich wojen, ofiarom tyranów i ludzkiego bezprawia, opatrzone jest mottem *Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą co czynią*.

Idea utworu narodziła się pod koniec lat 40. ubiegłego wieku. Kompozycja powstawała kilkanaście lat, najpierw w Szwecji, następnie w Stanach Zjednoczonych. Pracy nad nią artysta podporządkował swoje życie. Pragnął stworzyć dzieło zrozumiałe dla wszystkich, bez względu na pochodzenie i poglądy.

Roman Maciejewski (1910-1988) urodził się w Berlinie, a w 1919 roku jego rodzina osiedliła się w Lesznie. Studiował na wydziale pianistycznym konserwatorium w Poznaniu (jako szesnastolatek, w zastępstwie prof. Stanisława Wiechowicza, z dużym sukcesem prowadził najlepszy w Poznaniu chór oratoryjny). Akompaniował też tancerzom, tworzył dla nich muzykę i opracowania choreograficzne. W 1934



Album G. Prennera – rycina przedstawia *Franciszka I, króla Francji, który przyjmuje Karola V i kardynała Aleksandra Farnese* (1540)

roku, po uzyskaniu stypendium rządowego wyjechał do Paryża – studiował kompozycję u Nadii Boulanger.

W tym czasie zaprzyjaźnił się z Arturem Rubinsteinem, który często był pierwszym wykonawcą utworów Maciejewskiego. W latach 1938-1939 kompozytor przebywał w Anglii, współpracując ze znanym niemieckim choreografem Kurtem Joosem i jego baletem. W 1939 roku wyjechał do Szwecji, gdzie zatrzymała go druga wojna światowa. W końcu lat 40., z uwagi na pogarszający się stan zdrowia, kompozytor radykalnie zmienił styl życia: zainteresował się filozofią Dalekiego Wschodu i diametralnie przewartościował swoje poglądy na sztukę. W tym też czasie rozpoczął prace nad *Requiem*. W 1951 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Artura Rubinsteina. Nie chcąc przerywać pracy nad utworem, odrzucał intrygantne propozycje zawodowe, m.in. stanowisko dyrektora muzycznego wytwórni filmowej Metro Goldwyn Mayer w Hollywood. W 1959 roku pojawił się z gotową partyturą *Requiem* w kraju, a już rok później poprowadził prawykonanie dzieła wraz z orkiestrą krakowskiego radia podczas festiwalu „Warszawska Jesień”. Trwający dwie i pół go-

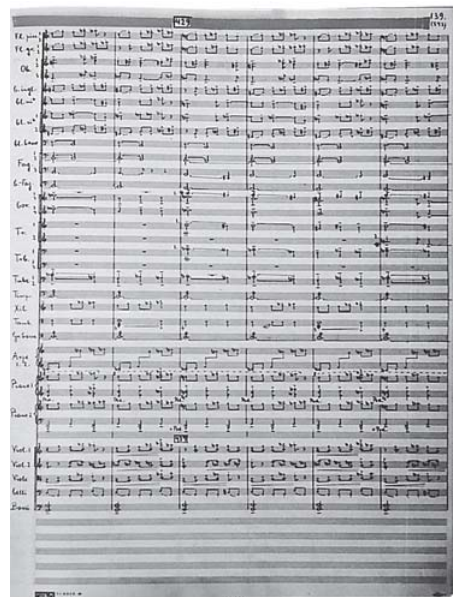
dziny utworów podzielił krytyków. Dla panującego wówczas w awangardzie okresu „burzy i naporu” dzieło było zbyt klasyczne, ale dla krytyki tradycyjnej ta prezentacja stała się sensacją i świadectwem możliwości muzyki polskiej. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych Maciejewski nadal działał jako organista i dyrygent założonego przez siebie siedemdziesięciosobowego chóru „Roman Choir”. Największy sukces przyniosło kompozytorowi wykonanie *Requiem* w Music Center w Los Angeles (1975) przez orkiestrę symfoniczną z Hollywood pod dyrekcją Rogera Wagnera. W koncercie brało udział 240 wykonawców.

Muzykę Maciejewskiego charakteryzuje odrębny, oryginalny styl. Kompozytor lekceważył wszelkie estetyczne mody, dbał jedynie o szczerą wypowiedź artystyczną, taką, która płynie z głębi duszy i która jest zdolna poruszyć słuchacza. I ten cel zazwyczaj osiągał.

Monumentalna *Msza żałobna* swą wielkością nie mieści się w tradycyjnym kanonie liturgii, jednak zamiarem kompozytora było stworzenie dzieła o charakterze uniwersalnym, łączącym ludzi różnych wyznań i przekonań. Kunsztowność zastosowanej techniki polifonicznej przywodzi na myśl dzieła największych mistrzów baroku, Bacha i Händla, a muzyczne treści utworu, mimo dramatycznego, żałobnego przeznaczenia, wnoszą spokój i pogodę ducha.

Artysta nie zabiegał o sławę i fortunę. O losy swoich utworów mało się troszczył, zachowany dorobek kompozytorski, około 100 rękopisów, dopiero po długich peregrynacjach dotarł do Polski. Najcenniejszym z nich jest niewątpliwie *Requiem*. Jako jeden z niewielu autografów kompozytora otrzymał pięknie kaligrafiowaną stronę tytułową oraz został starannie oprawiony.

Manuskrypty Romana Maciejewskiego stanowią nieoszacowany skarb kultury narodowej, win-

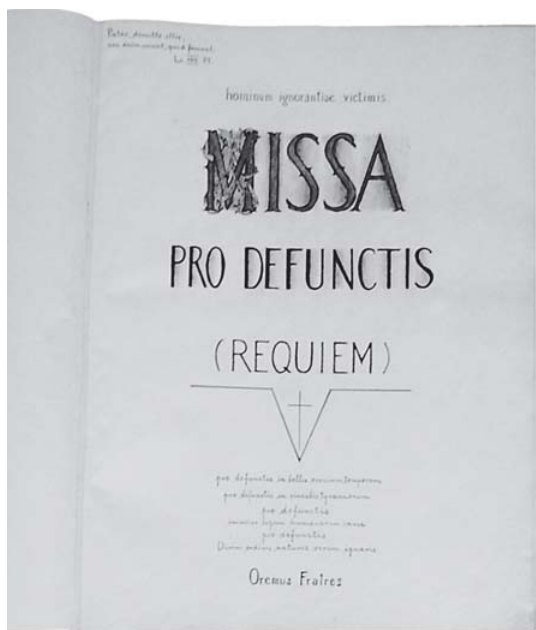


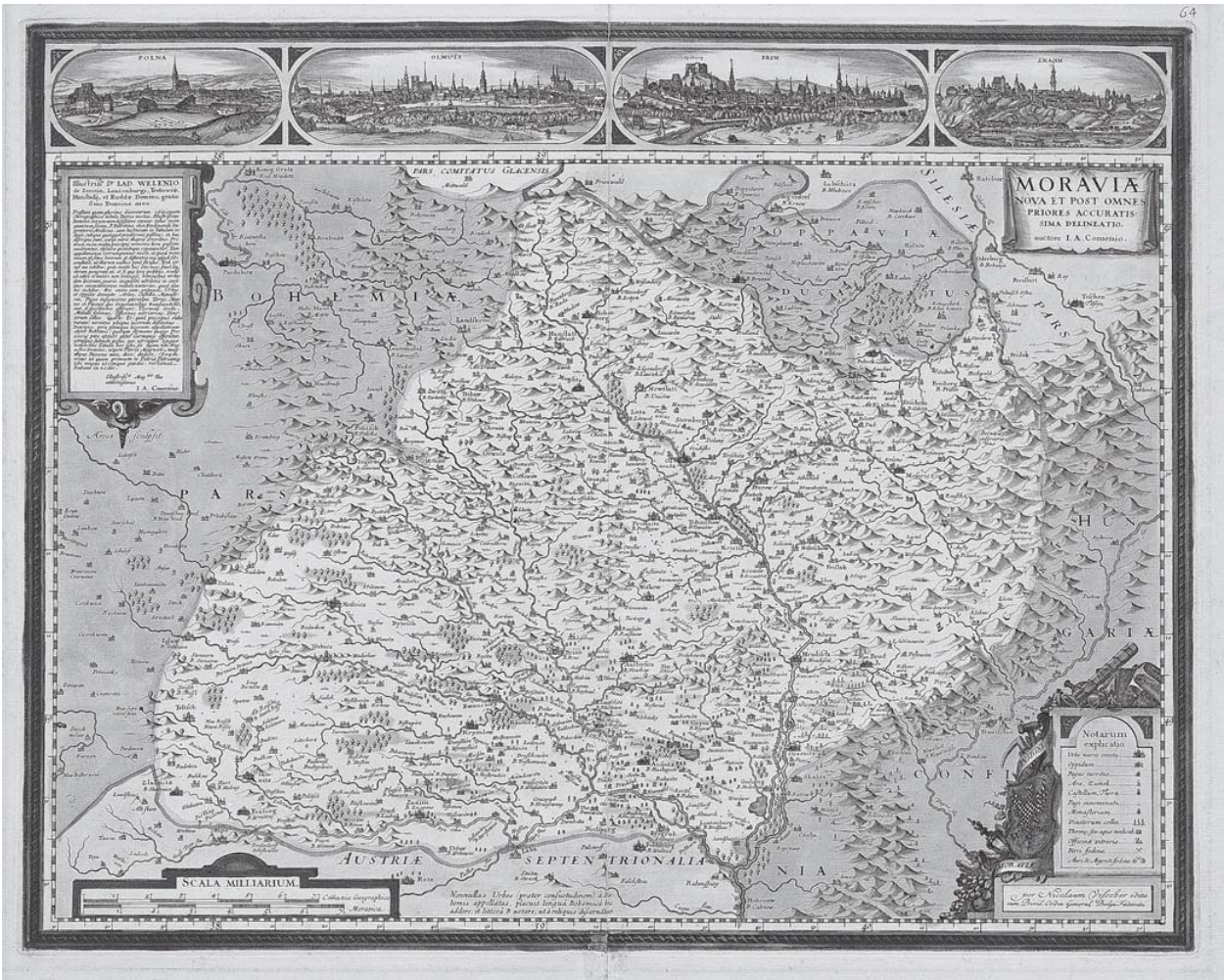
Karta partytury *Missa pro defunctis* Romana Maciejewskiego

ny zatem wszystkie znaleźć swe godne miejsce w zbiorach Biblioteki Narodowej. Poza *Requiem*, kilka z nich już wzbogaciło zbiorę BN jako dar brata kompozytora, Wojciecha Maciejewskiego, m.in. interesujący, równie cenny autograf wyciągu fortepianowego *Requiem* oraz partytury muzyki religijnej.

Każda prezentacja *Requiem* na estradzie to duże wydarzenie artystyczne. W 1989 roku wykonanie utworu przez Chór i Orkiestrę Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Tadeusza Strugały zostało wydane przez Polskie Nagrania, ponownie zaś w 1999 roku (z nową szatą graficzną). W 1990 roku, podczas festiwalu Vratslavia Cantans, Stefan Szlachtycz zrealizował film pt. *Requiem* będący zapisem wykonania dzieła przez Chór i Orkiestrę Filharmonii Narodową prowadzoną przez Larsa Benstropa. Z okazji 95. rocznicy urodzin kompozytora film, w obecności reżysera, zaprezentowano w Bibliotece Narodowej.

W 1996 roku wielkim wydarzeniem był „Koncert dla Sarajewa”, podczas którego zabrzmiała *Missa pro defunctis* przygotowana przez Chór Polskiego Radia i Radiową Orkiestrę Symfoniczną z Krakowa.





J. A. Komeński *Moraviae nova et post omnes priores accuratissima delineatio*, Amsterdam, po 1677

Cymelium wydawniczym zrealizowanym przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne w 1997 roku jest publikacja faksymilowa, w zmniejszonym formacie w stosunku do trzytomowego autografu, w pełni jednak oddająca zapis warsztatu kompozytorskiego.

Wśród licznych pozytywnych opinii muzyków XX wieku (Szymanowskiego, Rubinsteina, Kisielewskiego, Lutosławskiego) na temat kształtu drogi twórczej Maciejewskiego znalazło się też świadectwo oddziaływania jego kompozycji na tych, którzy nie są związani zawodowo z muzyką. W 2001 roku wielbiciel muzyki klasycznej, Joseph kardynał Ratzinger (obecnie papież Benedykt XVI) po wysłuchaniu nagrania *Requiem* napisał list do brata kompozytora, Wojciecha, w którym podkreśla prostotę przekazu i uniwersalizm dzieła: [...] *Przema-*

wia dzięki temu spontanicznie do serca, nie wymaga jak to często chce współczesna klasyka, uczonego pośrednictwa. To pocieszające, uważam, że można tak dziś komponować i że inspiracja płynąca z wiary znów okazuje się owocna w tworzeniu podobnej muzyki we współczesnych czasach¹.

W przeddzień rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej, 8 maja 2006 roku, planowane jest kolejne wykonanie monumentalnej mszy w Filharmonii Narodowej w Warszawie z udziałem najwybitniejszych polskich artystów.

Mariola Nałęcz

(na podstawie materiałów dostarczonych przez brata kompozytora, Wojciecha Maciejewskiego)

¹ Zob. „Rzeczpospolita” 30.04-1.05.2005.

Kartograficzne dzieło czeskiego humanisty

W grudniu 2005 roku zbiory kartograficzne Biblioteki Narodowej wzbogaciły się o interesującą siedemnastowieczną mapę Moraw, która wiąże się z polską historią poprzez jej autora. Jan Amos Komeński (1592-1670), jeden z przywódców czeskiej reformacji, wybitny teolog, pedagog i filozof, znaczną część swego życia spędził w Polsce.

W dziejach kartografii J. A. Komeński zapisał się jako twórca tej znakomitej, jak na owe czasy, mapy. Pierwszą mapę Moraw (w sześciu arkuszach) opracował w 1569 roku Paweł Fabricius (1519-1589), matematyk, astronom, osobisty lekarz cesarza Maksymiliana II i Ferdynanda II. Kilka lat później została zredukowana do skali ok. 1:530 000,

przystosowanej do celów wydawniczych. Wydawana przez G. Merkatora, J. Hondiusza, A. Orteliusza, V. M. Coronellego była dosyć popularnym wizerunkiem kartograficznym ziem morawskich, wznawianym jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XVII wieku. Zawierała jednak liczne błędy i niedokładności dotyczące przede wszystkim odległości między miejscowościami, a także nieścisłości nazwicznych. Dostrzegł je Komeński i od 1618 roku zbierał materiały do nowej mapy Moraw, którą (w skali ok. 1:470 000) wydał pod tytułem *Moraviae nova et post omnes priores accuratissima delineatio. Auctore I. A. Comenio*, w 1627 roku w Amsterdamie u Claesa Janszooona Vischera zwanego Piscatorem (1587-1652). Według niektórych czeskich biografów Komeńskiego, pierwsza edycja mapy pochodzi z 1624 roku. Jest to prawdopodobne, ponieważ mapę Moraw z nazwiskiem Komeńskiego umieszczono w atlasie Jansona wydanym w 1625 roku.

Mapa Komeńskiego okazała się niezwykle trwałą pozycją na rynku kartograficznym. Wydawano ją w różnych przeróbkach przez ponad 150 lat. Zarejestrowano 12 płyt miedziorytniczych, z których wydawcy odbijali tę mapę, aby umieścić ją w swoich atlasach. A były to niemal wszystkie liczące się wydawnictwa kartograficzne XVII i początku XVIII wieku. Najczęściej ukazywała się w Amsterdamie, w oficynach: Vischerów, Blaeua, Jansona, Hondiusza, Gerarda Valka i Petera Schenka, Frederika de Wita, ale znane są także jej wydania angielskie (Moses Pitt, William Nicholson), niemieckie (Matthesius Merian i Martin Zeiler), rzymskie (Giacomo Antelli), paryskie (Nicolas Sanson d'Abbeville) i czeskie (Tomáš Pešina z Cechorodu).

Mapa, którą zakupiła Biblioteka Narodowa, została wydana po roku 1677 w Amsterdamie przez Claesa Nicolaesa I Vischera (1618-1679), na co wskazuje umieszczona w prawym dolnym

kartuszu informacja o przyznaniu wybitnemu kartografowi przywileju wydawniczego holenderskich Stanów Generalnych. Wiadomo bowiem, że nadanie to miało miejsce właśnie w 1677 roku. Większość wcześniejszych, a także późniejszych wydań, to mapy znacznie zmienione, zarówno pod względem kompozycji, jak i tytułu, np. *Moraviae Marchionatus* czy *Marchionatus Moravia*. Ta jednak jest niemal identyczna z wydaniem z 1627 roku i z pewnością drukowana była z tej samej płyty. Zmiana dotyczy jedynie informacji o przywileju, która zastąpiła zapis o wydawcy i roku wydania.

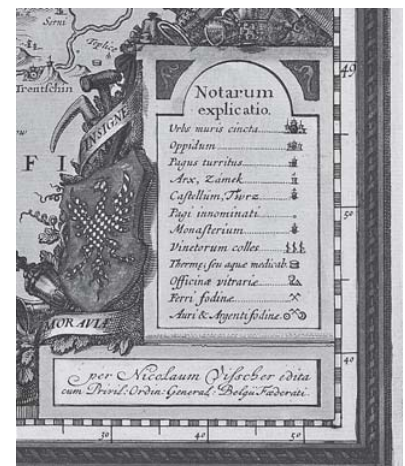
Zasięg mapy wyznaczają: na północy Hradec Králové, Głubczyce, Racibórz; na południu Znojmo i Hohenau; na wschodzie Cieszyn, Głubczyce i Bystrice; na zachodzie zaś Ledec n. Sazawą, Slavonice.

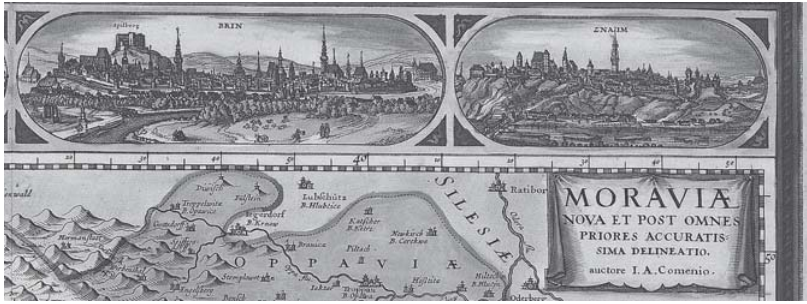
Tytuł mapy i nazwisko jej autora, dokładnie powtórzone za pierwszym wydaniem, zostały zapisane w prawym górnym rogu na niewielkiej draperii. Umieszczony w lewym górnym rogu mapy skromny prostokątny kartusz zwijany, ozdobiony dwoma stylizowanymi maskaronami, zawiera podpisaną przez autora łacińską dedykację dla Władysława Welena z Žerotina, starosty morawskiego i dowódcy pospolitego ruszenia, który jako jeden z przywódców czeskiej reformacji również musiał schronić się za granicą. Warto przytoczyć tę dedykację, ponieważ zawiera ona istotne informacje i wyjaśnienia.

Prześwietnemu Panu Lad[islawowi] Weleniuszowi z Žerotina, Panu Luntenburga, Trebowii, Hanstadium i Ruddy, memu najmilszemu Panu.

Prześwietny Panie, wystawia się na sprzedaż jakże wiele rozmaitych edycji obrazów chorograficznych naszej Ojczyzny, wszystkie one jednak są przepelnione błędami. Jeden tylko bowiem, o ile wiem, P. Fabritius, ongi lekarz cesarza Ferdynanda, przedstawił ją na mapie po dokonaniu lustracji. Po-

zostałe, ile ich się tylko ukazało w późniejszym czasie, z tej zostały skopiowane, rozmaitymi w różny sposób skażone błędami. Po pierwsze bowiem wszędzie opuszcza się [na nich] wiele znaczących miejscowości, niekiedy zaś wstawia się jakieś niepewne. Dalej zniekształca się w przedziwny sposób nazwy miejscowe i to, jakie jest najwyższe położenie miejscowości. Również odległości [między miejscowościami] ledwie w części odpowiadają rzeczywistości, tak że korzyść z nich jest prawie żadna. Nie wzbraniałem się zatem, by kosztem własnego życia prywatnego spróbować uczynić mapę poprawniejszą, raz i drugi go [kraj] przemierzwszy, a jeśli do jakichś miejsc nie udało mi się na własnych nogach dotrzeć i własnoręcznie ich pomierzyć, zasięgnąłem wyczerpujących opinii i skorzystałem z wiedzy osób obeznanych z tymi miejscami, co też [wynik tych badań] właśnie teraz przedstawiam. Mam tu już bowiem po pierwsze wielkie i mniejsze miasta. Po drugie: zamki, zameczki, klasztory i wiele znaczniejszych wsi. Po trzecie: góry i rzeki, które wędrowcy muszą pokonywać, lub które zasługują na zwiedzanie, jak również cieplice, kopalnie metali, huty szkła, wzgórze z uprawami winorośli. Po czwarte: i wszędzie (nad czym w szczególności się natrudziłem) bliższe rzeczywistości odległości między miejscowościami. Na koniec zaś, ponieważ wiele nazw miejscowości inaczej brzmi po czesku (a tym językiem posłu-





guje się większa część tej prowincji), inaczej zaś po niemiecku, umieściłem je obydwie jedna po drugiej, aby mapa ta służyła ludziom posługującym się tymi dwoma językami. A [mapę] tę, Najjaśniejszy Panie, w szczególności jako dostojnikowi Ojczyzny i wielkiemu memu protektorowi, Tobie ofiaruję i dedykuję, modląc się do Boga, by jak najprędzej Ciebie Ojczyźnie, Tobie zaś Ojczyznę ku wielkiej radości obydwójga przywrócił.

Pisałem na wygnaniu, najoddańszy Twojej Dostojności – J[an] A[mos] Komenský.

W tekście tym zamieścił Komeński właściwie cały opis legendy, a więc tematyczną zawartość tej kartograficznej prezentacji. Dedykował mapę W. Welenowi nie tylko ze względu na uznanie i szacunek. W 1626 roku bowiem, podczas wizyty Komeńskiego w Berlinie, przebywający tam na wygnaniu Welen zasugerował, by powstająca nowa mapa Moraw była na tyle dokładna i zawierała takie elementy (np. mosty i przeprawy przez rzeki), by można było jej użyć w działaniach wojennych, które pozwoliłyby im na powrót do Ojczyzny – miał na myśli interwencję duńską. Okazuje się więc, że Welen miał pewien wpływ na merytoryczny kształt dzieła.

Wymienione przez autora znaki legendy umieszczone są w prawym dolnym rogu mapy na wspartej na cokole tablicy. Konstrukcja ta podpira lekko przechylony herb Moraw oraz podtrzymuje liczne przedmioty, będące atrybutami tych ziem: szklane naczynia, narzędzia górnicze, owoce winnej latorośli, złote kielichy. Całość zaś przepasano dwiema

wstęgami z napisem *Insigne Moraviae*. Spośród dwunastu wydzielen legendy aż siedem dotyczy osadnictwa (miasto otoczone murami, miasto, wieś z wieżą, zamek, twierdza, wsie nienazwane, klasztor). Oznaczenia miejscowości różnią się wielkością kółka wbudowanego w sygnatury obrazkowe (także różnej wielkości). Na mapie oznaczenia największych miast podkolorowano na czerwono. Istotną zaletą opracowania jest fakt, że opisano ponad 500 miast i wsi, przy czym, jak wspomniano, nazwy większych miast podano po niemiecku i czesku. Nazwy rzek i sąsiednich ziem zostały opisane po łacinie.

Rzeźbę terenu przedstawiono za pomocą powszechnie wówczas stosowanej metody kopczyków (z oświetleniem północno-zachodnim), które w porównaniu z mapą Fabriciusa stanowią znacznie dokładniejsze odwzorowanie konfiguracji terenu. Można więc zidentyfikować pasma Białych Karpat, Jaworników, znaczną część Beskidu Śląskiego, Jesioników, Gór Odrzańskich czy północno-wschodnią część Wyżyny Czesko-Morawskiej. Niestety, pominięta została rzeźba południowo-zachodniej części Wyżyny.

Treść mapy uzupełniają lasy, których zasięg wypełniono deseniem z niewielkich drzewek.

W lewym dolnym rogu mapy, na stylizowanej płycie, umieszczono dwie podziałki liniowe.

Charakterystycznym elementem tego wydania, podobnie jak edycji z 1627 roku, a także z 1645, są widoki czterech najważniejszych miast Moraw, umieszczone nad górną ramką mapy. Połną, miasto leżące na zachodnich ru-

bieżach Moraw z dominującą sylwetką gotyckiego zamku z połowy XIII wieku, zachowanego do dziś po przebudowie renesansowej. Olmuts (Ołomuniec), w latach 1187-1641 stolica Moraw, znakomicie rozwijające się wówczas miasto, którego znaczenie w kulturze Moraw porównać można ze znaczeniem Krakowa dla Polski; panorama umieszczona na mapie przedstawia jeszcze stan sprzed wojny ze Szwedami, podczas której miasto znaczne ucierpiało (1641 rok). Brin (Brno), miasto bogate, znane wówczas jako ważny ośrodek handlu (później włókiennictwa), posiadające potężne fortyfikacje, dzięki którym oparło się Szwedom; od 1641 roku przejęło po Ołomuńcu godność miasta stołecznego. Znaim (Znojmo), naddunajskie miasto południowych Moraw, nad którym do dziś góruje okazała renesansowa wieża ratuszowa, słynące już w XVII wieku z produkcji wina i z licznych browarów.

Czytelność i walory estetyczne miedziorytu podniesiono poprzez ręczne podkolorowanie. Na delikatnie wykropkowane granice Moraw naniesiono wewnętrzną wstęgę w żółci, zewnętrzną zaś w zieleni lub różu w nawiązaniu do barw przyjętych dla ziem ościennych. Same Morawy pozostawiono bez koloru, natomiast intensywne barwy ożywiają panoramy miast. Całość kompozycji otacza gustowna ramka z motywem spiralnie skróconej wstęgi, podbarwiona na czerwono.

Opracowując tę mapę, Komeński, choć nie kartograf, wyprzedził swoją epokę o ponad 100 lat. Jak wspomniano, znane są liczne wersje, przeróbki, wznowienia przewijające się w ówczesnej kartografii przez półtora wieku. Należy jednak podkreślić, że wersja mapy zakupiona do zbiorów Biblioteki Narodowej należy do najrzadszych i z pewnością najpiękniejszych pod względem kompozycji i estetyki.

**Barbara Przyłuska
Zbigniew Kolek**

Seria jako przykład strategii rynkowej wydawnictw

Zakład Badania Czytelnictwa, osadzony w strukturze Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, od wielu lat prowadzi analizę społecznego zasięgu książki. Jednym z punktów odniesienia dla tych badań są zjawiska zachodzące na rynku wydawniczo-księgarskim obserwowane z punktu widzenia czytelnika. Prezentowany tekst jest fragmentem opracowywanej właśnie szerszej analizy zagadnienia serii wydawniczych jako przejawu strategii rynkowej stosowanej przez wydawców.

Rynek wydawniczy w Polsce pierwszych lat trzeciego tysiąclecia intensywnie się rozwija i coraz bardziej zbliża do standardów obowiązujących od lat na Zachodzie. Produkcja książek systematycznie wzrasta¹, czego nie można jednak powiedzieć o sile nabywcy czytelników. Oznacza to, że większość wyprodukowanych książek nie znajdzie właścicieli.

Jak pokazują badania Instytutu Książki i Czytelnictwa², w 2004 roku zakup przynajmniej jednej książki zadeklarowało 37% respondentów³. W tej grupie nabywców rysuje się kolejny wewnętrzny podział na trzy podtypy kupujących: tzw. sporadycznych (1-4 książki rocznie, 59% ogółu kupujących), sytuacyjno-klubowych (odpowiednio 5-11, 28%) i nawykowych (12 i więcej, 12%).

¹ W 1991 roku opublikowano 10 688 tytułów, w 2001 – 19 189, w 2004 – 22 475; dane za „Ruchem Wydawniczym w Liczbach” z 2005 roku.

² Raport z badań nad czytelnictwem IKiCz BN za 2004 r. autorstwa Katarzyny Wolff i Grażyny Straus – materiały prasowe.

³ Jeśli doliczyć odsetek respondentów, którzy nie zareagowali twierdząco na pytanie dotyczące zakupu książek w ogóle, jednak w kolejnym pytaniu potwierdzili zakup książek dołączonych do gazet, to deklaracje nabywcy wzrastają do 40%.

Książka jest dobrem koniecznym tylko w przypadku podręczników szkolnych. Ich nabywanie ujęte zostało w deklaracjach powyższej trzydziestosiedmioprocentowej części społeczeństwa. Oficynom, które nie publikują podręczników, pozostaje znacznie mniejsza część przysłowiowego tortu. W pozapodręcznikowej grupie nabywanych książek zachodzą następne, hierarchizujące podziały – na książki bardziej lub mniej potencjalnym nabywcom niezbędne. W tym kontekście najtrudniejszą sytuację mają wydawcy beletrystyki i ogólnie humanistyki, nazwijmy ją – popularnej (reportaże, biografie, wspomnienia, eseje, książki historyczne itp.). Książki te służą przyjemności, rozrywce i, jako typ „literatury nieużytecznej”, w zarządzaniu budżetem przez przeciętnego Polaka ustępują miejsca literaturze „wyższej konieczności” (tj. potrzebnej w pracy zawodowej; poradnikowej, encyklopedycznej etc.). Dlatego też wydawcy książek „rozrywkowych” muszą być szczególnie uwrażliwieni na wszelkie wahnięcia popytu w swoim sektorze rynku, powinni dobrze rozpoznawać zjawiska kreujące mody czytelnicze. Na potrzeby tej analizy modą czytelniczą nazwiemy okresowo zintensyfikowane zainteresowanie danym typem literatury (jak na przykład podróżni-

cza, środkowoeuropejska itp.), często powiązane z konkretnym wydarzeniem literackim (jeden tytuł wywołuje falę popularności innych, gatunkowo zbieżnych) lub kulturalnym.

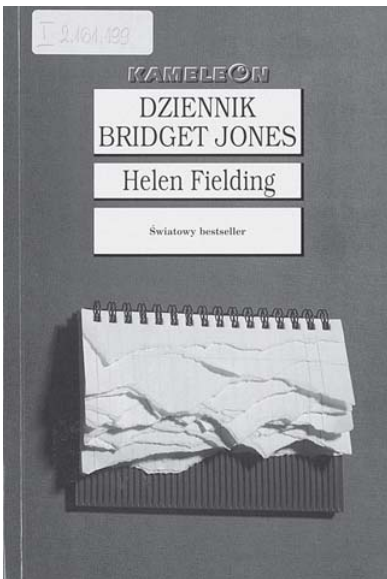
Mody czytelnicze działają na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Wystarczy jedna publikacja, pojawiająca się na rynku zazwyczaj w otocze dobrze zorganizowanej promocji i zarazem trafiająca w czytelnicze gusta (informacje o owej „trafności” przekazywane są za pośrednictwem list bestsellerów, sporządzanych według deklaracji sprzedażnych hurtowni, księgarń tradycyjnych i internetowych, a także, jakkolwiek trudno weryfikowalnych, informacji od samych wydawców), by pociągnąć za sobą wzrost zainteresowania określonym typem książek. Wywołany zostaje popyt, na który z kolei odpowiadają wydawnictwa. Jednak cykl produkcji książki jest długi (napisanie, zredagowanie, skład, korekty, druk, dystrybucja – to tylko podstawowe etapy jej powstawania), moda zaś – krótkotrwała, w związku z tym wydawcy stosują zabiegi promocyjne w stosunku do książek już napisanych i oczekujących na publikację.

Fenomen „serii kobiecych”: Jej Portret, Europejki, Z Miotłą

Jednym z typowych zabiegów promocyjnych jest stworzenie nowej serii mającej w założeniu odpowiedzieć na wynikające z mody zapotrzebowanie czytelnicze. Często do takiej nowej serii tytuły są sztucznie włączane, byle tylko seria zaistniała w świadomości odbiorcy, a wydawca miał czas na skomponowanie i dobranie do niej kolejnych książ-

żek, ściślej już realizujących programowe wyznaczniki. Tę tezę postaram się zilustrować przykładem z polskiego rynku wydawniczego ostatnich lat, dotyczącym kreowania serii kobiecych.

Badania czytelnictwa przeprowadzane cyklicznie przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN dowodzą, że – mówiąc najogólniej – kobiety czytają więcej. Nieprzypadkowo w czołówce rankingów wydawnictw odnotowujących najwyższe obroty od lat znajduje się Arlekin, czyli producent kioskowej serii Harlequin, na którą składają się utwory romansowe o schematycznej fabule. Kobiecą grupę docelową zaczęli anektować także inni wydawcy, stopniowo podnosząc poziom proponowanych książek.



Wydarzeniem kulminacyjnym była publikacja w 1998 roku *Dziennika Bridget Jones* (*Bridget Jones's diary*) Helen Fielding. Na nasz rynek książka trafiła już z etykietą bestsellera i również w Polsce świetnie się sprzedała (wydana przez Zysk i S-ka w serii Kameleon). W 2001 roku pojawił się rodzimy bestseller, czyli *Nigdy w życiu* Katarzyny Grocholi (wydawca W.A.B., poza seriami), którą w „Gazecie Wyborczej” nazwano *polską Bridget Jones*. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy o sukcesie książki Grocholi prze-

sądziło to właśnie porównanie, czy też wysoka sprzedaż nie miała związku z ową opinią. W każdym razie był to nurt literatury podobny do reprezentowanego przez Helen Fielding. Językowo, stylistycznie, fabularnie nieco wyżej stojący od *harlekinów*, ale nadal zachowujący główny wątek romansowy i w kręgu głównych bohaterów faworyzujący kobietę – najlepiej samotną, życiowo zaradną, ale uczuciowo zagubioną i wywołującą współczucie. Wędka została zarzucona, przynęta chwyciła, produkcja literatury „kobiecej” – pod takim właśnie szyldem – ruszyła pełną parą. Ogłaszano konkursy literackie, w których zwycięskie powieści reprezentowały ów specyficzny charakter fabularny (jakkolwiek wtedy asekuracyjnie nazywano je po prostu „najlepszymi polskimi powieściami”, bez zawężania grupy docelowej) – jeszcze w 1997 roku, a więc tuż przed wybuchem *jonesomanii*, w konkursie wydawnictw Zysk i S-ka i „Świat Książki” główną nagrodę otrzymała Hanna Kowalewska za powieść *Tego lata, w Zawrociu*. Kolejne edycje tego konkursu przyniosły sukcesom utrzymanym w tej samej, charakterystycznej stylistyce – jak np. *Halo, Wikta!* Katarzyny Pisarzewskiej czy *Extra vergine* Agnieszki Stefańskiej. Następny konkurs ogłoszony przez wydawnictwo Zysk i S-ka już wprost dotyczył napisania „Dziennika polskiej Bridget Jones” – laureatką została Barbara Kosmowska, autorka powieści *Teren prywatny*.

Wydawca, zachęcony powodzeniem gatunku, postanowił wy badać podobne preferencje czytelników płci przeciwnej. Wzorem miały być popularne powieści autorów brytyjskich, Tony’ego Parsonsa oraz Nicka Hornby’ego. Zysk i S-ka ogłosił konkurs pod hasłem „Znajdź w sobie humor Nicka Hornby’ego – Bridget Jones w męskim wydaniu” (laureaci – Krzysztof Czarnota za *Niosąc radość*

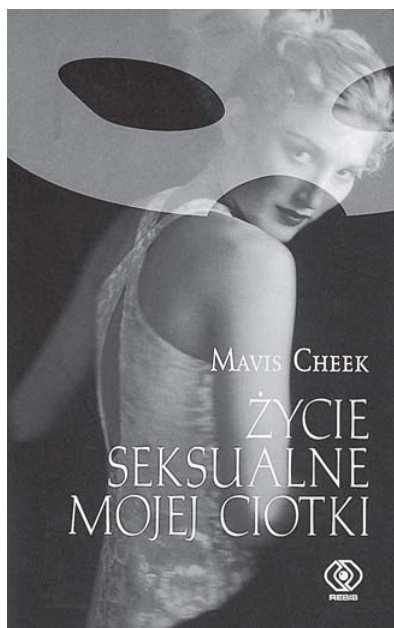
i Konrad Laguna za *Posag Klary*). Jednak szczególnego zwiększenia popytu na „męską” literaturę romansowo-obyczajową nie odnotowano, jak można sądzić po raczej ustabilizowanej, niezbyt intensywnej podaży w tym sektorze.

Inaczej rzecz się miała z literaturą „kobietą”. Powieści Helen Fielding i Katarzyny Grocholi, ich ekranizacje, dobrze wypromowane konkursy literackie Zysk i S-ka oraz „Świata Książki” wywołały nową modę. A raczej nowo nazwaną, bowiem ten popyt to nic innego, jak nawiązanie do popularności książek np. Rodziewiczówny czy Mniszkówny. Wydawnictwa zaczęły promować osobne serie, przeznaczone tylko dla pań.

I choć dobór tytułów w stosunku do deklarowanych założeń serii czasem pozostaje dyskusyjny, to serie kobiece najwyraźniej cieszą się rynkowym powodzeniem, bowiem ich liczba sukcesywnie wzrasta. Dość wspomnieć znamienne przykłady z ostatniego czasu, jak *Jej Portret Rebisu*, *Europejki Czarnego* czy *Z Miotłą W.A.B.-u*. Ukazują się też serie, których odbiorca wprawdzie nie został określony jednoznacznie, lecz programowo ich oferta skłania się ku preferencjom kobiecym, jak np. *Abenka Bellony*. Wymienić trzeba wreszcie serie, których program jest wyraźnie „prokobiecy”, natomiast poprzez nazwę bronią się przed jednoznacznym zaklasyfikowaniem. Przykładem jest ukazująca się od 2003 roku w wydawnictwie Prószyński i S-ka seria pod wieloznacznym tytułem *Nowa Literatura Polska* (mniej więcej w tym samym czasie „Świat Książki” zainaugurował serię *Nowa Proza Polska*). Jako pierwsza ukazała się w niej „kobieca” powieść obyczajowo-romansowa *Z całego serca* Katarzyny Leżeńkiej i Ewy Milles-Lacroix. W jej przypadku zastosowano sprytny sposób promocji. W jednej z edycji katalogu Klubu Książki Księgarni Krajowej (należącego wówczas

do firmy Prószyński i S-ka, ale posiadającego ofertę wielu wydawnictw) książka ta, świeżo wprowadzona na rynek, była wpisana już do formularza zamówienia (dołączanego do katalogu) i oferowana w promocyjnej cenie 3 zł – klient dostawał tylko krzyżyk w rubryce zakupów. Cenie książki, wspartej dobrą reklamą (zapowiedź nowej serii o prestiżowym tytule) trudno było się oprzeć – wszak porównywalna była z ceną dzienników prasowych. Dzięki temu wydawnictwo odnotowało wysoką sprzedaż i... książka trafiła na listę bestsellerów. Kiedy ukazała się następna książka z serii, *Ależ, Marianno* Katarzyny Leżeńskiej, z informacji księgarń internetowych, m.in. samego Prószyńskiego, wykruszyła się wiadomość o jakiegokolwiek przynależności do serii, a obydwie tytuły skatalogowano nieoczekiwanie w dziale „Poza serią”. Dodać należy, że w ofercie tego wydawcy jest już typowo „kobieca” seria – „Owocowa”. Jednak wiele tytułów pozostaje rozproszonych, np. powieści Rodziewiczówny znajdują się w serii o ogólnej nazwie Powieść Polska.

Wróćmy jednak do wspomnianych wyżej trzech konkretnych serii „kobietych”. Wszystkie sygnowane są przez wydawnictwa



powstałe po roku 1990: Rebis (zał. 1990), W.A.B. (1991) i Czarne (1996). Rebis jest jednym z większych polskich wydawców prozy i humanistyki (ok. 250 tytułów rocznie), W.A.B. to oficyna średnia (ok. 76 tytułów rocznie), ale znana dzięki kulturotwórczym aspiracjom i prezentowaniu szerokiego spectrum literatury pięknej, natomiast Czarne jest małym wydawnictwem autorskim o dość ściśle określonym programie wydawniczym (25-30 tytułów rocznie, literatura środkowoeuropejska) i licznych osiągnięciach, których twórcą jest przede wszystkim Andrzej Stasiuk, współwłaściciel oficyny i laureat Nike 2005.

Pierwszą, bo spośród wymienionych powstała najwcześniej, jest seria Jej Portret Rebisu. Stanowi jedną z 37 serii tego wydawnictwa. Dotychczas ukazało się w niej już 28 tytułów (jako pierwsze wydane zostały równocześnie w 2003 roku dwie powieści – *Czerwony namiot* Anity Diamont i *Spójrz na mnie* Jennifer Egan), w 2005 roku na Międzynarodowe Targi Książki przygotowano pierwszą pozycję autorstwa polskiej pisarki, *Madame Sinobroda* Marzeny Bożek, do tego momentu bowiem wydawano głównie anglojęzyczne tłumaczenia. Hasło promujące serię brzmi: *Powieści o kobietach, pisane przez kobiety i adresowane do kobiet*. Książki mają ujednoliczoną szatę graficzną – charakterystyczne tłoczenie w kształcie maski umieszczone jest w górnej części przedniej okładki, na której zawsze widnieje wizerunek pojedynczej postaci kobiecej. Opisy książek przygotowywane przez wydawnictwo z jednej strony nie pozostawiają złudzeń co do romansowej zawartości: *Czerwony namiot* Anity Diamont to *Wielki światowy bestseller. Najstarsza, nigdy dotąd nie opowiedziana historia o miłości*, z kolei *Lekcja muzyki* Katherine Weber reklamowana jest jako *Dramatyczna opowieść o kobiecie, która zaślępiona miłością pomaga terroryście*, powieść *Życie seksualne mojej*

ciotki Mavis Cheek ma przekonać, że *niewiele potrzeba, by porzucić idealny świat i zatańczyć na wulkanie. I nie ma znaczenia ani wiek, ani stan cywilny, ani grubość portfela, by zerwać się do lotu w poszukiwaniu nowej miłości*⁴. Z drugiej jednak strony wydawca proponuje powieści, których autorki mają ambicje ukazania romantycznych fabuł na tle historyczno-artystycznych faktów (przykładami są powieści Susan Vreeland: *Pasja Artemizji*, która rysuje *Portret niezależnej kobiety i wielkiej siedemnastowiecznej malarki – Artemizji czy Dziewczyna w hiacyntowym błękitcie – Fascynująca opowieść o dziejach obrazu Vermeera i losach ludzi, którzy go posiadli*). Książki z tej serii to – wedle nomenklatury marketingowej – przykład „słabych produktów”, czyli takich, w promowaniu których nie kładzie się nacisku na szczególną ekspozycję nazwiska autora czy walory merytoryczne poszczególnych publikacji, a ważne jest wyraźnie określone spoiwo całej serii, jej wyznacznik gatunkowy, który ma przyzwyczać klienta do tego, że z każdą nową książką pewne jego oczekiwania zostaną zaspokojone. Fabuły są mniej więcej podobne (choć nie jest to aż tak schematyczne podobieństwo, jak w przypadku harlequinów), objętość również (między 250 a 400 stron), cena balansuje w granicach 20-30 zł (w zależności od nieznacznych wahań objętościowych). Książki wydawane są w formacie 128×197 mm, w oprawie broszurowej. Średni nakład jednego tytułu to ok. 4000 egzemplarzy, a rocznie w serii ukazują się ok. 10 pozycji.

Następną w kolejności powstania jest seria Europejki wydawnictwa Czarne. Pierwszy tytuł, *Kolekcję namiętności, czyli przygody młodej Ukrainki* Natalki Śniadanko opublikowano jesienią 2004 roku. Deklaracja pro-

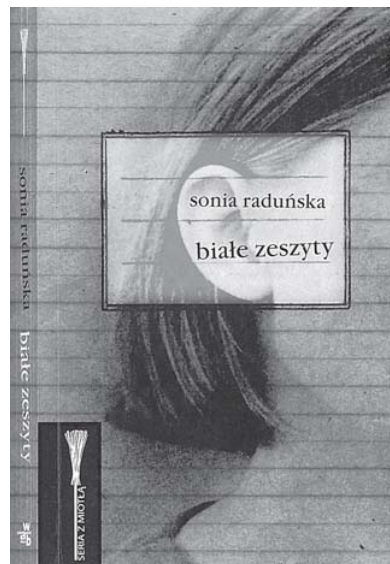
⁴ Przykłady opisów książek dostarczanych przez wydawcę w informacjach prasowych i reklamach.



gramowa serii była już o wiele bardziej rozbudowana niż w przypadku Jej Portretu: *Znakiem rozpoznawczym EUROPEJEK jest lekki, dowcipny styl towarzyszący przenikliwemu (kobiecu?) spojrzeniu na rzeczywistość. Autorkami EUROPEJEK są pisarki z Polski, Niemiec, Ukrainy, Węgier, Chorwacji i innych krajów europejskich. Ich powieści ukazują życie współczesnych kobiet, które – podobne do siebie, a zarazem bardzo różne – stają przed różnymi wyborami: osobistymi, intymnymi, życiowymi. Wchodzą w rozmaite role, wnikliwie i ciekawie obserwują otaczającą je rzeczywistość (stereotypową i banalną, gdy pojawia się pierwsza miłość; groźną i tragiczną w czasie wojny na Bałkanach; trudną, lecz zabawną, gdy dziewczyna staje się dorosłą). Książki z serii EUROPEJKI odzwierciedlają świat i stanowią próbę zrozumienia i oswojenia go, próbę nasyconą emocjami i ironią, refleksyjną i pełną humoru. Dotychczas ukazało się siedem tytułów, których średni nakład wyniósł ok. 3000 egz. (rocznie planuje się wydawać ok. pięciu tytułów). W tej serii, inaczej niż w Jej Portrecie, już nazwiska autorek są rekomendacją. Dodatkowo zamieszczenie prac znanych i cenionych pisarek (np. Dubravki Ugrešić) podnosi prestiż przedsięwzięcia i zapewnia kredyt za-*

ufania publikowanym w ich sąsiedztwie debiutom. Ponadto projekt serii ściśle wiąże się z ogólnym programem oficyny – z promowaniem literatury „małych narodów” Europy Środkowo-Wschodniej. W serii wydano książki autorstwa – ze względu na narodowość – Ukrainki Natalii Śniadanko, trzech Chorwatek: Rujany Jeger, Dubravki Ugrešić i Tatjany Gromaca, Niemki Judith Kuckart, Polki Katarzyny Sowuli i Węgierki Noemi Szecsi. Co ciekawe, nazwisko Dubravki Ugrešić, będącej niekwestionowaną gwiazdą tej serii pojawia się także w innych seriach Czarnego (np. *For-sowanie powieści-rzeki* wydane równolegle w serii Inna Europa, Inna Literatura), a jej książki nie poddają się jednoznacznej klasyfikacji. Występuje tu więc zjawisko świadomego umieszczenia w serii znanego autora celem podniesienia jej walorów. Projekt graficzny książek z serii Europejki nie wyróżnia się spośród pozostałych książek wydawnictwa. Jedyne niewielkie logo w prawym dolnym rogu przedniej okładki wskazuje na ich klasyfikację. Książki o formacie 125×195 mm mają oprawę broszurową.

Najmłodszą z omawianych jest seria Z Miotłą wydawnictwa W.A.B. Pierwszy tytuł, *Dziewczęta z Portofino* Grażyny Plebanek



ukazał się w lutym 2005 roku. Dotychczas opublikowano ich pięć, w deklaracji programowej edytor oznajmia, że 5-6 tytułów rocznie to właśnie przewidywana dynamika serii. Jeśli chodzi o jej wyznaczniki, uzyskujemy informacje następujące: *Seria [...] poświęcona jest twórczości kobiet; pisarek należących do różnych pokoleń, pochodzących z różnych stron świata, od Polski po Egipt, od Izraela po Kubę. Znajdzie tu swoje miejsce literatura wysokiej próby, powieści ważne, często szokujące, niepozabawione ironii, zabawne, gwarantujące doskonałą lekturę. Książki, które poza ciekawą fabułą mówią coś istotnego o nas i naszych czasach. Słowem: dobra proza pisana przez kobiety, nie tylko o kobietach i nie tylko dla kobiet. Serię otworzyły *Dziewczyny z Portofino* Grażyny Plebanek, *historia grupy przyjaciółek z warszawskiego osiedla* oraz *Zdesperowane kobiety* postępują desperacko, *zabawna powieść najpoczytniejszej czeskiej pisarki, Haliny Pawłowskiej. Wśród kolejnych tytułów znajdują się m.in. Sto butelek na ścianie* Eny Lucii Porteli, *przewrotna, tragikomiczna opowieść o namiętności i zbrodni, rozgrywająca się we współczesnej Hawanie*; *Białe zeszyty* Soni Raduńskiej, *pelen emocji monolog kobiety po przejściach*; *Kazirodztwo, otoczona we Francji aurą skandalu, łącząca fikcję z rzeczywistością* książka Christine Angot, *opisująca jej związek z ojcem*; *Płaczliwa* Zuzanna, *blyskotliwy debiut izraelskiej pisarki Alony Kimhi, opowieść o dziewczynie przelamującej swą niechęć do świata i ludzi pod wpływem tajemniczego młodego Amerykanina*; *Mapa miłości egipskiej autorki Ahdaf Soueif, rozgrywająca się w początkach XX wieku, historia miłości młodej Angielki i egipskiego nacjonalisty*.*

Jest to z pewnością literatura wyższych lotów niż propozycje Jej Portretu, a i nie tak zawężona, jak Europejki. Graficznie również nie ma większych różnic między książkami z tej serii

a książkami z innych serii literackich W.A.B.-u. Tak jak i w pozostałych omówionych seriach, została utrzymana konwencja jednakowego formatu wszystkich książek (125×195 mm) oraz wspólne logo, umieszczone w lewym dolnym rogu przedniej okładki. Okładka, tekturowa miękka, jak w przypadku serii Jej Portret i Europejki, została jednak dodatkowo zaopatrzona w skrzydełka.

Wejściu serii na rynek towarzyszyła kampania promocyjna pod hasłem *Kup książkę i wyjedź na Kubę*. Zakup jednego z trzech pierwszych tytułów serii uprawniał do odbioru w księgarni kuponu konkursowego – po jego podstemplowaniu przez księgarza i odesłaniu do wydawcy brało się udział w loterii, której główną nagrodą była wycieczka zagraniczna. Podobne strategie (konkursy z wycieczkami w nagrodę) były już stosowane przez innych wydawców, np. przez Prószyńskiego czy Pascala, ale raczej dotyczyły promowania konkretnych tytułów niż całych serii.

Podsumowanie

Spośród omówionych serii tylko pierwsza, Jej Portret, wydaje się być przeznaczona rzeczywiście „wyłącznie dla pań”. Pozostałe prezentują książki na różnym poziomie, zróżnicowane tematycznie, a połączenie ich w jednej kolekcji związane jest zapewne z: 1) marketingową koniecznością budowania serii – istnieje wówczas większe prawdopodobieństwo zyskania lojalności klienta, przejawianej w nabywaniu przez niego kolejnych tytułów ze względu na profil całej serii, a nie jednego tytułu, 2) modą na literaturę tego typu (wywołaną przez książki Helen Fielding czy Katarzyny Grocholi), 3) względnym bezpieczeństwem przedsięwzięcia – i tak kobiety czytają więcej od mężczyzn, co potwierdzają badania czytelnictwa.

Na rynku funkcjonuje obecnie o wiele więcej serii „kobie-

cych”, wybór powyższych dokonany został ze względu na to, że wydawnictwa są równolatkami i od początku działają w tych samych warunkach rynkowych, co znacznie ułatwia dokonanie porównania. Warto jednak odnotować podobną serię wydawnictwa wykraczającego poza owe kryterium, o dłuższej historii, wciąż jeszcze będącego przedsiębiorstwem państwowym – mianowicie Państwowego Instytutu Wydawniczego. Struktura własnościowa Państwowego Instytutu Wydawniczego i perturbacje spowodowane nie najlepszą kondycją finansową różnicują nieco sposób działania tego wydawcy od Rebisu, Czarnego i W.A.B.-u, ale jego profil jest do nich zbliżony. Państwowy Instytut Wydawniczy to uznany edytor literatury pięknej i humanistyki ogólnie pojętej (włączając historię, filozofię, biografistykę etc.). Mimo, że z pewnymi trudnościami przeszedł przez transformację ustrojową i utracił wiele cennych praw autorskich, to nadal cieszy się dobrą marką, a jednocześnie coraz pewniej porusza się na wolnym rynku. Jednym z dowodów na adaptowanie się do warunków komercyjnej rzeczywistości, bez rezygnowania z realizowanej linii programowej, jest chociażby stworzenie serii Spojrzenia. Kiedy startowała w 2004 roku, wydawnictwo informowało, że *Seria szeroko zaprezentuje twórczość autorek młodego pokolenia z różnych stron świata. [...] Serię Spojrzenia adresujemy do czytelniczek poszukujących tematów do refleksji, ale także relaksu z dobrą lekturą. Polecamy ją wszystkim zainteresowanym literaturą kobiecą*.

Już po wydaniu pierwszych tytułów (inauguracyjny to *Widziane z drugiej strony* Ken Bugul) wydawca uściślił, że: *Nowa seria [...] ma prezentować twórczość mało lub wcale nie znanych w Polsce pisarek z całego świata, co nie znaczy, że polskie dokonania nie mogą się w niej znaleźć. Wspólnym mianownikiem książek oprócz, rzecz jasna, płci jest ich*

*oryginalność, świeżość, przełamywanie schematów kulturowych, obyczajowych, stylistycznych. Co łączy spojrzenie Senegalki Ken Bugul, dowcipne i wieloznaczne elipsy Jane Bowles, głos młodej Japonii i młodych Niemiec? To pytanie pozostawiamy czytelnikom*⁵. Dotychczas pod szyldem Spojrzeń wydano dwanaście książek w ciągu dwóch lat, na 2006 rok są już przygotowane kolejne tytuły. Powieści proponowane przez Państwowy Instytut Wydawniczy w Spojrzeniach z pewnością mogą zainteresować czytelników obojga płci, a wyeksponowanie ich walorów „genderowych” (z uwagi na autorstwo kobiet) ma wywołać dodatkowe zainteresowanie i jest przykładem sprawnego chwytu marketingowego.

Powyższe spostrzeżenia warto uzupełnić informacją o jeszcze innych seriach „kobiecych”. Są to: Literatura w Spódnicy Axela Springera oraz Literatura na Obcasach i jej kontynuacja, czyli Literatura w Szpilkach Grünera + Jahra. Serie te, skomponowane z książek różnych wydawców (dzięki zakupowi specjalnych praw autorskich), dystrybuowane są w kioskach prowadzących sprzedaż tytułów prasowych należących do tych koncernów. Jest to więc działalność wydawnicza różniąca się od tej tradycyjnej – obowiązują tu osobne prawa autorskie, niezależne od edycji tych książek w ich rodzimych oficynach. Książki mogą być sprzedawane tylko w owym obiegu właściwym dla prasy. Są jednak wydane wedle reguł serii, mają ujednoczoną szatę graficzną oraz – co z kolei w Polsce charakteryzuje sektor gazetowy, a nie książkowy – mają stałą cenę: 9,90 zł. Jest to już jednak zupełnie inny typ strategii niż ta, która stanowiła naczelną zagadnienie niniejszych rozważań.

Emilia Szydłowska

⁵ Z materiałów prasowych wydawnictwa.

Bibliografia czasopism żydowskich w języku polskim



Alina Cała Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim. Bibliografia. Warszawa, Biblioteka Narodowa 2005.

Prezentowana książka, jak wskazuje tytuł, stanowi bibliografię żydowskich czasopism wydawanych w języku polskim. Obejmuje okres od 1823 roku, kiedy Antoni Eisenbaum zaczął wydawać w Warszawie pierwszą żydowską gazetę w języku polskim „Dostrzegacz Nadwiślański”, do czasów współczesnych. Opis bibliograficzny poza tytułem zawiera miejsce i czas wydawania, częstotliwość, nazwiska wydawców, redaktorów i współpracowników, nazwę drukarni, miejsce przechowywania oraz formę i nakład wydania, choć oczywiście nie udało się w odniesieniu do wszystkich tytułów znaleźć wymaganych informacji. Łącznie zamieszczono 1115 opisów bibliograficznych wydawnictw o bardzo różnorodnym charakterze. Są to zarówno pisma periodyczne, takie jak dzienniki, tygodniki, miesięczniki, roczniki, jak i druki okazjonalne, które trudno do wydawnictw prasowych zaliczyć – takie jak jednokrotności, sprawozdania czy kalendarze.

Autorka bibliografii, wybitna historyczka, Alina Cała, wykonała zaiste syzyfową pracę opracowując większość opisanych tytułów z autopsji. Jak sama zaznacza, bibliografię periodyków można uznać za w miarę kompletną, natomiast obejmująca druki okazjonalne daleka jest od wyczerpania. Powstaje więc pytanie, czy autorka podjęła właściwą decyzję, włączając tę grupę druków do bibliografii i z góry przyjmując, że będzie to biblio-

grafia niepełna. Rozumiem jednak jej stanowisko – bibliografia pozwala historykom zapoznać się, chociażby tylko częściowo, z tym trudno dostępnym typem źródeł.

Praca zaopatrzona została w indeksy drukarni, organizacji i ugrupowań, nazwisk oraz miejscowości, które, poza mniej przydatnym indeksem drukarni, bardzo ułatwią korzystanie z bibliografii. Być może indeks miejsc przechowywania poszczególnych pism (bibliotek) byłby bardziej użyteczny dla badaczy niż indeks drukarni.

Obecnie wydana bibliografia stanowi kontynuację pracy Paula Gliksona *Preliminary Inventory of the Jewish Daily and Periodical Press Published in the Polish Language 1823-1982*, opublikowanej w 1983 roku w Jerozolimie. Jednak omawiana bibliografia objęła około dwa razy więcej pozycji, zawiera także bardziej szczegółowe informacje. Szczególnie cenne są nazwiska wydawców oraz autorów pism, a także miejsce przechowywania.

Niezwykle ważnym merytorycznym problemem, związanym z selekcją materiału, z którym przyszło się zmierzyć autorce bibliografii żydowskich periodyków i druków okazjonalnych w języku polskim, było określenie, co można uznać za publikację żydowską. Podstawowe kryterium doboru w tym przypadku mówi, że są to druki wydawane i redagowane przez Żydów, kierowane do żydowskich czytelników. Problemu nie ma, jeśli weźmiemy do ręki np. tygodnik „Głos Żydowski”, wydawany przez Żydów i dla Żydów. Historia kontaktów polsko-żydowskich dowodzi jednak, że wiele było przypadków, które spełniają wspomniane kryterium tylko



162
EWA

Pismo tygodniowe

Warszawa, 19.02.1928 – R. 5,
nr 6(257): 12.03.1933
Wyd. Paulina Appenzlakowa,
R. Wagmanowa
Red. P. Appenzlakowa
Druk. Polska; B[racia]
Wójcikiewicz
50 x 36
BJ, BN, BUW, ŻIH
Róża Melcerowa, S. Lewite,
E. Iserzon, Miriam Wolman-
-Sierackowa, Pierrot
[J. Appenzlak], H. Griesówna,
M. Peker, Z. Ptaśówna, L. Daniel,
L. Salomonowa, H. Lande,
Z. Feigenbaumowa, A. Adorjan,
Celina Meerson-Beckerowa,
G. Bader, Meir Bałaban, Mira
Jakubowiczowa, Zygmunt
Kramsztyk, S. Razwiłowska,
A. Gliksman, Szymon Wolf,
Ignacy Schipper, Saul Wagman,
H. Szeu-Reisz, S. Panhurst,
A. Sternowa, Różą Muszkatblit,
Z. Normand, Andrzej Marek
[Marek Arnstein], D. Nisenson,
M. Friedländer, E. Markowa,
M. Halicz, Z. Sokotów-
-Rackowska, G. Bałabanowa,
D. Fryszman, D. Nelken,
L. Goldnerowa, M. Feinkind,
G. Kahn, Zofia Rygiel-Nalkowska,
Stefan Pomer (i in.).

A. Cała *Żydowskie periodyki
i druki okazjonalne w języku
polskim. Bibliografia*, s. 42

częściowo. Niektóre wydawnic-
twa kierowane były do publicz-
ności mieszanej, inne – wręcz tyl-
ko do polskich czytelników. Trudno też jednoznacznie okre-
ślić, czy i na ile przedstawiciele śro-
dowisk asymilowanych sami czuli
się Żydami. Autorka stosowała
wówczas dodatkowe kryterium
treści publikowanych materiałów:
czy zawierały jakieś akcenty ży-
dowskie. Tak więc znajdziemy
w bibliografii *Informator Wło-
kienniczy*, umieszczony tu z tego
względu, że zawierał wyłącznie re-
klamy firm żydowskich oraz *Ka-
lendarz Gospodarski*, wydany
w 1885 roku przez Jakóba Goldsz-
midta, stryja Jakuba Korczaka,
przeznaczony dla chłopów, ale
propagujący asymilację i ideę zbliz-
nienia polsko-żydowskiego.

Z tego punktu widzenia pew-
nym znakiem zapytania chcia-
łabym opatrzyć decyzję pominięcia
w bibliografii lub choćby wyja-
śnienia pominięcia, przedwojen-
nych „Wiadomości Literackich”,
czasopisma skierowanego do pol-
skiej inteligencji, w wydawanie
którego zaangażowanych było
wielu zasymilowanych Żydów i
który prezentował jednak pewną
wizję społeczności żydowskiej i
stosunków polsko-żydowskich¹.

Bibliografia stanowi niezwykle
cenną pozycję dla badaczy różnych
aspektów przeszłości polskich
Żydów, nie tylko tych zaintereso-
wanych historią asymilowanych
bądź akulturyzowanych środo-
wisk żydowskich. Jak się bowiem
okazuje, publikacje w języku pol-
skim wydawane były nie tylko
przez asymilatorów, co jest oczy-
wiste, nie tylko przez syjonistów,
o czym historycy wiedzieli od daw-
na, ale również przez ortodoksów,
którzy chcieli oddziaływać w ten
sposób na polską opinię publiczną.
Interesujące jest również to, że wy-



dawnictwa te publikowane były
nie tylko na terenie Polski, ale tak-
że w Palestynie czy później w Izra-
lu, Stanach Zjednoczonych i Eu-
ropie Zachodniej.

Prasa żydowska w języku pol-
skim stanowiła tylko jeden z seg-
mentów żydowskiej prasy w Pol-
sce, silniejszy, niż prasa w języku
hebrajskim i dużo słabszy, niż
prasa wydawana w języku jidysz.
Ten językowy podział przebiegał
zresztą przez wszystkie dziedziny
żydowskiego życia społecznego
i kulturalnego, jednak w każdej
dziedzinie – inaczej. Jak napisał
w jednym ze swoich artykułów Cho-
ne Shmeruk: *Prawdziwa i wielka siła
tej kultury nie leży w izolacji tych
językowych obszarów, ale w ich inte-
rakerji, która objęła także tradycyj-
ny religijny system kulturalny. Peł-
ny obraz kultury polskich Żydów
może być uchwycony, jeśli potraktu-
jemy ją jako polisystem, w którym
siła jego składników wynika z siły
wzajemnych, dynamicznych oddzia-
ływań, a nie z ich izolacji. Dlatego
teraz należałoby oczekiwać na bi-
bliografię czasopism w języku he-
brajskim oraz jidysz, która byłaby
kontynuacją bibliografii Szeintucha
(Jerusalem 1986).*



¹ Odwołuję się tutaj m.in. do artykułu
M. M. Opalski, „Wiadomości Literackie”:
*Polemics on the Jewish Question, 1924-
-1939. W: The Jews of Poland Between
the Two World Wars. Ed. by Y. Gutman,
E. Mendelsohn, J. Reinharz, Ch. Shme-
ruk, Hannover – London 1989, s. 434-449.*

Jolanta Żyndul

wiadomości...

5 października w Salonie Pisarzy gościł Piotr Wierzbicki, dziennikarz, publicysta, eseista, założyciel „Gazety Polskiej” i do niedawna jej redaktor naczelny.

6 października w BN odbyło się uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu sześćdziesięciolecia „Twórczości”, miesięcznika poświęconego literaturze i krytyce literackiej, mającego ogromne zasługi dla polskiej literatury i kultury. W czasie uroczystości wręczono odznaczenia państwowe zasłużonym, obecnym, redaktorom periodyku.

11 października otwarto w BN wystawę „Podhorce. Polsko-ukraińskie badania założeń rezydencjonalnych”, dokumentującą realizację polsko-ukraińskiego programu badawczego. Ekspozycja, złożona z szeregu plansz i dwóch okazałych makiet, przedstawiała historię założenia pałacowo-ogrodowego w Podhorcach i fotograficzny zapis prowadzonych tam od 2004 roku prac badawczych (między innymi inwentaryzacja elementów architektury ogrodowej, inwentaryzacja i analiza szaty roślinnej parku pałacowego, prace archeologiczne).

13-14 października w Bibliotece Narodowej obradowała międzynarodowa konferencja pt. „Wpływ koncepcji innowacyjnych oraz polityki na działalność bibliotek – poglądy i strategie”, podczas której wypowiadali się przedstawiciele bibliotekarzy z Finlandii, Danii, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Polski (zob. s. 25).

14 października Andrzej Wat, syn poety Aleksandra Wata, podarował Bibliotece Narodowej 92 listy pisane przez Czesława Miłosza do matki ofiarodawcy, Pauliny (Oli) Watowej. Zbiór listów dotyczy prac nad pierwszą edycją dziennika mówionego *Mój wiek* Aleksandra Wata, przygotowywaną przez Lidię Ciołkoszową i Czesława Miłosza.

14-15 października dyrektor Michał Jagiełło przebywał w Zagrzebiu jako członek delegacji towarzyszącej prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu podczas 12. Spotkania Prezydentów Państw Europy Środkowej. W czasie spotkania prezydenta Polski z prezydentem Chorwacji Stepe Mesiciem, dyrektor Michał Jagiełło przekazał gospodarzom odrestaurowane w Bibliotece Narodowej dwa stare druki, będące własnością biblioteki muzeum miasta Trogir – inkunabuł wytłoczony w Wenecji w 1481 roku oraz stary druk wydany również w Wenecji w 1770 roku. Prace konserwatorskie sfinansowało polskie Ministerstwo Kultury.

17-22 października w Bibliotece Narodowej gościli przedstawiciele Biblioteki Narodowej Uzbekistanu im. Aliszera Nawoi: Husan Rasułow, zastępca dyrektora Biblioteki, i Marat Rahmatullajew, kierownik Działu Współpracy Międzynarodowej. Wizyta związana była z podpisaną 3 listopada 2004 roku umową o współpracy między narodowymi bibliotekami Polski i Uzbekistanu.

19-21 października Biblioteka Narodowa brała udział w IV Międzynarodowym Kongresie „Kultura – Gospodarka – Media”, zorganizowanym w Krakowie przez Ministerstwo Kultury pod hasłem: „Planowanie strategiczne warunkiem rozwoju kultury i przemysłów kultury”. Jedną z czterech sesji panelowych, poświęconych planom rozwoju różnych dziedzin kultury, przygotowała Biblioteka Narodowa. Gospodarzem spotkania zatytułowanego *Wspieranie czytelnictwa i rozwój bibliotek ze środków publicznych* był dyrektor Michał Jagiełło.

25 października otwarto w Bibliotece Narodowej okolicznościową wystawę „60-lecie Organizacji Narodów Zjednoczonych”, upamiętniającą rocznicę podpisania Karty Narodów Zjednoczonych. Ekspozycja pochodziła ze zbiorów narodowej ksiąźnicy, która jest depozytariuszem dokumentów wydawanych przez poszczególne Agendy ONZ.

26 października gościł w Salonie Pisarzy poeta i lekarz (profesor medycyny) Krzysztof Boczkowski. Opublikował siedemnaście tomików poetyckich obok kilkuset prac naukowych z dziedziny medycyny, monografii i podręczników medycznych.

26 października Marzena Ermler, pracownik New York Public Library, wygłosiła w Bibliotece Narodowej odczyt zatytułowany *New York Public Library – biblioteka dla obywateli świata i klucz do zasobów wszystkich bibliotek Stanów Zjednoczonych*, w którym przedstawiła historię powstania, zbiory i działalność Biblioteki Publicznej Nowego Jorku.

27 października w siedzibie redakcji miesięcznika „Literatura na Świecie” wręczono nagrody za prace przekładowe. Laureatami zostali: Antoni Libera, Teresa Worowska, Andrzej Jankowski i Jerzy Ficowski.

3 listopada w Salonie Pisarzy gościł Bohdan Urbankowski, poeta, dramaturg, filozof, krytyk literacki, eseista.

7-8 listopada w Bibliotece Narodowej spotkali się Niemiec i polscy ludzie książki – bibliotekarze,

wiadomości...

wydawcy, księgarze i bibliolodzy – na wspólnej konferencji naukowej, zatytułowanej „Książka nie zna granic”. Organizatorami konferencji były: Polskie Towarzystwo Bibliologiczne Oddział Warszawski, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego (zob. s. 17).

8 listopada podczas spotkania w Bibliotece Narodowej książd Wojciech Jasiński, przełożony Domu Zgromadzenia Księży Marianów i dyrektor Muzeum Zgromadzenia w Fawley Court pod Londynem otrzymał inwentarz zbiorów bibliotecznych Muzeum w postaci bazy danych na CD-ROM i oprawionego wydruku komputerowego. Inwentarz jest wynikiem pracy ekip specjalistów BN, które przez sześć lat porządkowały i opisywały stare druki, rękopisy, druki ulotne i dziewiętnastowieczne czasopisma przechowywane w brytyjskiej siedzibie Zgromadzenia. Część kolekcji rękopisów poddano zabiegom konserwatorskim, a cenny zespół dokumentów życia społecznego został także zmikrofilmowany.

8 listopada z okazji jubileuszu dwóchsetlecia Muzeum Wilanowskiego, podczas wernisażu wystawy „Narodziny Kolekcji. «Grand Tour» Stanisława Kostki Potockiego”, dyrektor Muzeum Pałacu w Wilanowie uhonorował dyrektora Biblioteki Narodowej okolicznościowym medalem w podziękowanie za wieloletnią, owocną współpracę obu instytucji. Na wystawę wypożyczono ze zbiorów specjalnych BN wiele cennych eksponatów – druków i rysunków – głównie z kolekcji wilanowskiej.

9 listopada w Salonie Pisarzy gościł Ryszard Legutko, filozof, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera, członek Rady Naukowej BN.

15 listopada w BN odbyło się, z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wspólne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej oraz dyrektorów bibliotek, których zbiory tworzą Narodowy Zasób Biblioteczny; zebranie było połączone ze szkoleniem obronnym, zorganizowanym przez Ministerstwo.

21 listopada uroczystie otwarto w Bibliotece Narodowej kolejną wystawę z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, tym razem poświęconą zachodnim sąsiadom – Niemcom. Uroczystość poprzedziła konferencja, na temat „Współpraca bibliotek Polski i Niemiec”, w której wzięli udział bibliotekarze niemieccy i pracownicy Biblioteki Narodowej (zob. s. 3 i 11).

22 listopada uczczono w BN 150. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza uroczystym pokazem autografu *Ody do młodości* ze zbiorów narodowej ksiąźnicy. Z okazji tej rocznicy Wydawnictwo BN przygotowało faksymile rękopisu *Ody* i edycję fototypiczną dziewiętnastowiecznego szkicownika zawierającego rysunki miejsc na Wileńszczyźnie związanych z Mickiewiczem.

23 listopada gościem Salonu Pisarzy był Marek Skwarcin, poeta i prozaik, dziennikarz, autor spektakli teatralnych i telewizyjnych, wydawca utworów Jana Pawła II i kronikarz papieskich pielgrzymek.

24 listopada w pomieszczeniach wystawowych BN zaprezentowano twórczość dwóch współczesnych estońskich artystów plastyków. Malarz Taurino Kangro i rzeźbiarz Jüri Arrak pokazali swe prace na wystawie nazwanej „Duchowość w sztuce artystów estońskich”.

2 grudnia odbyło się w BN kolejne, III Sympozjum Stałej Europejskiej Konferencji Współpracy Kulturalnej, zatytułowane „Europa – dialog mijający” (zob. s. 30).

6 grudnia Instytut Książki i Czytelnictwa zorganizował wraz z Książnicą Pomorską konferencję naukową na temat „Współpraca Książnicy Pomorskiej w Szczecinie z bibliotekami i innymi instytucjami kultury w regionie”.

7 grudnia w Salonie Pisarzy odbyło się spotkanie z Anną Piwkowską, poetką i eseistką, autorką książki o Annie Achmatowej pt. *Achmatowa czyli kobieta*.

15 grudnia w BN miała miejsce uroczystość z okazji 500. rocznicy urodzin Mikołaja Reja, zorganizowana przez Bibliotekę Narodową wspólnie z Kościołem Ewangelicko-Reformowanym w Warszawie, podczas której zaprezentowano specjalne wydanie *Pieśni* Mikołaja Reja, przygotowane z inicjatywy Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Rzeczypospolitej Polskiej przez pracowników Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikowany przez Wydawnictwo BN tom po raz pierwszy w historii polskiej literatury zawiera wszystkie jedenaście pieśni napisane przez Reja (lub mu przypisywane), wydane w XVI wieku w formie druków ulotnych (zob. s. 34).

19 grudnia na uroczystym spotkaniu świątecznym uhonorowano darczyńców i sponsorów Biblioteki Narodowej specjalnymi tabliczkami umieszczonymi w Galerii Darczyńców oraz dyplomami honorowymi.

Laureaci VII edycji dyplomów „Przyjacielowi i Mecenasowi Biblioteki Narodowej”

Waldemar Baraniewski ofiarował zestaw naddbitek prac z dziedziny historii sztuki autorstwa między innymi Elżbiety Grabowskiej, Mieczysława Wallisa i Aleksandra Wallisa (ok. 100 egz.).

Bogna Lewtak-Baczyńska i Teresa Lewtak-Statler podarowały 24 płyty kompaktowe wydane własnym nakładem, zawierające m.in. nagrania wielu zapomnianych polskich pieśni patriotycznych oraz kompozycji i utworów literackich Bogny Lewtak-Baczyńskiej.

Izabela Płatkowska przekazała spuściznę działacza społecznego i tłumacza Eustachego Świążawskiego, zawierającą m.in. rękopisy i maszynopisy przekładów, korespondencję osobistą, zawodową i rodzinną oraz pięć woluminów „Gazety Warszawskiej” z lat 1780-1785.

dr Krystyna M. Podworska-Sillitoe, wnuczka lwowskiego poety Henryka Zbierzchowskiego, przekazała 110 jego listów do żony Ireny (z lat 1926-1941) oraz bruliony wierszy i przekładów.

Hanna Stankówna ofiarowała spuściznę po mężu, Jerzym Lisowskim, tłumaczu literatury francuskiej i długoletnim redaktorze czasopisma „Twórczość” (około 1400 druków krajowych i poloników oraz ponad 3000 druków obcych).

Biblioteka Sejmowa przekazała do zbiorów BN blisko sto pozycji, a wśród nich 20 atlasów, 21 map ściennych, 22 plansze dydaktyczne o tematyce geograficznej, luźne mapy oraz książki (wielu pozycji BN nie miała w swych zbiorach).

Instytut Adama Mickiewicza wspomógł finansowo organizację wystawy o Eugeniuszu Romerze w Uniwersytecie w Halle. Ekspozycja została w części przygotowana z materiałów Biblioteki Narodowej wykorzystanych na wystawie „Eugeniusz Romer – geograf i kartograf trzech epok”.

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk od dziesięciu lat regularnie przekazuje do narodowej ksiąźnicy materiały biblioteczne, w tym polonika oraz druki obce i krajowe.

Nowe tabliczki Mecenasów i Przyjaciół BN w Galerii Darczyńców

Alina Kowalczykowa w latach 2001-2005 przekazywała w darze rękopisy i autografy utworów oraz fragmenty korespondencji wybitnych polskich pisarzy.

Andrzej i Marianna Ryszkiewiczowie ofiarowali korespondencję profesora A. Ryszkiewicza z lat 1950-2003 (6000 listów) oraz około 150 listów Wojciecha Jakubowskiego do profesora z lat 1993-2001.

Andrzej Wat podarował list swego ojca, Aleksandra Wata z 1942 roku, materiały do nowej edycji wierszy Miłosza, maszynopis (na prawach rękopisu) wspomnienia Wata *Mój wiek* oraz 92 listy Miłosza do Oli Watowej z lat 1967-1990.

Rodzina Zamoyskich – córki i syn Jana Zamoyskiego, XVI ordynata zamojskiego: Gabriela Bogusławska, Elżbieta Daszewska, Maria Ponińska, Agnieszka Roźnowska i Marcin Zamoyski, przekazali archiwum i spuściznę ich ojca.

Ambasada Szwajcarii i Szwajcarskie Stowarzyszenie Wydawców (Swiss Publishers' Association) podarowały publikacje: prace z zakresu literatury, kultury, sztuki i ekonomii (1336 egzemplarzy).

Polskie Wydawnictwo Muzyczne S.A. ofiarowało do zbiorów Biblioteki Narodowej 51 autografów muzycznych (w 57 woluminach) współczesnych polskich kompozytorów.



W tym roku w sposób szczególny, poprzez ufundowanie nowych, specjalnych inskrypcji w Galerii Darczyńców BN, podziękowano po raz kolejny wybitnie zasłużonym sponsorom Biblioteki Narodowej: Krajowemu Depozytowi Papierów Wartościowych S.A., PKO Bank Polski, Fundacji Rzymskiej Markizy J. S. Umiastowskiej i Papieskiemu Instytutowi Studiów Kościelnych.

Oprac. **Helena Kamińska**

galeria przyjaciół

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Finansową podstawę funkcjonowania Biblioteki Narodowej stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Bibliotekę wspierają również przychylnie jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.



POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE S.A.

al. Krasińskiego 11a, 31-111 Kraków

tel. (0-12) 422 70 44, fax (0-12) 422 01 74

www.pwm.com.pl

Prezes Zarządu – **dr Sławomir J. Tabkowski**

Polskie Wydawnictwo Muzyczne S.A. ofiarowało do zbiorów Biblioteki Narodowej 51 autografów muzycznych (w 57 woluminach) współczesnych polskich kompozytorów.

Są wśród nich m.in.: *Scherzo na fortepian* Grażyny Bacewicz, które kompozytorka po raz pierwszy wykonała na koncercie w warszawskim konserwatorium w 1934 roku, *Lacrymosa* Romana Palestra (kompozycja z 1945 roku), *Capriccio in blue* Romualda Twardowskiego, dedykowane pamięci George'a Gershwina czy *De morte Boleszlaii Carmina* Wojciecha Łukaszewskiego.



Polskie Wydawnictwo Muzyczne S.A., największa muzyczna oficyna w Polsce, nawiązująca do tradycji przedwojennego Towarzystwa Muzyki Polskiej, działa od sześćdziesięciu lat. Katalog wydawniczy PWM liczy blisko dwa tysiące tytułów własnych oraz kilkaset publikacji importowanych. Jest to oferta bardzo różnorodna: partytury instrumentalne, wokalne, publikacje pedagogiczne, rozrywkowe, książki naukowe, popularne, leksykony i encyklopedie.

Wielkim uznaniem zarówno osób profesjonalnie zajmujących się muzyką, jak i melomanów cieszą się serie: *Dzieła Wszystkie* (Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, Karłowicza), *Wydawnictwa Dawnej Muzyki Polskiej*, *Musica Viva*, antologia obejmująca arcydzieła muzyki polskiej i światowej, czy partytury współczesnych kompozytorów polskich.

galeria przyjaciół



Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej



FUNDACJA RZYMSKA MARKIZY J. S. UMIASTOWSKIEJ I PAPIESKI INSTYTUT STUDIÓW KOŚCIELNYCH

Od 1979 roku fundują stypendia dla pracowników Biblioteki Narodowej. Dzięki wyjazdom do Rzymu zbiory BN wzbogaciły się o kilka tysięcy książek i czasopism, a także zapisy nutowe, dokumenty dźwiękowe i liczne dokumenty życia społecznego. Od 1988 roku obie instytucje finansują także badania i rejestrację poloników starodručných w zasobach rzymskich bibliotek (dotychczas opracowano ponad 4000 pozycji bibliograficznych).

AMBASADA SZWAJCARI W WARSZAWIE I SZWAJCARSKIE STOWARZYSZENIE WYDAWCÓW

Podarowały Bibliotece Narodowej publikacje z zakresu literatury, kultury, sztuki i ekonomii, które Szwajcaria jako gość honorowy eksponowała podczas 50. Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Ofiarowane wydawnictwa były także prezentowane na okolicznościowej wystawie w Bibliotece Narodowej.



Biblioteki Narodowej

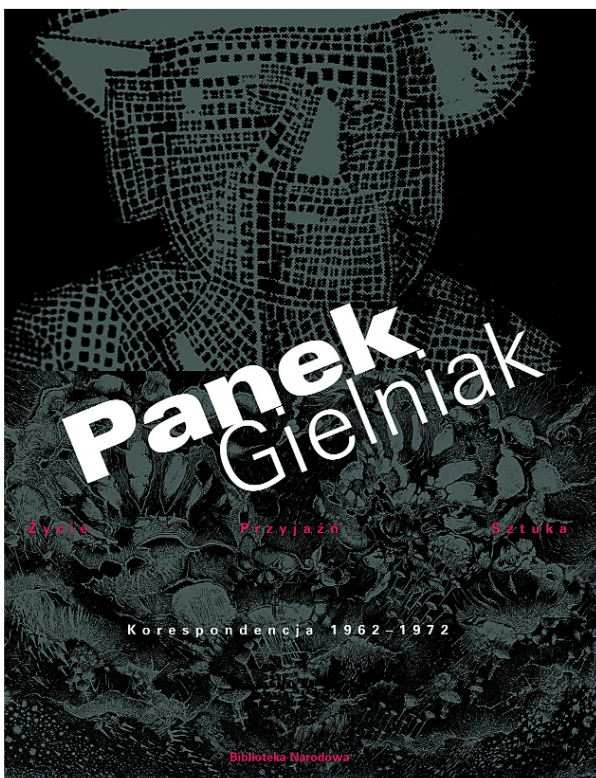
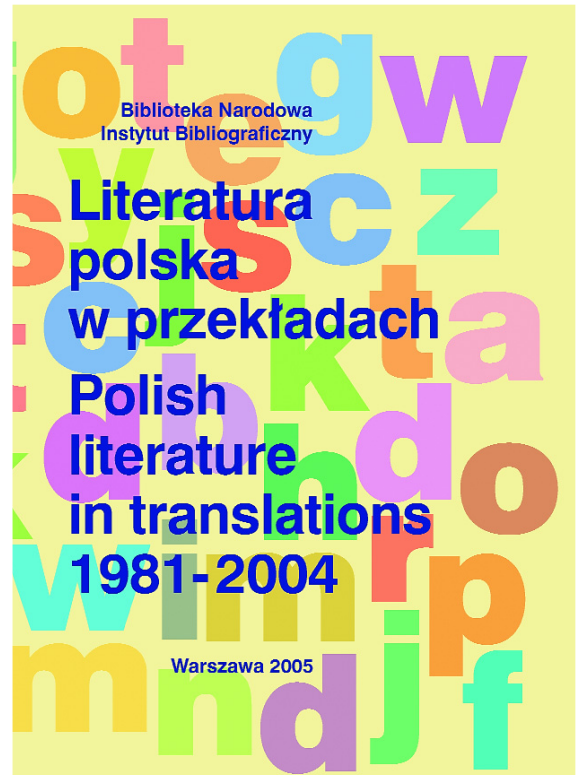


Wydawnictwo Biblioteki Narodowej proponuje...

Literatura polska w przekładach *Polish literature in translations 1981-2004*

Pod redakcją Danuty Bilikiewicz-Blanc,
Tomasza Szubiakiewicza i Beaty Capik,
przy współpracy Anny Karłowicz
Warszawa, Biblioteka Narodowa 2005

Znacznie poszerzone i uzupełnione wydanie bibliografii
Literatura polska w przekładach. Polish literature in translations 1990-2000 (Warszawa 2000)
zawiera 6892 opisy dzieł polskiej literatury pięknej
przetłumaczonych na 79 języków i opublikowanych
za granicą w formie książkowej.
Materiał ułożono alfabetycznie, według
nazw języków przekładów. Publikację uzupełniają
indeksy: osobowy, tytułowy, antologii i geograficzny.
Uwagi od opracowujących zostały podane
w języku angielskim.



Panek – Gielniak. Życie przyjaźń sztuka *Korespondencja 1962-1972*

Oprac. Elżbieta Dzikowska, Wiesława Wierzchowska
Warszawa, Biblioteka Narodowa 2005

Przed kilku laty Bibliotece Narodowej został
podarowany zbiór listów, które wymieniali między sobą
dwaj wybitni graficy, Jerzy Panek i Józef Gielniak.
*Ta szczególna piętrowa korespondencja pokazuje,
jak zwróceni ku sobie powołaniem i determinacją,
a odlegli przez temperament i geografie artyści
utworzyli swoistą jedność przeciwieństw*
pisze krytyk sztuki Danuta Wróblewska.
Wydawnictwo BN opublikowało tę korespondencję
(wśród 262 listów kilka pochodzi ze zbiorów
prywatnych) opatrzoną komentarzami i wzbogaconą
licznymi fotografiami i reprodukcjami.
Obszerny tom wyróżnia się starannie przemyślaną,
efektownie zaprojektowaną i perfekcyjnie zrealizowaną
architekturą.